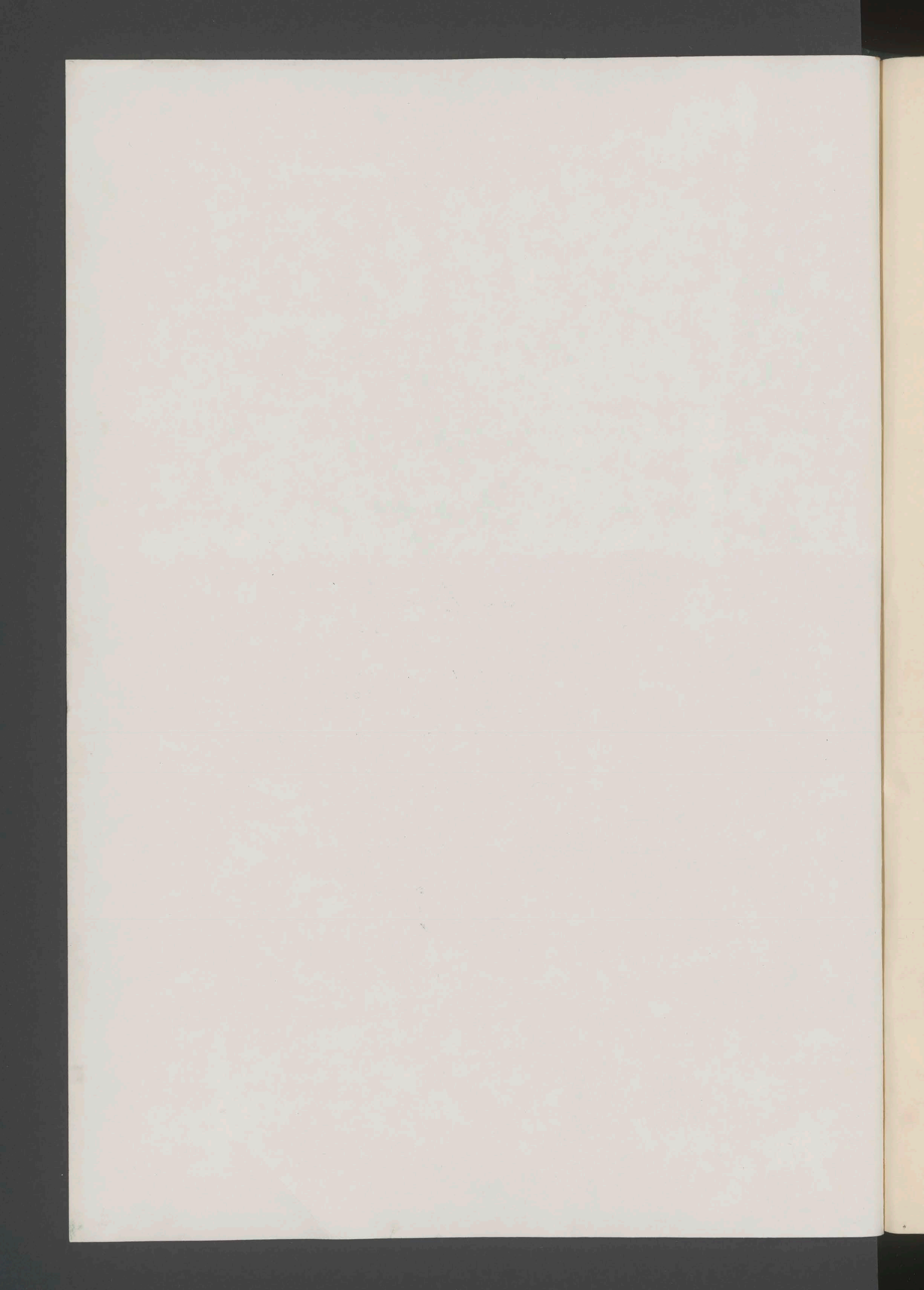


Korespondencja

Waleriana Krycińskiego

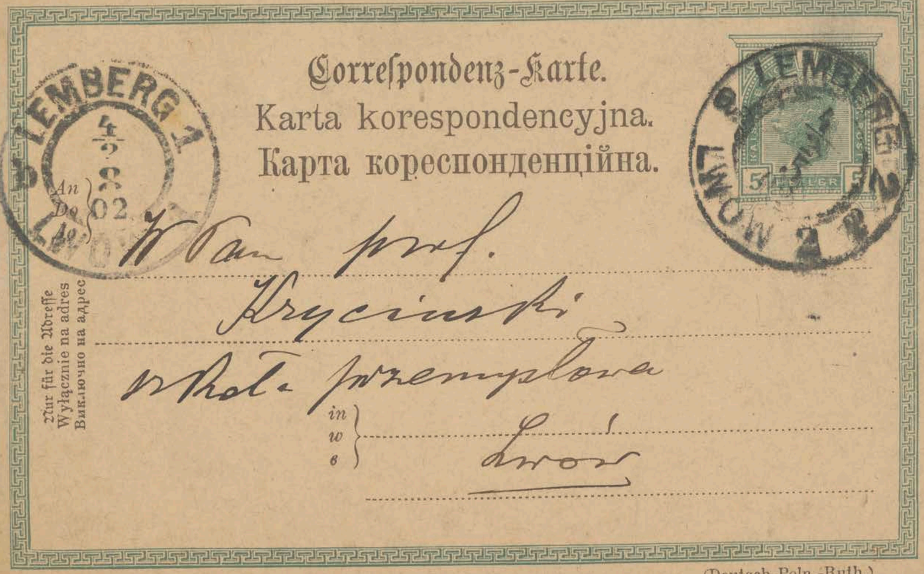


Florek

Kochany Pan był łaskaw obiecać mi kwiatki z ceramiki. Pan Augustynowicz jedzie [illegible] pojutrze do Krakowa proszę mi je oddać do hotelu europejskiego. Ja jadę dziś jeszcze. Łączę [illegible] ukłony

Do widzenia

J. Mentowicz [illegible]


Correspondenz-Karte.
Karta korespondencyjna.
Карта кореспонденційна.
LEMBERG 1 LWÓW
4/2 8 02
An / Do / До
Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres
Виключно на адрес
W. Pan prof.
Kryciński
szkoła przemysłowa
in / w / в
Lwów
5 HELLER
LEMBERG 2 LWÓW 2
(Deutsch-Poln.-Ruth.)

Szanowny Panie Jeżeli Pan
dołączony projekt uzna
za godny wykonania w
naznaczonych kolorach
byłbym Panu bardzo
zobowiązany gdybyś mi
Pan jeden exemplarz
przy sposobności

pod adresem: Kowalnicka 8
przysłać [illegible]
ściskam dłoń

Théodore Axenty Axentowicz

[illegible] p. Makarewicz

~~30, rue St Marc~~

3

Lwów 14/2 1903.

Wielmożny Panie
Profesorze!

Stosownie do łaskawego upoważnienia, udzielonego mojej córce, pozwalam sobie prosić uprzejmie o łaskawe wydanie wzoru kostyumów krajowskich oddawcy niniejszego listu.

Moja żona z wielką nieśmiałością przedstawia jeszcze jedną prośbę. Oto pragnęłaby prosić WPana Profesora o niektóre wskazówki co do kostyumu sporządzić się mającego, których sam wzór jej w całości nie udzieli. Z tego powodu prosiłaby o łaskawe upoważnienie, żeby się mogła zgłosić do WPana Profesora, może jutro (niedziela) popołudniu lub wieczorem. Jeśliby WPan Profesor zechciał łaskawie poświęcić jej chwilkę czasu, prosiłbym o wyznaczenie godziny, w której ma się zgłosić. Proszę wybrać czas dla siebie najdogodniejszy, przyczem dodaję, że jakakolwiek godzina, choćby nawet późniejsza wieczorna (po kolacyi) nie sprawia żadnej różnicy mojej żonie. Gdyby zaś w niedzielę nie było można, to może WPProfesor byłby łaskaw wyznaczyć jakąkolwiek godzinę w po-

niedziałek. Stokrotnie przepraszam za tę naszą śmiałość; ośmieliła nas do niej życzliwość, której licznych dowodów doznaliśmy już z Jego strony. Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

powolny sługa

O. Balzer.

prof. Balcer

Wybacz że Cię trudzę lecz
nie wiem adresu p. Rybkowskiego
Poproś go z łaski swojej [crossed out]
jak najprędzej o dwie nowe
kotwiczki. Mam z tego [illegible]

powodz[illegible] Tysiące [illegible]

z Panami [illegible]

Fleischmanngasse 7

6

Mój Drogi! Bądź tak dobry zostawić mi adres p. Rybkowskiego ja tu sobie jutro przyjdę tylko i przenocuję

Szwery

Viktor Baraban

~~Otto J. Gall~~

7

Nr. 7.

2 Stiege 3. Stock,

Thür Nr. 24

VICTOR BARABASZ

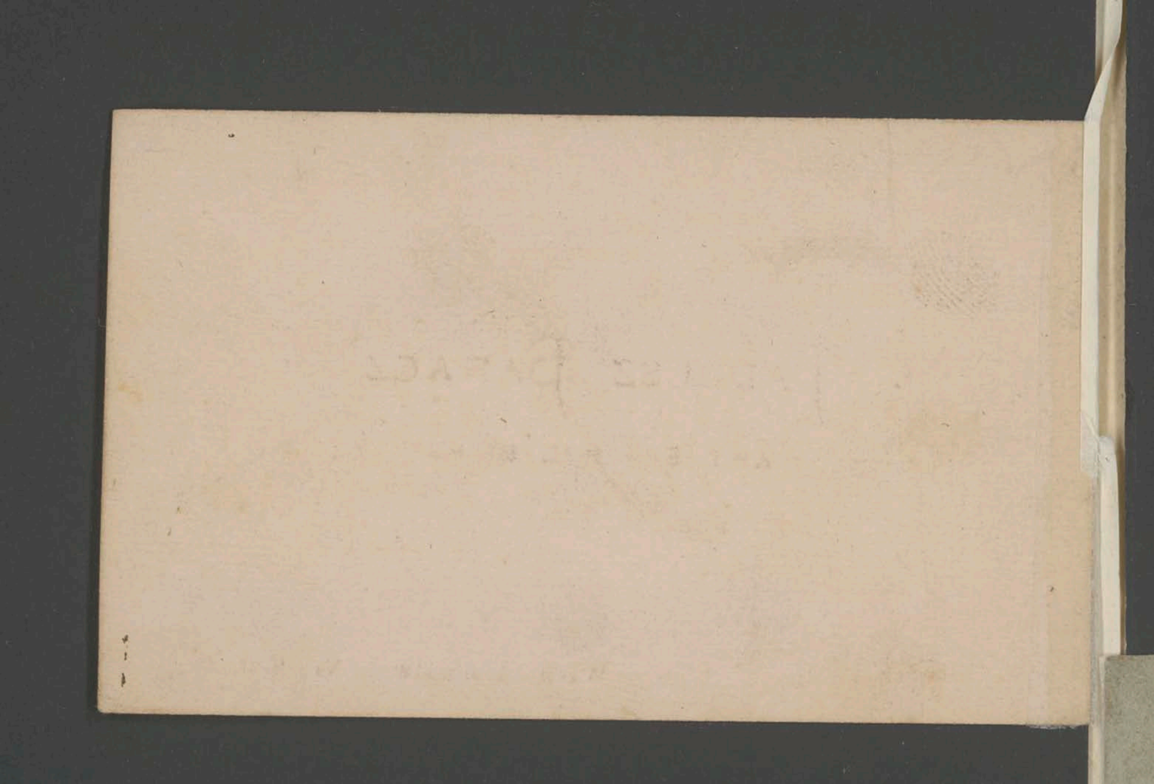
Conservatorist

8

TADEUSZ BARĄCZ

ARTYSTA RZEŹBIARZ

Wien. Arsenalweg Nr. 900.



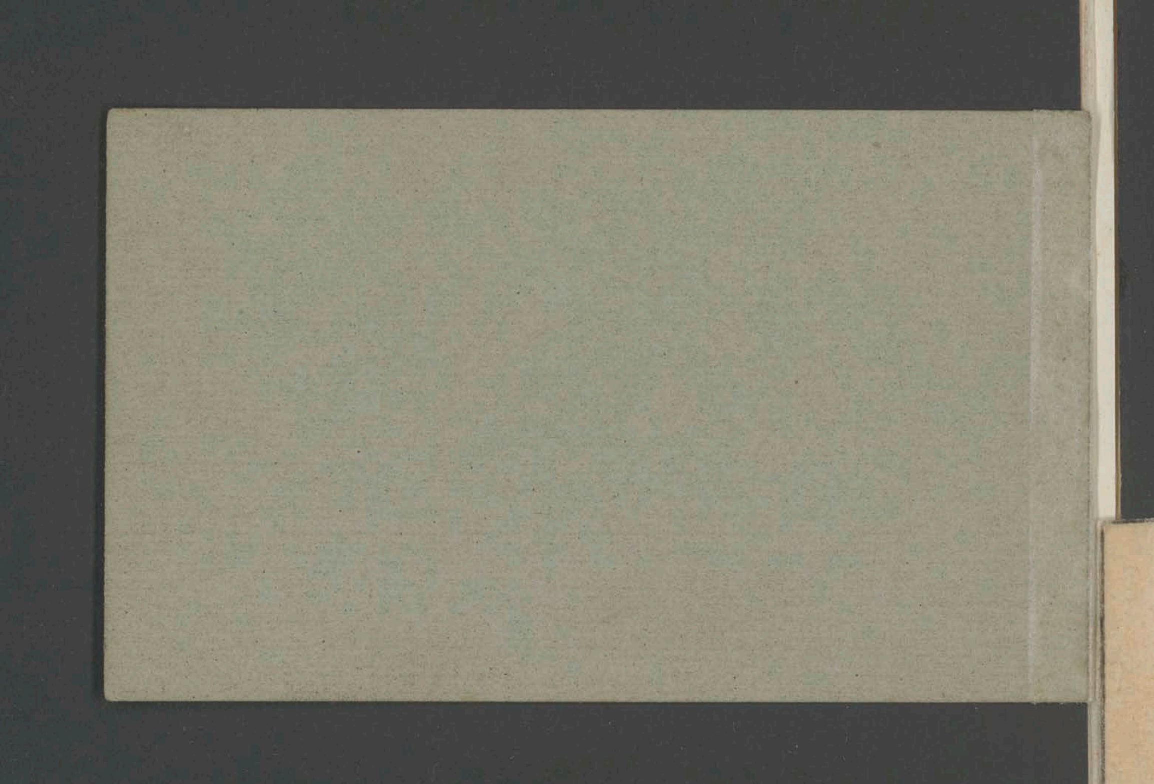
9

THADDÄUS VON BARĄCZ

(lese Barontsch)

Bildhauer.

Wien, Arsenalweg Nr. 900.



10

Wszech nauk prawniczych

Dr Henryk Barb

Aspirant,

ukończony Oryjentalista, kawaler pers:

kiego orderu, przyszły minister etc

przesyła najserdeczniejsze
życzenia i pozdrowienia
w dzień Imienin

Przemyśl dnia 14/4 94.

Byłem w przejeździe w Wiedniu i chciałem
się widzieć z Panem – dziś rano przyjechałem i
jadę wieczorem do Monachium i do Paryża –
bardzo żałuję że się nie spotkaliśmy – Za
powrotem jeśli będę jechał na Wiedeń to
się zobaczymy – Ślę przyjacielskie
uściśnienie dłoni – Zdrowie mi nie służy
zatem idzie opóźnienie w projektach i pracach
Trudno już obecnie coś przedsięwziąć – a

rad bym był jamu, aby móc widzieć Pani

prace w Krakowie — ale daleko do tego aby

pan mógł się zobaczyć z liczną zbiorką

wyrobów przy Muzeum — Dowidzenia

się

Dr. Adryan Baraniecki.

25 Paźd. 1878 r.

od Wł. Kryciński

12

Szanowny Profesorze! Tylko z Tobą!
Biskup prosi nas dziś na Sylwestra!
którego urządza dla swoich ludzi.
Czy z tytułu naszego stosunku do
przemysłu iść mamy?
Będę wieczorem u Klateckich i był-
bym ewentualnie do wzięcia. W każ-
około 8mej

dym razie chcesz się zdecydować i Ta„
skawie odpowiedzieć". Co do mnie nie
byłbym od tego – i u Klateckich ocze„

Lucyan Baecker

kiwać będę pojawienia się fiakra,
którym niezawodnie się posłużysz
i ewentualnie zawiadomić mnie zech.
cesz. Twój życzliwy

Na miłości boską przysyłajcie
już raz przyrzeczoną pracę.
Czekając na takową, wstrzy-
muję druk książki. Albo
praca albo Wam jajka
wydrę Pozdrowienia
Dr W. Kryczińskiego
z Kutnego

Lucyan Baecker



WŁADYSŁAW BEŁZA.

Lwów 6/4 906

Marynia serdecznie dziękuje Kuzynce za tak słodkie lekarstwo, a Dziadzio oraz ze mną dla obojga Państwa najmilsze wyrazy, przesyła dla Marylki gorące uściski. Bełza

FOTOTYPIA · A. TRYBALSKI, KRAKÓW.

KARTA KORESPONDENCYJNA.

KORRESPONDENZ-KARTE.

LEMBERG LWÓW

KAIS. KÖNIGL. ÖSTERR. POST. 10 HELLER

Wielmożnéj Pani

Helena Cichocka

Bolechów

15

Jeśli szanowny Pan Taskaw.
to proszę doręczyć posłańcowi
wiadome 3. główki do nakle-
jenia na kartony

z wysokiem poważaniem

d. 18 $\frac{2}{5}$ 80

ALFRED J. BIASION.

AUGUST BIASION OPTIKER KRAKAU
gegründet 1801.
Schreib- Zeichnung- & Maler- Requisiten- Handlung
Specialitäten für die Papier- Branche.

Kraków 16/10 d.to

Wielmożny Pan
Walery Kryciński
profesor szkoły realnej

Będąc pewnym że Szanowny Pan dłużej pozostanie w Krakowie nie nagliłem na wykończenie wiadomego obrazu obecnie spodziewam się że WPan będąc wolniejszym dołoży starania abym w przyszłym miesiącu obraz staranie wykończony mógł otrzymać. —

Wspominam Szan. panu to dlatego, że choć może stosunkowo za mniejszą cenę, mam jednak widoki pozbycia takowego iż nawet zamiar obstalowania drugiego tychże samych rozmiarów jako pendent do sali bawialnej dla młodego małżonka. —

ponieważ temat jednego jest nam wiadomym i na takowy przystano czyby WPan nie zechciał obmyślić odpowiednią kompozycją na pendent i rysuneczek lub szkic akwar. do obejrzenia nadesłać. —

Oczekując łaskawej pańskiej odpowiedzi co do obydwóch moich żądań, miło mi załączyć obok serdecznego pozdrowienia, wyrazy poważania z jakim pozostaję

z życzliwością
sługa

Alfred Biasion

Szanowny Panie! d 18 28/1. 81

Spodziewam że wiadomy obraz na ukończeniu po nadejściu takowego, prześlę Wmu panu obstalunek t. j. pendent, racz mnie pan przysłać równocześnie rękę aby temat mógł być nabywcy uwidoczniony.
Znajomi pozdrawiają pana. (specjalnie. Malinowski.
"Italię" Mroczkowskiego wystawiłem w Wiedniu
co tam u Szan. pana słychać? Oczekuję odpowiedzi pozostaję

z szacunkiem

A. Biasioni

17



ALFRED BIASION w KRAKOWIE

OPTYK C. K. KLINIKI OKULIST. UNIW. JAGIELL.

Skład Papieru i Potrzeb Pisemnych

Magazyn założony w r. 1861.

CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.

KRAKAU BAHNHOF — KRAKÓW DWORZEC — 28 1 81 — WIECZÓR ABENDS

Wielmożny Pan

Walery [illegible] profesor

in / w Kołomyi

Dom Kleskiego ulica Kolejna

(Poln.)

Jasło 17/1 874. 1.

18

Nie wiem czem Ci się odwdzięczyć mam za rychłe nadesłanie
mi płótna i farb. Z prawdziwą wdzięcznością zostanę dla
Ciebie. Wysoko cenię Twoję przyjaźń dla mnie. Tem więcej
że ona pochodzi od człowieka któremu nie zobowiązany niczem
nawet koleżeństwem które teraz tak nizko spada...—
Czy Ci jaką przyjemność moje listy sprawiają? to jest
kwestja na którą ja odpowiedzieć nie mogę, lecz nie
mając co lepszego. Chcę Ci przynajmniej tem dać dowód
że nie żałuję czasu i atramentu.—
Opóźniam się z nadesłaniem obiecanych Obrazków Kar-
nawałowych z przyczyn dwóch. 1mo Napisałem je na
świstkach papieru brudnych które nie chcąc Ci obrzydzić
nie posłałem. i teraz zabieram się do przepisania. 2do Ode-
brawszy płótno zaczęty byłem zajęty rysowaniem z zapałem
którem mi i przy wieczornym świetle nie porwałaś sprawę
Opisałbym Ci scenę jaką maluję lecz wolę gdy zobaczysz
na wystawie notabene gdy przyjmą.— W każdym razie
proszę o sekret przed kolegami....— Dodam tylko że jest
24 figur. Kompozycja rozmaita. Główna scena uczta
i jej dziatacie.— Mniej ważne figury, typy, jakich w Jaśle
wiele — Odrobinka poezyi i alegoryi.— O jedną rzecz
udaję się po radę do Ciebie. Czy alegorja na pierwszym planie
mego obrazka nie będzie razić Stackej. Na przodku
siedzi dziecko obrywające listki z białej róży co zdaje mi
się być stosownym do głównej sceny — lecz przy dziecku leży
zabawka po prostu „Orzeł" drewniany leży na kawałku
papieru udartego z pisma „Przyjaciel ludu" otóż tytuł
tego pisma myślę napisać— Co by było: Orzeł owinię-
ty w Przyjaciela ludu.— Cóż ty na to? Prawda nie mo-
żesz osądzić czy to dobre bo nie znasz sceny a ja Ci nie
powiem. Chcę niespodzianki.— —
Śpieszę oddać dług i zaczynam moje Obrazki Kar-
nawału.—

1. Maski bez Balu; czyli
(Rzeczywistość a nie złudzenie.)

Czy myślisz że Jasło pomimo odległości od wielkich miast
nie posiada dowcipu do zabawy. Myślisz że nie ma
w karnawale bali i redut? Czy sądzisz że mieszkańcy
Jasełka są podobni do lalek jasełkowych które

tak skaczą jak im mistrz każe trzymając za nogi
a głosu własnego nie posiadając przyczepiają od mistrza
O! nie, Sławetni mieszkańcy sławetnego Jasła
Mają swój własny głos (jak panowie radcy w magistra-
cie co sobie myślicie że tak wszyscy przytakują na to co
marszałek powie Nie nie i nie posiada każdy z nich
język i wymowę a przedewszystkiem wolną wolę a
każdy z nich energicznie swój własny głos popiera
że przychodzi sobie wspomnieć na te czasy sejmików
szlacheckich po kościołach z różnicą że ci bez kara-
bel wychodzą z całemi uszami za co znaki niebies-
kawe pod oczyma nabierają siły. Widzę to lecz przy-
czyny wytłomaczyć sobie nie mogę. Może to pocho-
dzi z gorąca i z wysilenia.) Jak w głosie różnią się
od figur Jasełkowych tak i w nogach. Nie pytają
jak grają muzykanci. Właśnie ja jest to dobre pozute
i przez to tancerka swoje ma własne narowy a
taniec swoje. Bywa że trablante polka idzie w
jednej parze z gładką lub hop walcem. Musisz
przyznać że nie brakuje na oryginalności —
Ale powtarzam że na każdym kroku znać że
to stolica mała dla mniejszych miasteczek sa-
siednich. — Bo proszę Ciebie, od wschodu północno-
wego jedziesz przez cztery miasteczka do Tarnowa
i w całej tej drodze nie ma miasta nad Jasło.
Od Zachodu na 11^{cie} mil [illegible] aż Sącz. A na
tej linii jest pięć miasteczek dla których
Jasło jest tak że „Jasłem o Łacińskiej szkole".
Od wschodu na 12^{cie} mil dopiero Sanok mo-
że rywalizować i.t.d. i.t.d. Przyznasz zatem
że Jasło dla sąsiadów jest tem czem jest Kra-
ków dla Wieliczki Bochni i.t.p. Wyrodziła się
stąd ta godność jaka posiada moje ukocha-
ne rodzinne gniazdo — Bodaj jej to na złe
nie wyszło i żeby tej dumy nie zbito.
Oryginalność na każdym kroku w najdro-
bniejszych rzeczach. A że zamyślam jedną rzecz
opisać t.j. karnawał pomijam tedy wszystko
nie tyczące się tegoż. /.

Podziwiaj dowcip z jakim prezentują się Jasłowianie.—
U was w Krakowie jest sala redutowa dla masek.
dusicie się pocicie męczycie że to nie do pozazdrosz-
czenia. Daleko praktyczniej odbywają się reduty u
nas. Na ulicach i gdzie się do kogo zajdzie. Ni z tąd ni
z owąd wpada do jakiego domu kupa masek nic nie-
mówiąc idą do szafy lub gdzie się przechowują wiktu-
ały wyjadają wypijają i jeszcze nabiją gospodynię
domu.— Albo to i nie żal człowiekowi tego bo co to za
maski co to za maski jednego razu tak mię do złu-
dzenia wprowadziły żeś tuchaj! Czasem wychodzę wie-
czór do cukierni na gazety. Żyję z Cukiernikiem
blizko, bo jest Cukiernikiem.... a do tego świa-
dek mojego obrzędu w Kościele w pierwszy dni po mo-
jem urodzeniu.— Czytając zajęty, odrywa mię z stu-
puk hałas wielki dziś a w sobie otwierają się szklanne
drzwi i o dziwy! z bo[illegible] ostów i baranów w nadne-
turalnej wielkości figurę za ladę i dalej hulać po
swojemu t.j. przebierać między butelkami i
plackami ze serem.— Pan Ktosiński (cukiernik)
wstrzymuje zapały ale nic nie pomaga— Śmiechy
w sprawie. Patrzę na to z boku dziwując się i śmia-
łości tych panów ostów.— Po porządnym napcha-
niu i nałamaniu rozsiadują się jeden przystępu-
je do mnie wydziera gazetę, ja przytrzymuję z
gniewem gazeta na dwoje.... Cóż to za osty!!
[illegible] na tem w tedy. Tu następują poruszenia
zapowiadające burzę z przestrachem ujrzałem
iż każdy z tych panów miał swoją broń w kie-
szeni jak postronki, pasy i.t.p. a które pomo-
jem krzyku mojim oczom ukazały się w rękach.
Nie tracę fantazyi pewny siebie wstaję na-
przeciw śmiejąc się mówię. Wiecie panowie
iż tak doskonałe maski iż zupełnie jak osty
i barany gdzie to panowie kupili dziwię się dosko-
nałości wyrobu prawie osty prawda panie
Ktosiński? A widzi Pan i w Krakowie lepszych
nie ma— A nie ma odpowiadam. Raz tych o[illegible]

widziałem w Krakowie ale nie były tak dobre.
Łatwo było znać że to maska ale tu to tak jak-
bym osłów widział — Wyszedłem cało bo ci pa-
nowie dla większego złudzenia zaczęli ośli głos
naśladować wierzgając nogami wychodzić
za drzwi — Gdzie to Panie Kłosiński sprze-
dają tak że ładne i stosowne maski. „A
tu u Pollaka sprowadził takich masek ja
dnakich. O a tak już rozebrali że chcąc dla
siebie kupić już nie miał i dopiero zapisał
po drugą kopę. „Bo to proszę pana artysty i
dowcipne i zabawne a tu u nas na takie
rzeczy pokup. Bo to choć człowiek tem się
zabawi przy dzisiejszej biedzie." Tak odpowiadam
Osły bardzo stosowne i wymienne gdy ich jest
mniej lecz tak dużo osłów w tak małym mieś-
cie to za dużo. Na cały Kraków to prawdziwych
osłów tylko 4 rzeczy magistrackich. Pan Kłosiń-
ski popatrzył na mnie gapiowato i nie mógł
odpowiedział a może i odpowiedział. Nie wiem bo
wziąwszy czapkę wyniosłem się za drzwi zosta-
wując go stojącego z otwartą gębą. — Dodam
że pan Kłosiński także pełni urząd radcy
w magistracie. —

Obrazek 2gi

Wieczorek u P.P. Kowalskich. —

Nim opiszę Ci go muszę wprzód poznajomić Cię
z gospodarzami domu. Bo obrazek najlepiej
pojęty w kompozycji i odpowiedzieć się sto-
rami nie da [...] na niegotskich cha-
rakterystyce. Słowem czujemy ducha lecz nie
widzimy czynników. —
Państwo Kowalscy należą do rzędu majętnych obywa-
teli w Jaśle. Posiadają swój handel wiktuałów i legu-
min jak kasze najróżnorodniejszego gatunku. Kiełbasy
groch mąki — Obok tego On zajmuje się wyrabia-
niem mydła i świec Ona handlem. Są to ludzie

postępowi rzeczywiście mie oni lecz jéch dwie na-
dobne córeczki na wydaniu. – Toteż znajdziesz i
fortepiano i pisma prenumerują wprawdzie jedno
tylko ale iż z dodatkiem dla tego wyrażają się o
niém w liczbie mnogiej. Tytuł owego pisma z
obrazkami „Dziennik mód" wychodzący w
Krakowie. – Córeczki zalotne w latach od 20stu
do 22. Otóż czas postarać się o konkurentów.
Za byle jakiego by nie poszły a pożądnych tak
mało w Jaśle z młodzieży. Że: jak mi zawsze sta-
ra Paulinka mówi iż wolała abym starą panną
zostać, jak mieli za takiego pójść." — Pociesz-
am ją jednak mówiąc: Ależ Pani! tu jest gim-
nazjum i studentów dosyć jeszcze Pani czas. —
Zdaje się żem zrozumiał jéj zamiary bo uśmie-
chnęła się tylko nie odpowiadając. — Muszę
dodać że ja jestem w bliskich stosunkach z obie-
ma pannami Sprzyczyn. – Między mojem oj-
cem i jéjch rodzicami zachodzą podwakroć
kumostwo. – Nasz dom zagląda oknami w
okna jéjch domu i moje narodzenie za-
powiedziało w tém samém dniu urodziny pann-
y Pauliny a co najważniejsze że jéjch matka
była przy śmierci mojéj. To są bardzo waż-
ne argumenta do przyjaźni. A nawet ma-
ma obóch panienek zawsze nazywa mię
swoim kochanym Sewerkiem. Opowiada
przy Paulince jak ja się rodził o 3ciej a potud-
nie we środę a Paulinka tuż za mną o go-
dzinie 4½. – Czasem opowiada czułe sceny ~~na~~
śmierci mojéj matki któréj nie pamię-
tam. – Dobry ludzie! –

Państwo Kowalscy należą do rzędu bo-
gatych obywateli a jako u takich wieczorki
w karnawale bywają. Wiesz zapewne że
musiałem tam być. – i byłem. Zaprosze-
nie odbyło się w ten sposób. — Obie panny
wystrojone w sam wieczór zabawy przy-
chodzą do mnie prosząc, żeby Pan taki

dobry był, przychodził się bawić do nas" Uśmie-
chnąłem się lekko na jejch naiwność. Dla
ceremonji proszę siadać siadam obok ni-
niej chwilę rozmawiamy. Nareszcie one
a niechże się Pan ubiera bo już czas" —
"Nie wiedziałem co na to powiedzieć prze-
szłem do drugiego pokoju wdziawszy czarny
garnitur jasne rękawiczki (te najobecnie
posiadam w dobrym gatunku) Wracam a obie
dziewki czekają — "No chodźmy już czas i tań-
cz mię obiedwie. Jakże ci się ta scena
podoba ?.... Przychodzimy tedy do sali —
Zaraz mnie uderzył niezwykły widok — Gdy-
by to w Krakowie było najpierwszem mo-
jem przywitaniem byłoby rzucić się na
przód i szczęki zanurzyć w pierwszym
lepszym półmisku. Ale w Jaśle owo-
jony z [illegible] żołądka umiem zachować
minę człowieka sytego.... — Ale powia-
dam ci woń ażka! i cielęciny i kiełbasy
na kwaśno. Wino. pączki chrusty i.t.p.
życiodajne specjały. — Nie zastałem
z gości jeszcze nikogo. Gospodarz domu
stoi koło pieca z rękami w tył gospo-
dyni nie ma bo w kuchni — Po chwilce
wchodzą dwie panny Michalskie cór-
ki urzędnika ze [illegible]. Po przywitaniu i
tak, tak się pan ma dawno my pana nie
widziały i.t.d. — Musiałbym ze cztery ar-
kusze zapisać gdybym wszystkich wy-
liczał. — Wspomnę Ci tylko znaczniejsze
figury. — Gruba pani Cukiernikowa
z 3 [illegible] córkami — P. Motoniowa młoda
mężatka. Panny Pierówne panna
Ujwary z mamcią. i.t.p. i.t.p. i.t.p. —
z młodzieży było nas na kupę trzech. —

./.

Siostrzeniec Kanonika Jasielskiego uczeń
z 6tej klassy. Instruktór synka gospoda
rza, moja persona. — Mogę się pochwalić
że teraz i naciéj patrzą ludzie na mnie
kilka pocieszonych profilów pochwyconych
z natury dało mi rozygi od dobrego „fotogra
pisty" i każdy dziubał nadstawia aby go
rysowa. A panny na wyścigi wołają:
mnie panie! i mnie! najprzód mię!
wszystko rozumie się darmo. —
Zabawa się zaczęła konwersacja o kodzadzkych stoli
kach świętej pamięci. — Z tego zaczął gospodarz
domu bawić gości opowiadaniem o rzeczach nad
zwyczajnych przeplatając przysłowiami „dajmy
na to" i na ten przykład". Opowiadał mi jeden
znajomy (mówi gospodarz) „że na ten przykład gdy
są dwie żaby w parze dajmy na to i rozdzielić się ich
i dajmy na to jeden bierze samca do Paryża a ja
z samicą zostaje na ten przykład w Jaśle. — To
gdy na ten przykład tamten w Paryżu dajmy
na to pisze swoją żabą na stoliku to to samo
powtarza moja żaba w Jaśle w tej samej chwi
li dajmy na to... — Niewątpliwie parsknął
tem śmiechem lecz tając go ile mogę i zwracam
uwagę że to może być ale żaby musiałyby być
drutem połączone tak jak maszyny telegra
ficzne. A tak tak! masz pan recht musiałyby
być z drutem bo poczem że by trafić można do
Jasła przecież to zawsze kawał drogi (wnasupy
szumem panny panie i panowie... —
Wchodzi w tem pani domu robiąc uwagę że
tak długo ślepego Wojtka nie widać. —
Dziwisz się pan co to za ślepy Wojtek ma być na
zabawie. Otóż widzisz ślepy Wojtek to ważna
figura na zabawach. Jest to artysta muzyk
skrzypek. Pociecha wszystkich amatorów polek
popwalców i t. p. tańców nawet kadryla. —
Nie jest on ślepym bo to tylko złość ludzka

przerobiła zyza na ślepca. Tak jest on tylko
zyz. Posiada duszę wielkiego artysty. Żebyś go
był zobaczył w Właszowicach lub na Pohulance
a.z.a. – sam w pełni swej fantazyji: Gra jego ele-
ktryzuje tancerzy tak że pomimowoli znako-
micie takt o podłogę wybijają. A sam artysta
w zapale zapomina o ziemi i ludziach porwa-
ny tonami które sam wydobywa. – Objawia
się to na zewnątrz z niego. Oczy jego w tedy robią
przeciwną stronę zyza nozdrza się rozdymają
głowa często do góry się podnosi usta ruszają.
Albo gdy gra na Quincie fis a nawet ais o wtedy
cieniutki głos struny zda ci się słowiczem a
nagłe przejście smyczka na strone G – z ru-
ca cię raptem w jakieś grobowe wrażenie. –
To przejście ze strony E na G. jest tak nagłe że
wówczas skrzypki wysuwają się z pod brody
i zatrzymują na piersiach a czasem brzuchu
aby z tamtąd jeszcze prędzej powrócić pod brodę
gdzie silną podporę znajdują będąc zaklinowa-
ne ogryzkiem Adama. – Tak kochany An-
tkuniu sposób opisać Ci tego znakomitego
muzyka. Pomimo tego jest nieszczęśliwym
jak w ogóle artyści. Wiedząc jak trudno jest
wyżyć artyście ze swej sztuki pomaga sobie
stała posada która ma regularną pensją
zapewnia. Wolne tylko chwile poświęca
niewdzięcznej sztuce. Kościół Jasielski za
małe fundusze posiada aby dobrego organistę
trzymać a on tak lubi Jasło że jak mówi
nigdy go nie opuści. Posada jego zresztą chlu-
bna i zgodna z talentem jego. Służy tj. zaj-
muje się urzędem lokaja u „Pana Konsyljo-
rza". – Przerwałem jedno opowiadanie i zboczyłem
na inne. Wracam do zabawy. –
Jest nareszcie i ślepy Wojtek wchodzi ze skrzy-
pkami pod pachą wymawiając się że Pan
Konsyljon nie chciał go puścić bo powiedział

że jak pójdę do karczmy to się znowu spiję jak bela a dalibóg widzicie państwo że jak tu stoję tak to nieprawda. A choćbym i priut to cóż dziwnego że jak się nagram to trza juści gardło odwilżyć. — No dobrze dobrze Wojciechu zagrajcie nam polkę. A jaką proszę Państwa trambum czy śliską (gładką) „Trąbą trąbą" wołają wszyscy. Rozpoczął się taniec i ta polka trwała ze dwie godziny. Wiesz jak się tańczy dla tego nie opisuję. — Po tańcach i kolacyi nastąpiły gry — w kotka i myszkę — w talarka — palcaty w miasta i. t. p. — Potym nastąpiły kary za fanty. — Wkuwny prosić miód do ula znosić. i. t. p. Najzabawniejsze było Słuchanie Testamentu. — Mający fant siada na krześle z tyłu którego stojąca osoba pyta się pokazując na swoje części ubrania komu to zapisuje. — Jeden ze studentów słuchał pytając się komu to pan zapisuje — tu pokazuje na spodnie swoje — Pannie Paulinie odpowiedział zapytany. Pytający widać chciał się na dowcip wzmódz i śmiejąc się mówi — tak to gatki p. Paulini zapisujesz. — Wszyscy w śmiech i nikomu nie przyszło do głowy obrazić się nawet sama panna P. — Mnie karano za fant deklamować. Umiem parę lecz nie mogłem się namyślić co tu zacząć czy „Kotek kulawy" czy „Osioł i Jeleń" Trzeba coś z effektem gdzie bóro krzyku pałę więc „Sen z Byrona" jest nasz długa zresztą znajoma Ci zapewne. — Wrażenie sprawiło wielkie to też wszyscy A! tedwie a pięknie a prosimy wszystkie proszą o przepisanie tych „Wirszy" O! musi Pan z nami grać w poście na Teatrze Pan będzie najle-

piej umiał zawsze role kiedy Pan takie długie
Wiersze się potrafił nauczyć. — Tak wie-
czór zakończył się tryumfem dla mnie. A
nadzieja że będę na teatrze grał dobrze
rozchodzi się od jednych do drugich. Panny
każda z osobna mówi. My się dobrze zgodzili
my gdy razem będziemy grały „Pan Kochanka"
a ja Kochankę. —
Bowiem Antkowie się tu odbywają
teatra amatorskie w sali Kasyno-
wej. — Lecz nie miałem szczęścia widzieć
przyjechawszy tedy kiedy już przestali
zostawując, ale na bale. Ale za to w
poście z podziewaj się recenzyji które
Ci będę przesyłał bo myślę że będą ciekawe.
Przed trzema dniami odbył się publiczny
bal a Cukiernik zapytany przezemnie
jak był liczny mówi odpowiada że było
„osiem osób Kobiecych" czterech Kawale-
rów mężczyzn i sześć Kawalerów ofice-
rów." Nie udał się utargowałem tylko 10 zł.
Ale bądź Pan na wielki bal to pan będzie
się dobrze bawił muzykę mają sprowadzić
Wojskową z Krakowa chociaż ja im odra-
dzam albo to i swoi dobrze zagrają i mniej
kosztuje. Na co to chleb odbierać swoim
Prawda Panie a tak odpowiadam. Będzie
Pan na balu?.. Ale gdziebym wszedł ja malarz
a tam będą sami urzędnicy i oficerowie —
A no jużci prawda pan malarz, Ale to pan
przyjdź przynajmniej do mnie do buffetu
to się pan napatrzy na różnościom. —
Dziękuję Panu mówię śmiejąc się. —

Dziś przebudza mię huk moździerzy. Ucznio-
wie ze szkół idą parami do Kościoła Takie
tabki przy Kawaleli Patruz pytam co takiego
nie umie mi nikt odpowiedzieć Nabo-
żeństwo i kwita. Ależ u djabła przecież
to musi być coś niezwykłego jakaś roczni-
ca lub może Kawałeczek cesarza na świat
przyszło albo co. A już wiem gdzie się dowiem
wpadam do Cukierni lecz nie zastaje mi-
kogo tylko chłopaków kręcących się z tor-
tami galaretami i t. p. Pytam ich co to
jest czego tak struclaja. My nie wiemy pro-
sze pana. Ale obstalowali u nas obiad
na 20 osób po 3 potrawy. Kto obstalował?
A od pana Kowalewskiego. Co za pana Ko-
walewskiego. My nie wiemy. A Pana przy-
szpała nie niema „A pani" pani poszła do
kościoła. — Wypadam z Cukierni biegnę
w prost do Kościoła tam się najlepiej do-
wiem. W drodze spotykam studenta co
to za uroczystość. A nie wiem. To na ja-
każ uroczystość idziecie do Kościoła. Nie
wiem — Idę dalej spotykam na drodze mie-
szczana znów pytam. A ten wytrzyszczywszy
oczy odpowiada: To! Pan jeszcze nie wie. —
i zabrał się i poszedł. —
Lecę już do samego Kościoła napchane aż
na wschodach stoją. Pytam pierwszego
z kraju co to jest. Lecz ten zajęty różańcem
nawet nie raczy obejrzeć się. — A tu biją
i biją w moździerze organy huczą i t. d.

Do Kościoła nie sposób dopchać się. Wracam
już zły. i na szczęście spotykam P. Janickiego
blacharza pytam na gwałt co to jest? — To
pan jeszcze nie wiesz co takie to już każde
dziecko powinno wiedzieć. Taka ważna
rzecz. — Właśnie że nic nie mogę się dowie-
dzieć.. No to panu powiem. — Pan Kowa-
lewski exburmistrz został dziś obrany
Marszałkiem rady powiatowej Jasiels-
kiej. — — Tyle tylko! ..... swoboda pro-
stu ....
Za krótki czas poszlę Ci kochany Antku
obiecane dokończenie Pamiętn. z Kalwa-
ryi. Na dziś dosyć tego i tak widzę
Cię ziewającego. A w myśli twojej czy-
tam. „Taki ten Bierzcrad głupi niemko-
da to papieru na głupstwa — Ale ja
Ci też powiem. Jakiś ty niemą..... że to
czytasz. —
Dla czego nie nie piszesz. Zapewne
brak czasu zwykła wymówka. Ale
wierzę Ci. Lecz wolał bym odbierać
listy z kochanego Krakowa —
Maluję teraz po całutkich dniach
Obrazowa Świecenie słońca. Właśnie
dziś do Krzywulta piszę o ramy. —
Jestem w położeniu tonącego który się
brzytwy chwyta. — Bo nie wiem czy po-
trafię moje „Błogosławieństwo Babuni"
oddać tak jak chcę. —
A tam koledzy dobrze krytykują ...
Będą się śmiać aż hej ...
Całuję Cię i Michała serdecznie
obyśmy się jak najprędzej zobaczyli.
Twój Bierzcradły

Kraków 22/10 886

Ul. nad Wisłą N. 1. I. piętro

Kochany Walerjanie!

Wybacz mi że piszę do Ciebie w interesie
człowieka, który jest dzisiaj w bardzo
opłakanym stanie - Nieszczęśliwy wy-
padek zrobił go kaleką na zawsze i unie-
możebnił mu zarobkowanie - Musiał
nieszczęśliwy postarać się o pozwolenie
chodzenia z „Kataryną" gdyż inaczej
przyszło by mu z głodu zginąć wraz z całą
rodziną. Tym nieszczęśliwym jest Józef
Koroś dawny nasz znajomy - W pewnym
stopniu jest naszym nawet obowiązkiem
pomódz mu do nabycia Kataryny - i wiemy
że parę guldenów nie zrobi Ci różnicy.
Ja ze swej strony także co będę mógł, zro-
bię -
Gdy nie odmówisz mej prośbie to posyła
Ci się adres Józefa „Plac Szczepański
N. 2. na dole.
Nie gniewaj się na mnie że z podobną pro-
pozycją występuję względem Ciebie - lecz
ośmiela mnie do tego Twoje szczere i dobre
serce które już nieraz miałem sposo-
bność poznać i wiem że jak tylko będziesz
mógł zrobisz tę łaskę dla mnie. i nie
pominiesz milczeniem mojego listu

/

Co tam u Ciebie słychać nowego?.. Nie
przyjedziesz kiedy do Krakowa?.. Radbym
Cię kiedy może zobaczyć i.. Ale zdaje mi
się że jak przedtem w kłopotach muszę być - a jeżeli
się interesa mogą poprawić to może jeszcze
tej zimy. - Co daj Boże. -
Mój Drogi zrób co będziesz mógł. proszę
Cię jeszcze raz a zasłużysz sobie na
wdzięczność całej biednej rodziny i mojej
Ściskam Cię serdecznie Twój stary
i kochający Cię kolega

Seweryn Bieniek

Beisserad
art. mat.

SEWERYN BIESZCZAD

Do Waler. Kryn

62 — 43 —

Wyjdź ku Zwierzynieckiej Ulicy a spotkamy się.

70 cents

24

27

Seweryn Bieszczad.

Oa — 30

Kutr — 22 — 9

[illegible] — 15 —

Krav — 6 — 30

[illegible] — 9 —

[illegible] — 7 —

Win — 1 —

Oas — 26 — 80
25 — 50

5

[illegible] — 2 —

[illegible] 11 —

2

111 — 69
7

50
26
15

28

ST. SUCHARDA: ČECH. // KROK.

Droga Pani! Donoszę, że smutny obrzęd przeniesienia zwłok mego ś.p. Męża do grobowca własnego odbędzie się w sobotę 27. b.m. o godz. 8mej rano.- Miłoby mi było którą z Pań na cmentarzu wtedy ujrzeć.- Ukłony i pozdrowienia

M.T. Błotnicka

Umělecké Snahy sv. XXXVIII. Uměl. dopisnic serie 5. čís. 2. // Nakladatel B. Kočí v Praze, Františkovo nábř. 14.

Wielmożna Pani
Marja Kryczyńska
Kraków
Krowoderska 21.

III p.

Úředn. knihtiskárna Al. Brož, Praha V.


ČECH


KRO

We Lwowie 29/III 877

Kochany Mój Kryciu!

Zdziwi Cię to zapewne, mój poniekąd nagły wyjazd z Wiednia. Tem bardziej, żem ani Cię uprzedził ani Cię pożegnał. Lecz niemogąc już dostać, pomimo mego dwukrotnego starania się, karty na połowę ceny, skorzystałem z Twej rady i pierwszym pociągiem odjeżdżającym do Krakowa puściłem się w podróż. Wlokłem się nim od 5 wieczór do ½ do 12ej z południa do Krakowa, gdzie pozostałem do wieczora. W naszej szkole poprzedniej, ogromne zaszły zmiany. Cynk i Jabłoński zostali mianowani zastępcami profesorów, pierwszy niższego kursu malarstwa, drugi trzeciego kursu rysunków. Gadomskiego profes. rzeźby. Chełmińskiego w Krakowie nie zastałem, wyjechał na kilka godzin z ojcem do Białej, a po świętach jak mi Matka jego mówiła wyjeżdża już do Włoch. Bawię tu już dzień trzeci, dotychczas jeszcze nie widziałem Wiśniowieckiego, sądziłem, że go dzisiaj

gdzie znajdę, lecz muszę Ojcu pomódz i Szczutka świątecznego wyrysować. Ot, tyle co Ci dotychczas mogę z nowszych wiadomości donieść. Lecz prawda, widziałem się z Jaworskim, który piorunami ciskał na Ciebie że mu nie piszesz. Zapewne przyniosę Ci list od niego, przynajmniej obiecał mi go dać.

Niemogąc Cię osobiście uścikać, i najserdeczniejsze złożyć życzenia świąt, przyjm je więc w tej formie, niebierz mego wyjazdu i niepożegnania się na karb zapomnienia lub niechęci, znam Cię o tyle że ozłe jak inni posądzać mnie nie będziesz. Jeszcze więc raz wszystkiego najlepszego Ci życzę, panu Tadeuszowi także, a teraz ściskam Was i całuję w nyśli obydwoch Wasz kolega

Tadeusz Kłotnicki

P. S. Gospodarstwu Twemu złóż mój z Uszanowaniem a zarazem chciej być tak uprzejmym zaglądając do rozbioru dowiedzieć się, czyteż mój mizynetk jeszcze egzystuje

I przypomnij, też prośbę moją, kolegom, aby pracę moją starannie w milgoci utrzymywali.

Spodziewając się że nie odmówisz niniejszej prośbie ściskam Cię serdecznie kolego

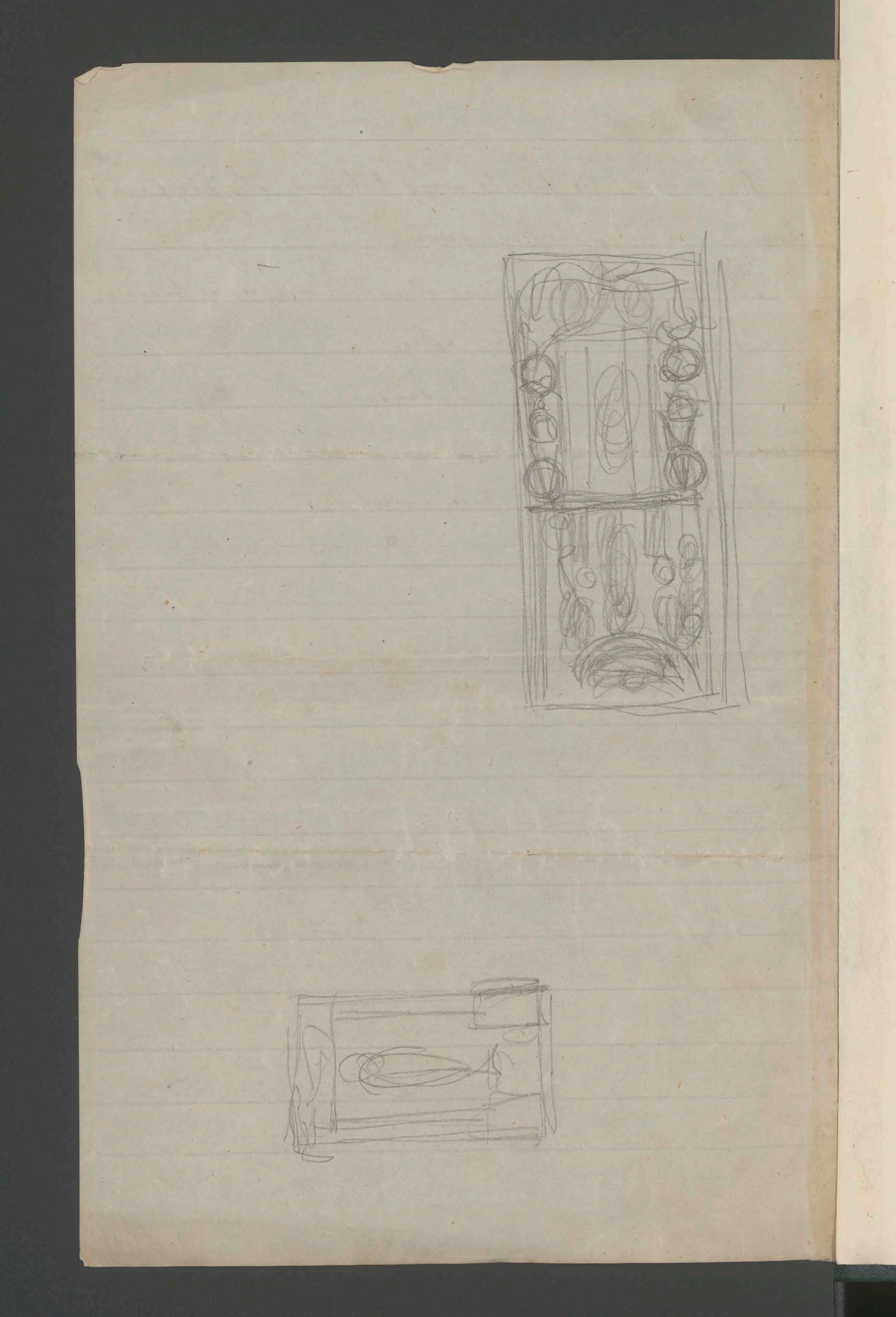
Tadeusz.

nt. Majera № 2. Rosa oświęcenia

ΕΗΕ η

ἈΦΡΟΔΙΤΗ

Co robić – jeśli Tobie bieda wielka bo Tobą wzgardzają – sam nie wiem co robić – zobacz są znani bo to biegnąc myślę ludzie że jesteś obrażony i gniewam się – ja myślę że tak nie jest.



31

Kochany Kryczu!

Chciej łaskawie wytłómaczyć nieobecność Michała, Hauserowi jakoteż załączony kwit doręczyć mu do podpisania. Dalszych zleceń w tej sprawie nie mam.
Chciałem Cię widzieć kochany, wczoraj i dzisiaj, Ni jeść ni palić, grosza przy duszy nie mam, może byś zechciał mnie po drodze w Akademii odwiedzić.

Ściskam Cię serdecznie, spodziewając że nieodmówisz niniejszej prośbie Michałka i mojej zostaję życzliwym kolegą

Tadeusz Łotnicki

Quittung

Über Hundert siebenundfünfzig Gulden u. 50 kr ö.W., welche der Gefertigte als Stipendium in Folge Erlaß des hohen k.k. Ministeriums für Cultus u. Unterricht vom 20. März 1877 Z. 3025 aus der Hauptkassa des [illegible] [illegible] für das zweite Semester des Schuljahres 1876/7 richtig erhalten hat, hiemit bestätigt.

Wien den 15. Juli 1877.

Johann Tombinski
Zögling der Bildhauerschule
der k.k. Akademie der bildenden
Künste



Limoge

St. Gallen Tittilo II Josef.

Rugero – Rotgerus

Theophilos

Bernhard von Hildesheim

Köln Rheins – Ulm

Von Köln nach Niederlanden

Tominiker

Moso Ginigniera in Italien

Benvenuti Celini

Dinanderie

Gelbkupfer ~~...~~ auch in Niederlanden ... Namen Martin Luther

Tadeusz Rybkowski

Lwów 1. października 877.

33

List Kochanego Pana otrzymałem, ale pomimo najszczer-
szej chęci odpisać nie mogłem. Katalog jako i też gazetę
narodową w której był opis wystawionych przez Kochanego
Pana rysunków posłałem pod wskazaną adresą, zapewnie
to Pan już otrzymał. — Rysunki Pańskie i talerz nie były dobrze
ułożone dla braku światła, ale wierz mi Pan że nie mają
była w tem wina. Trzemeski urządzał, — ja nie miałem czasu
się tem zająć. — Roboty Kochanego Pana się podobały i o
ile się dowiedzieć mogłem, jurorowie przyznali medal
zasługi. —

Tyle na teraz reszta jak przyjadę do Wiednia

Pozdrawiając Kochanego Pana zostaję z szacunkiem

Kochający Kolega

[illegible]


CORRESPONDENZ-KARTE.
KARTA KORESPONDENCYJNA.
WIEDEN IN WIEN
5 10 8 F 77
LEMBERG BAHNHOF
LWÓW DWORZEC
in
w
(Poln.)
Herrn
Wohlgeboren dem Herrn
Waleryan Kryciński
Wien
IV Koltschitzkygasse
No. 3. Stock. 2 Thür 17

We Lwowie 25/X 877

34

Kochany Fryciu!

Nie wiem, pisząc dziś do Ciebie, czy też list niniejszy dojdzie Ciebie. Będąc jednakowoż obecnie w ogromnym kłopocie piszę i proszę Cię o pomoc. ~~Wczoraj~~ Jutro t. j. w Piątek wyjeżdżam do Wiednia a ponieważ karta nie wystarcza mi nadłużej, jak tylko do 26go b. m. zatem jednym ciągiem stanę u celu. Zatem w sobotę wieczór będę w Wiedniu. Niemając tamże pomieszkania, znalazłbym się w niemiłym położeniu, przespacerowania całej nocy po wiedeńskim bruku, i narażenia się na spotkanie się z jakimś Francescowim. Albo, musiałbym zajechać do hotelu na co znowu kieszeń moja niepozwala. Proszę Cię przeto o łaskawe przyjęcie mnie na noc, lub o porozumienie się w tej sprawie z Gallem.

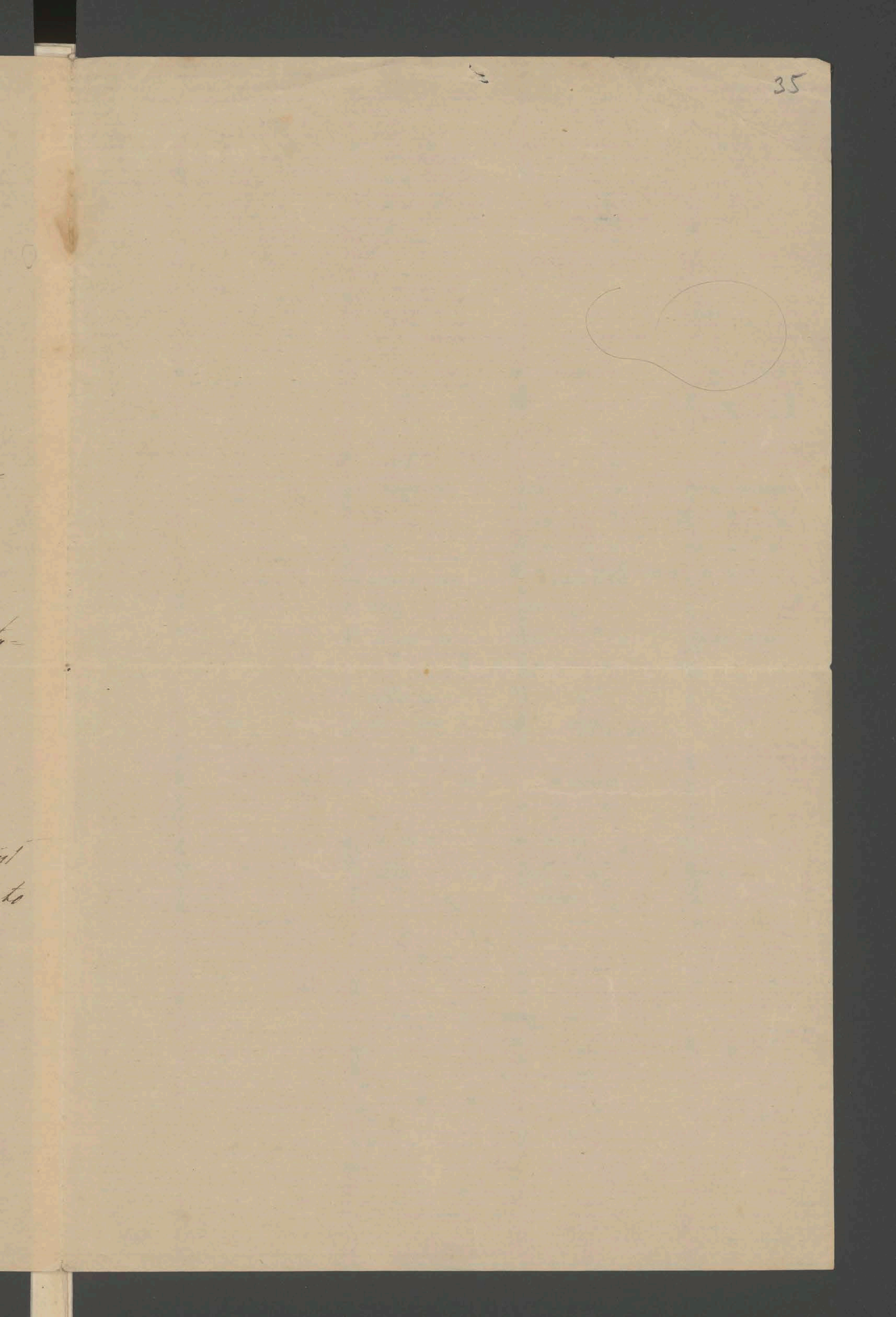
Na każdy jednakowoż sposób mam nadzieję, iż zechcesz być w sobotę wieczór w czasie po przyjściu pociągu, w kawiarni Mantlicka gdzie o sprawie ninie-szej dowiedziałbym się.

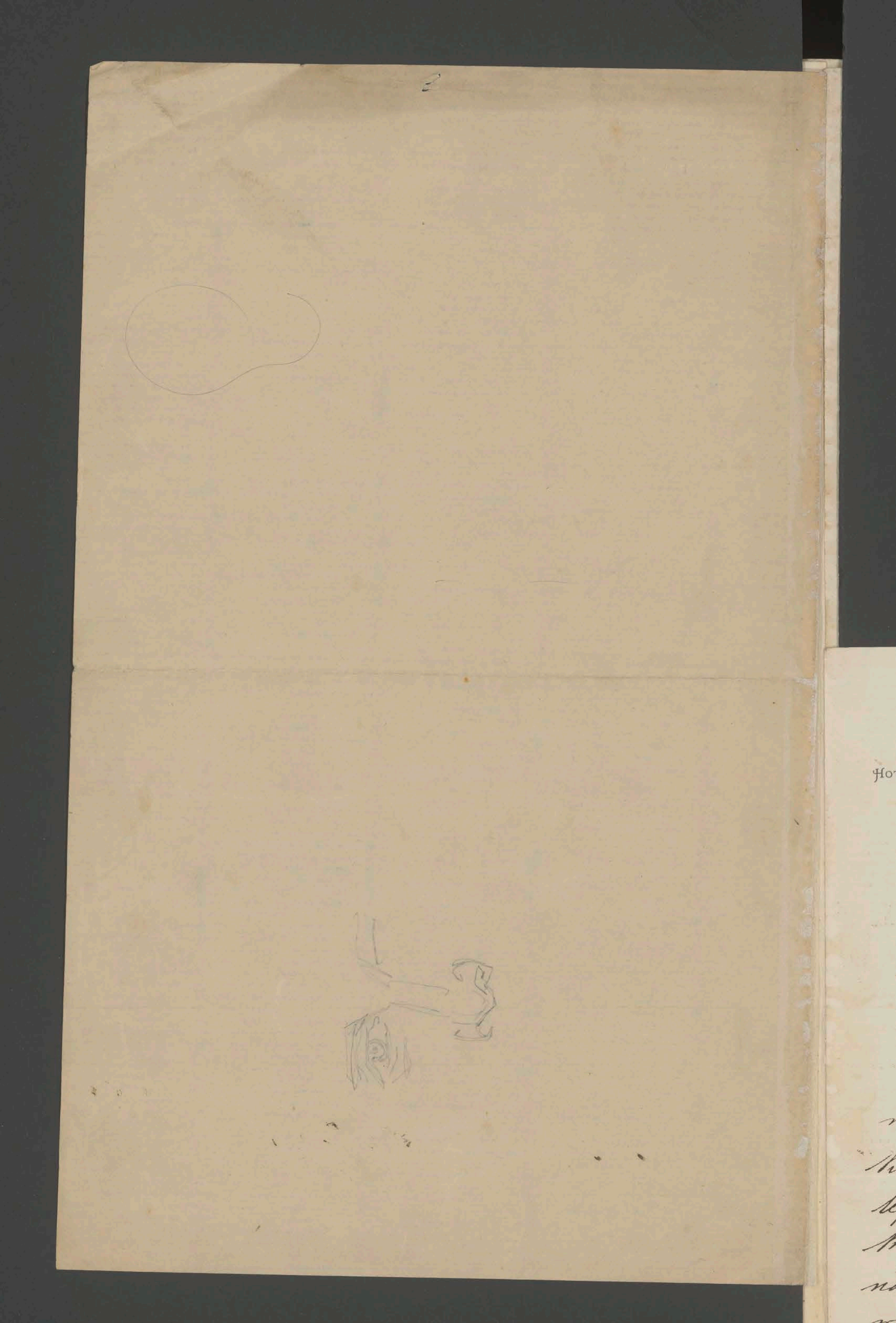
Michała i Tadeusza Rybę uściskaj. Spodziewając się że nie odmówisz mi niniejszej prośbie polecam Ci się zosta-jąc życzliwym Ci kolegą

Błotnicki.

P.S.

W wypadku gdybyś mnie nie mógł przyjąć zechciej nie Galla lecz Michała o to prosić. Der Obige.





N. RUBINSTEIN
HOTEL DE LA GRANDE-BRETAGNE
14, Rue Caumartin, 14

We Lwowie 28/XII 878

Kochany Kuzynie!

Przy nadchodzącym tym nowym roku [illegible], od kochającego Cię kolegi, serdeczne życzenia wszystkiego najlepszego, przyjmij. Nie wiadomo mi jeszcze kiedy powrócę, mam jednak nie płonną nadzieję, że za cztery już może tygodnie wszystkich Was uściskam. Rezultatu ~~[illegible]~~ z obiecanych mi prac, jeszcze nie mam. Jutro rozstrzygnie się ~~[illegible]~~ sprawa Antosi, do której zdałbym się sztuce jak zacząłem w szkole. Proszę więc równocześnie do Wacencinka, aby zechciał mi go przysłać.

Co u Was słychać? Martwi mnie to, że mój rychły wyjazd nie pozwolił mnie Barące pożegnać. A więcej jeszcze że długo nie

mu teraz zwrócić. Przytem mi
sądzę jednak że on mnie usprawiedliwi.

Kochany Kuzynie! zechciej
Naskowie, opisane kiście dla siostry
mej przysłać. Dostać możesz na Neustift=
gasse N° 30 „Carl Mittel" A wybór Twemu
smakowi zostawiamy. Żądaj kiści en sortie.

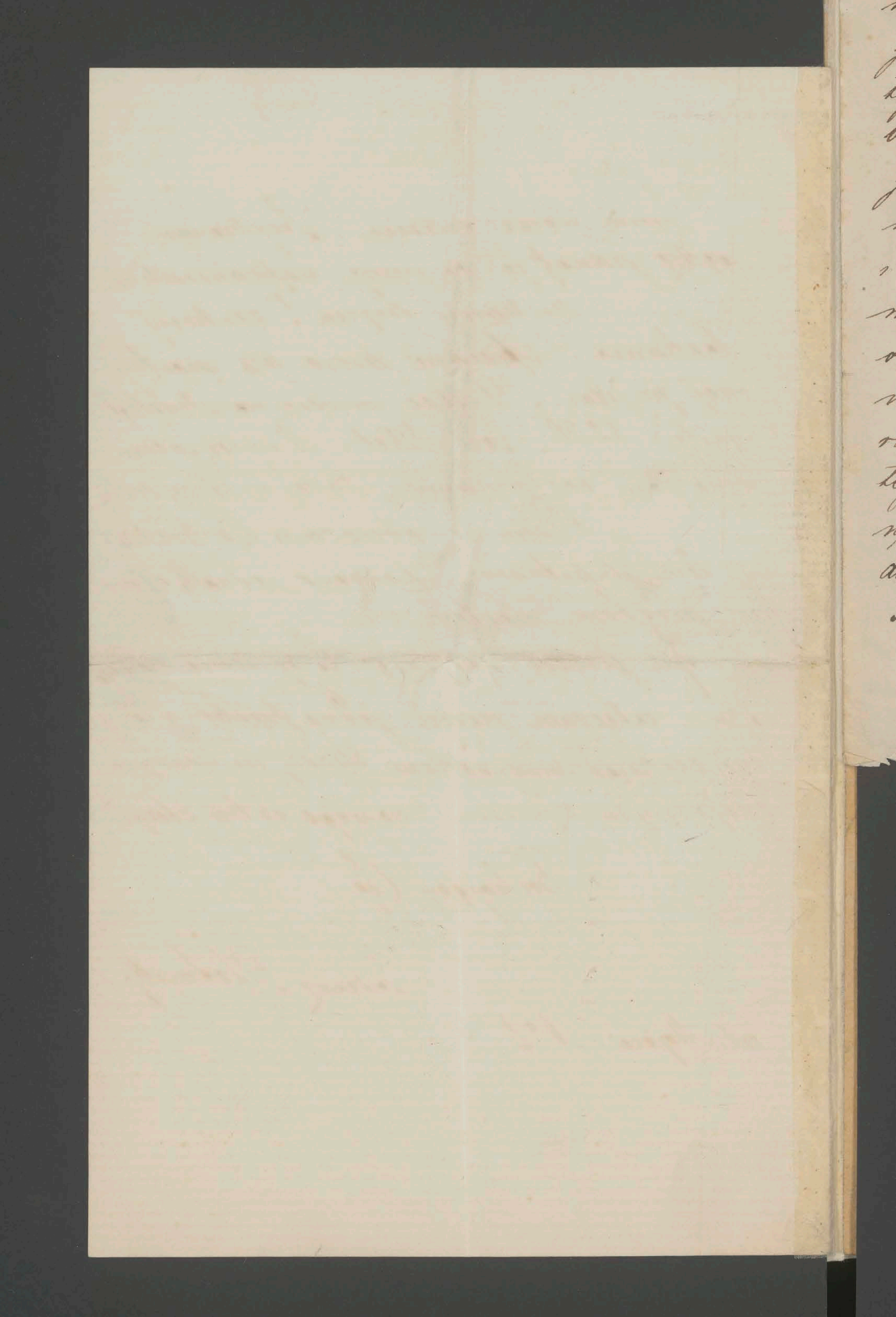
Daruj że obciążam Cię, kocha=
ny, temi głupstwami.. Niemogę jednak odmó=
wić prośbom siostry.

Raz jeszcze zasyłając Ci życzenia nowego
roku, załączam jeszcze jedną prośbę, a to
byś zechciał wszystkim bliższym naszym
znajomym życzenia nowego roku złożyć.

Kochający Cię

Tadeusz Błotnicki

ul. Mojera N° 2



Lwów 13/IV 879

Kochany Krysiu!

Niemogłem Ci natychmiast odpowiedzieć, z prostej przyczyny, słuchania dotychczas wymówek, drośtem z powodu, zawodu jaki im zrobiłem, kwiatów a właściwie liści, które miałeś nadesłać. Lecz niechcąc rozumieć tego, jakobym miał intencyę robienia Ci kochany z błahego tego powodu wymówek, napomykam o tem jak o wielu rzeczach, o których się tylko mówi nawiasowo. — Dziękuję Ci za Twe serdeczne życzenia, i list Twój i my ~~[illegible]~~ całować tylko cię stopy w przezimin. Moje lenistwo niech Cię nie zaraża. Zresztą obiecuję sobie poprawę sądząc że zechcesz to samo uczynić. — Interesa moje są dopiero w trakcie, robię sztuczy do stającej tu mającej studni, którejby rezultat tego ....? Lecz obiecuję sobie że maluczko a ~~[illegible]~~ wyrzucą mnie, i być może że w krótkim wpadnę do Was. — Co u Was słychać? Co robi Sbarger Bolo Trębecki, Rybkowski i Damiano?

Chciej z łaski swojej Borgeza przeprosić że długo nie odsyłam bo nie mam. A jeżelibyś jeszcze zechciał być tak dobrym i polecić Sobańcowi skrzynkę którą z sobą z Paryża przywiozłem a która drogocenną dla mnie gipsową anatomię ~~[illegible]~~ konia, zawiera, by zechciał pod szczególną swą opiekę wziąć, lub dać Rybie do przechowania, zobowiązałbyś mnie bardzo. — Co słychać w szkole, u Trembuscha. Do Zygmunta w tych dniach napiszę.

Ściskam Cię serdecznie Twój kochający Cię Kolega

Tadeusz Złotnicki

ul. Majera N° 2.

40

Kochany Walery jestem w Wiedniu
Nie czy ty jesteś w Krakowie
mój miły bracie. —
serdecznie i szczerze pozdrawiam

Tadeusz

Wien
4/11 79

Rybkowski



CORRESPONDENZ-KARTE

WIEDEN WIEN 5/11 3 N 79

2 kr.

An Herrn Walery von Krycinski

Künstler Maler.

in Skałat

p Tarnopol. (Galizien)

We Lwowie
30/XII 879

Kochany Fryciu!

Nasamprzód przyjmij mech Ci złożę najszczersze życzenia noworoczne, obym Cię widział co najmniej rektorem szkoły sztuk pięknych a inspektorem wszystkich szkół fachowych – założycielem szkoły kowalskiej i ceramiki a w końcu obok tych obywatelskich cnót, znakomitym malarzem.
Dotychczas zgoła nic nie robiłem – szukałem pracowni i znalazłem ją nareszcie w świetnym gmachu Polytechniki. Praca moja zacznie się dopiero za dni kilka. Oczekuję gliny z Krakowa i najuniżeniej Cię proszę byś zechciał sprawę gliny prof. Gadomskiemu przypomnieć.
Pierwszy ten raz brak stosownego towarzystwa do którego tak przyzwyczajeni jesteśmy. Staraj się tu przybyć, jest Wyczółkowski i Grabiński Barącz, moglibyśmy przyjemnie i wesoło czas spędzić. Zajeżdżaj do mnie na Polytechnikę.

Kochany mój – bądź tak dobry i zechciej Tadeuszu, wypisać mi tytuły dzieł, tak niemieckich, jak i francuskich, traktujących o ceramice – jest mi to niezbędnie potrzebne. Spodziewam się że mi nie odmówisz mniejszej bagatelki. Adresuj na Politechnikę – odpisuj lub przysyłaj, – zgódź się na ostatnie.

Tymczasem przyjmij raz jeszcze chciej najserdeczniejsze życzenia moje które między nam życzliwych podzielić zechcesz, podłączając swój uścisk

piszę się Zawsze

Błotnicki

List Tadeusza Rybkowskiego

16/1 1880.

Kochany Walery! Nieodpisywałem Ci zaraz na list Twój bo miałem wzbronione wszelkie forsowanie zbytnie oczów po neuralgii przyczem parę tygodni wypoczynku mi zalecono — dla tego prócz koniecznych listów jak najmniej zbywałem się pisania — Mieszkanie teraz zmieniam bo wiesz jak naprawdę ciasno u mnie po 2ch latach — w bardzym zaś chcąc po ciemku i omacku zarobiłem nie mało grosza na tym mieszkaniu — i radbym i życzyłbym sobie tak dalej bo co tu wielkiej rzeczy czekać i spodziewać się kiedy człowiek równie w porównaniu z innemi mało umie — a w porównaniu

p. Löfflera prace i wszystkich co u Remana bywają — zapewne ujrzysz do roboty — przeglądając do Wiednia same wybitki — było w Künstlerhausie kilkanaście obrazów polskich, są to zdaje się Krywulta obrazy — przesyłam Ci Katalog abyś miał pojęcie co było mniej więcej co dobrego podkreślone —

ze starymi mistrzami do osób

Tak mój kochany [illegible]
cóś nasz już pokój mowię to
urządzaj się powoli – bo będziesz
na miejscu osiąść – zgódź sobie
sprowadzić życie albo weź do
domu kucharkę – i jak najdalej
od ludzi – bo w Krakowie
jeśli kto chce co zrobić musi
się zamknąć –

Podwawelski przyjaciel kazał
Cię pozdrowić – wstąpiłem na
moje atelier chociaż w niem
nic wielkiego nie ma – dziwi się
na serio – iż nie podobna abym
ja to, co zebrałem, ze sprzedaży
i z pracy mojej nakupiłem –
że chyba spadek odziedziczyłem
(po [illegible] kobyle) –

Czy rzeczy które miałeś w
w Wiedniu – sprowadziłeś do

krakowa – musiałeś to i owo myśli
a niewstawiłeś tak na opowiadaniu
Kochanowski maluje – i aż
strach – t. j. nie żeby źle malował
tylko – pilny – sądzę przyjdzie
w dzień obrazy w nocy . .
Wronowiczek – jest w Monachium
uczy się ornamentyki modelować
dostał stypendyum 40 fl. miesięcznie
z Handlowego Ministerstwa
potem ma po 7 miesiącach dostać
posadę we Lwowie
Renta wiary – pijaków
Kajdaniarzy. i kanalerzy to
których cechu ja od dawna
się zapisałem zdrowo – tylko
nie wiele robi – najpilniejszy
jest Trembecki –
Kochanowski więc owce
malowanie i dalsze odrzucił
najął sobie pracownię –
Kunsthandlerowi już raz sprzedał
obrazek – ale jakoś cenę nie

nie pasowała – bo się zaczęła
Coś Ci o sobie napiszę – od
wyjazdu do Galicyi – Kunsthandler
żadnego obrazka mego niedostał
persona się obrazić – a jak
mam co gotowego to kładę coraz
wystawę – na której mają robić
Mają kilka prywatnych robót
nie potrzebowałem tego – i kilka mam
zrobiłem oprócz tego na wystawę w
Künstlerhausie mam 2 takie obrazki
do Warszawy – portrety wyszły [illegible]
jeśli pamiętam – do krakowa idą
2 malutkie targi i małych miasteczek
więcej robić ale się podobają tutaj –
– Drzeworytów zrobiłem kilka – oto
cała czynność moja – gdyby mnie
nie wraglia mógł bym więcej robić
pracuję bardzo – mój za gorączkowa
ale tak się boję bieży u.
już wolę pracować – Ściskam Cię
serdecznie mój kochany pisz
do mnie proszę Cię – nie
zachowaj się na listy – bo mnie
zawsze można –

List Tadeusza Rybkowskiego

45

Wiedeń 28/1 1880

Kochany Walery odebrałem list
Twój przez Bargiela pisany i zaraz
po rzeczy twojej posłałem do Kunstlervereinu
którzy mi jednak wydać nie chcieli
uważny niedbałości twojej
upoważnienia na bilecie wizytowym
posłańcowi Expressowi aby - do niej
napisał - to ci te rzeczy poślę.
Nie mogłem przeto uczynić zadość
twemu żądaniu - te [illegible]
są tak wściekle i z swojej
pedantyczności ich nie chcieli
wydać - Więcej mi nie szukaj
roboty mam dosyć - i Heimath
prosi się o rysunki - i mam
ich coś 4 czy pięć obstalowanych
Goupil pisał do mnie list
że chce mieć moje obrazki
które gdzieś widział w paryżu
u jakiegoś kunsthändlera - list
do mnie przyszedł zaadresowany
zupełnie dobrze - ~~teraz~~ nie wiem
co robić - aby odpowiedzieć

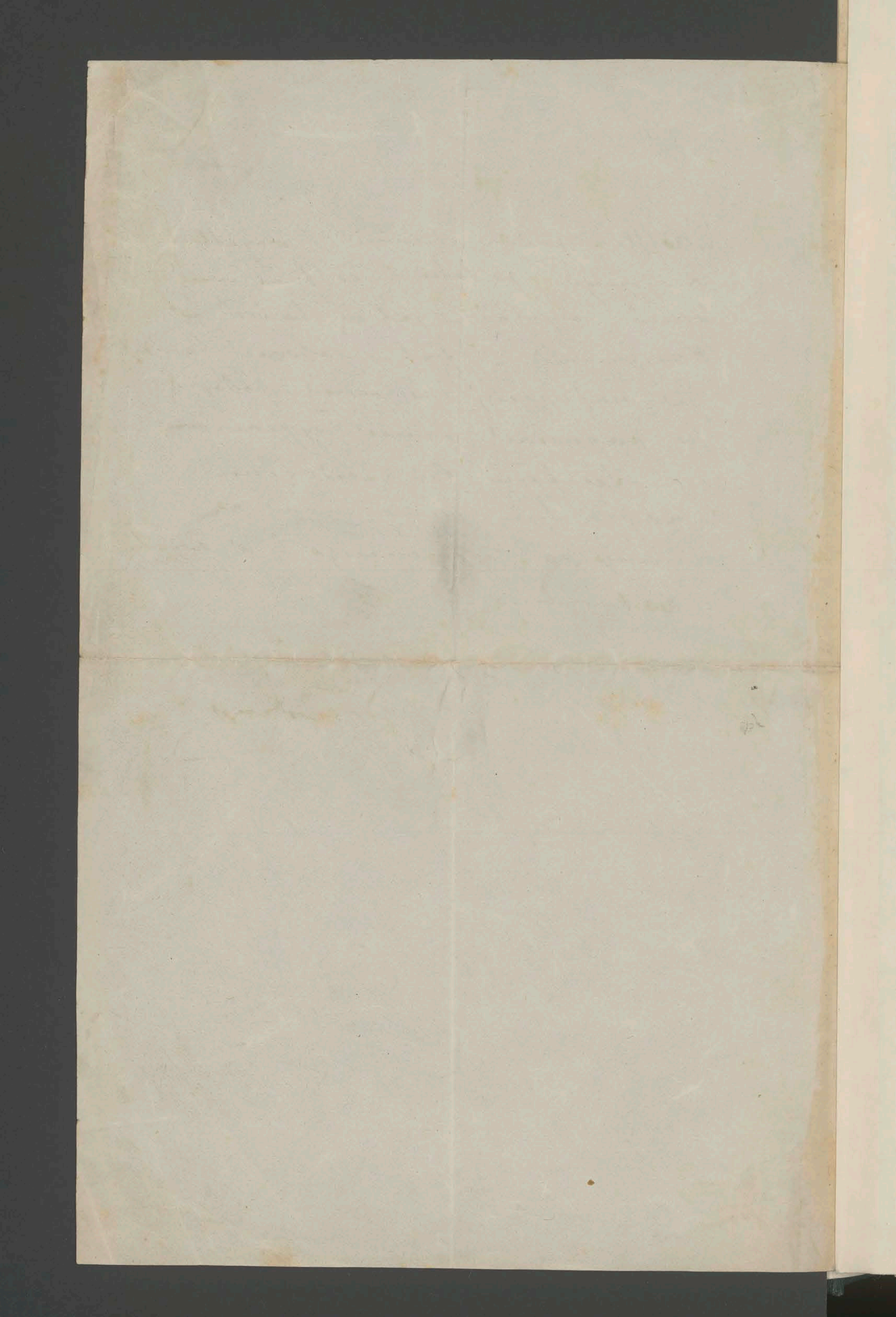
godzinę zgdaniu — a których tak mało
mnie — i tak mało mam zasobów
aby coś porządnego zrobić — Pracuję
jeszcze więcej jak kiedykolwiek —
chociaż Kunsthandlerom jeszcze jednego
obrazka nie sprzedałem po powrocie
z Galicyi i to mię złości a zarazem
idzie się w ciemię — w Londynie raczej
lepiej w Wiedniu o tyle że których
jak coś zrobi to choć tanio ale zaraz
pozbyć się (za gotówkę) — więcej jak to trudno mnie
być w Krakowie —
Czy już dostałeś pieniądze?
Wargas się spasł ale co się dowie
dwóch ma stronny — pewnie się zobaczycie
z powrotem — był po przyjeździe
Jeszcze wtedy jechał czy już wyjechał
z Wiednia —
Coś Ci więcej napiszę — Zdrów
jestem — ciekawym niezmiernie wiś być
i widzę chociażby było o wiele
dziwne bo w tej ciemnicy szkoda oczów

p. Löfflera pozdrów odemnie i wszystkich znajomych po kolei – co tam między Wami słychać – jak się bawicie w Karnawale – frak w robocie bardzo? ja najczęściej po nowych pokojach w papuciach tańce wyprawiam –

Ściskam Cię serdecznie napisz mi kiedy znowu co nowego a śmiesznego – ze świata Krakowskiego –

Twój –

Tadeusz



List Tadeusza Rybkowskiego

Wiedeń 15/5 1880.

Kochany Walery! Odebrałem list Twój i Karola — pewny odbioru Twojej akwareli posłałem po takowe expresa a oto w zamian przysyłają mi list który Ci posyłam na dowód że prace Twoje oddane już dawno zostały — Wiele czasu upłynęło od chwili kiedy to Tobie pisałem wiele osób przewinęło się na tory wśród moich znajomych — różne sprawy, wojna i wyprawy zajmowały moją osobę — Klisze do pisma zbiorowego co ma wyjść w Warszawie robiono w cynkografii Zamarskiego i społem wspólnie. Olszyńskim pilnowaliśmy tej roboty — aby dobrą była — od miesiąca spodziewam się wyjścia na świat tego pisma. Tona Warszawy ale widocznie ciężki poród — jak zwykle u wszystkich Warszawianek

Krakowianki dworowianek – nawet
to narodowa choroba – i wszystkie
jesienny ostatni – mogło było więcej
to pewne od 2 miesięcy – tymczasem
Włosi swoje Wiedeń swoje – Pesth
swoje już wydał i zapomniał – a
nasi tępiéj o tem myślą –
Kompletu artystów nie ma –
wielu brakuje bardzo wiele –
Prawdopodobnie wyjadę 18 Czerwca
do Galicyi na studia – mam tu i
owdzie zapomnienia – Niezbędnie
na 3 miesiące odnczystem potrzebnem
człowiekowi – mam teraz ogromne
atelier jak stodoła na Tereszanum
światło dobre – a rzeczy mebli
dywanów massa – siedzę jak
pasza turecki – pracuję po dawne
mu – ale im więcej robię tem

mi więcej chodzi aby prace były dobre-
aż do przesady teraz układów w mojej
idee - mam kostiumy - modele - rzeczy
wszystko - można coś zrobić - nie
pojadę do Krakowa bo czasu nie
ma zrobić coś - mający kilka większych
robót obstalowanych Kunsthändlery
będą do tego u mnie, a płacę to co
żądam - za obraz taki jak ci moskale
w karty grające na saniach które mam
które przed 2 laty sprzedałem za 70 fl.
Kunsthandlerowi tu mi płaci 250 fl.
bez targu - Kochanowski - tu sprzedaje
i maluje u siebie myśli się - Tondos
przyjechał już parę miesięcy - Zarozumiały
kawalarz - chciał aby zaraz do niego
po obrazy przychodzili - przekonał się
dopiero że to się w Krakowie inaczej
maluje a ludzie żądają co innego.

Zdziwił się jak mu Kunsthandler za obrazek
olejny 15 fl. ofiarował — prawda jest że
pragnie stałego miejsca i posady ale
gdyby był jeszcze tak parę za granicą
posiedział a dopiero na starsze lata
patent schował — przy swoim talencie
w rozmaitym kierunku mógłby z czasem
dobrze stanąć — to jest moje widzenie
rzeczy — i zdaje mi się że profesor
może robić jeszcze przy zajęciach szkolnych
ale przez pensyi powinien mieć swój
dobrobyt a raczej majątek aby swobodnie
pracować — a pensya jest tak mała
że zaledwie na małe utrzymanie
wystarczy — kończyć się wreszcie — jak daje
i pamięć i pieniądze — [illegible]
pewnie mi Niego do zobaczenia
będę bowiem w Krakowie mi Twojego —
[illegible]
Tadeusz

We Lwowie 6/11 880

49

Kochany Gryciu!

Serdecznie przepraszam Cię kochany, za tak opóźnioną odpowiedź. Kłopoty jednak moje nie dozwoliły mi dotychczas na tę przyjemną chwilę aby z Tobą listownie wprawdzie, jednak przecież pogawędzić.
Obiecałeś mi przesłać źródła do ceramiki. Kładę to więc na samprzód, przypominając Twej łaskawej pamięci. Leży tu może w tem wspólny nasz interes. A mianowicie, podejmę się prawdopodobnie przedsiębiorstwa postawienia kilku renesansowych (włoskich) pieców w pałacu Lanckorońskiego w Rozdole. Jest to wprawdzie rzecz bolesna i śmieszna lecz prawdziwa jednak, że my w kraju zamiast posągów piece stawiać musimy. Piece te jednak artystycznie wykonane podług znakomitych planów Zacharyjewicza mogą być prawdziwym cackiem będzie to bowiem połączenie architektury rzeźby i malarstwa do czego to ja Ciebie tu protegują.

Niezapomnij więc o mnie Frycin i przyszlij co naj rychlej żądane zwitka.

Następnie proszono mnie tutaj abym się zajął wyszukaniem rysownika który by zechciał zająć się sztychowa=niem a właściwie przerysowaniem na drzewka rysunków W. Grabowskie=go dla pism francuskich i angiels=kich. Jeżeli byś zechciał podjąć się tego, albo oddać to Brzeszczakom lub komu innemu, to mogę jeszcze to dodać że warunki są nader korzystne.

Z wiadomości które Cię jeszcze obcho=dzić mogą, dodam że Sozański żeni się z bardzo bogatą panną. Tymczasem miast pędzla dzierży radło lub pługa i gospodarzy przygotowując się do zbliżającego się sakramentu.

Ściskam Cię Twój

Tadeusz Błotnicki

List Tadeusza Sikorskiego

Wiedeń 29/9. 82.

Kochany Walery!

Dzisiaj dopiero powróciłem z wycieczki t. j. z [illegible] gdzie miło skorzystałem i nie źle się bawiłem. o tem osobiście nie raz opowiem. pozostaję teraz tutaj stale przez 6 tygodni. Byłem raz u Dr. Dunnenberga przedstawiłem się bardzo grzecznie mię przyjął jednak żadnego dalszego wyjaśnienia nie dał co do organizacyi szkoły - ponieważ Dr.

Lud jest na urlopie a ten
cały ten referat ma w ręku —
dopiero za 5 dni mam się zgłosić
do Ministerium. Twój list do-
piero nadinspektora otrzymałem
serdeczne dzięki Ci składam
za zarezerwowanie Assysten-
tury. Ja ze swej strony jeśli
mowa będzie o organizacyi a
mnie na pewno w tej mierze
zapytają - a będzie potrzeba
prof. Szymanów Ciebie nie
zaprzecznie postawię i przedłożę
że w końcu stąd osiągnięte
że szkoła będzie zorganizowana

—

nej o tem mam teraz w jakiś spo-
sób dopiero po powrocie Dr
Lindy i po odbytej lecz będę
musiał — Jak tutaj odbędę
tylko studya artystyczne
i to tylko samodzielnie
o to się postaram by mi
wolny wybór pozostawiono
u Fünfkirchen skorzystałem
tyle — jak nigdzie teraz
mi się dopiero oczy otwarły
jaki sposób dochodzi się
do świetnych rezultatów
wszystko zrobię o co proszę
bo pamiętam na starego wiarę

nusza. bądź o tem przekona-
nym – że wszystko się
Załączam serdeczne pozdrowie-
nie Dyrektor Wolffowi –
i podziękuj za względy – Tobie
również winien jestem serdecznie
podziękować – i uściskać
stokrotnie Pani domu ręce
całuję. Wszystkim Znajomym
piękne ukłony – wkrótce
znowu napiszę —
Szczere uścisk. Tadeusz
Machtowi et consortes
dopiero za widzeniem się
ukłony załączę —

53

W Krakowie 27. IX 886.

Kochany Józiu!

Dawno już dawno jak nie widzieliśmy się a losy, co nas na dwa końce Galicji rozpędziły, zetknięciu się naszemu nie pozwalają. Zmieniło się też wiele od czasu ostatniego naszego widzenia się. Ja n.p. swój stan kawalerski w miesiącu maju r.b. zamieniłem i osiadłem w Krakowie, gdzie już poprzednio od roku bawiłem.

Z kolegów naszych niewielu z twarzą wesołą biega - wich artystycznej sławy - dzięki stosunkom ekono-

niezwykłym kraju w którym ma-
szy honor być urodzeni.

Często myślałem o Tobie
kochany Księże i z odlewna
już wybierałem się napisać do
Ciebie o mianowicie:

Od pewnego czasu zajmuję
się głównie sztuką w zastosowa-
niu do przemysłu. Kilka
wykonałem rzeczy, o ile powszech-
nym pochwałom wierzyć można,
bardzo udatnych. Wymienię
Ci tylko kilka. Tafelaufsatz (po
polsku pomrednianny)

obecnie wystawiany w Sukien=
nicach. Dwa talerze (Chleba
naszego powszedn. etc/. Talerz na
bilety wizytowe. i wiele innych
dekoracyi. Wszystko to bardzo Znawco=
rom podobało się przyczem gorąco
mnie zachęcano bym podał się o pro=
fesurę modelatora w szkole facho=
wej której Ty, kochany, jesteś
kierownikiem.

Odnoszę się przeto do Ciebie
kochany z prośbą o łaskawe poin=
formowanie mnie w tej mierze
przyczem gorąco się Twej łaskawej/

pamięci polecam.

Namówiono mnie prosić Ciebie
o projekt na wazę - coś gen=
dros decoratif cobym z podpisem
Twoim jako autora mógł na wys=
tawie krajowej w całym przyjęty
między innemi wystawić.
Daruj Kochany Adasiu że Cię
tym naraz rzeczami obarczam
lecz temu Twoje postanowienie
mimo. Ściskam Cię z duszy
Kochany

Twój Tadeusz Błotnicki

P.S.
Pani rączki całuję
dear Obiga

Adres:
Zwierzyniecka l. 10.

55

Kraków 23. IX. 881

Kochany Kuzinie!

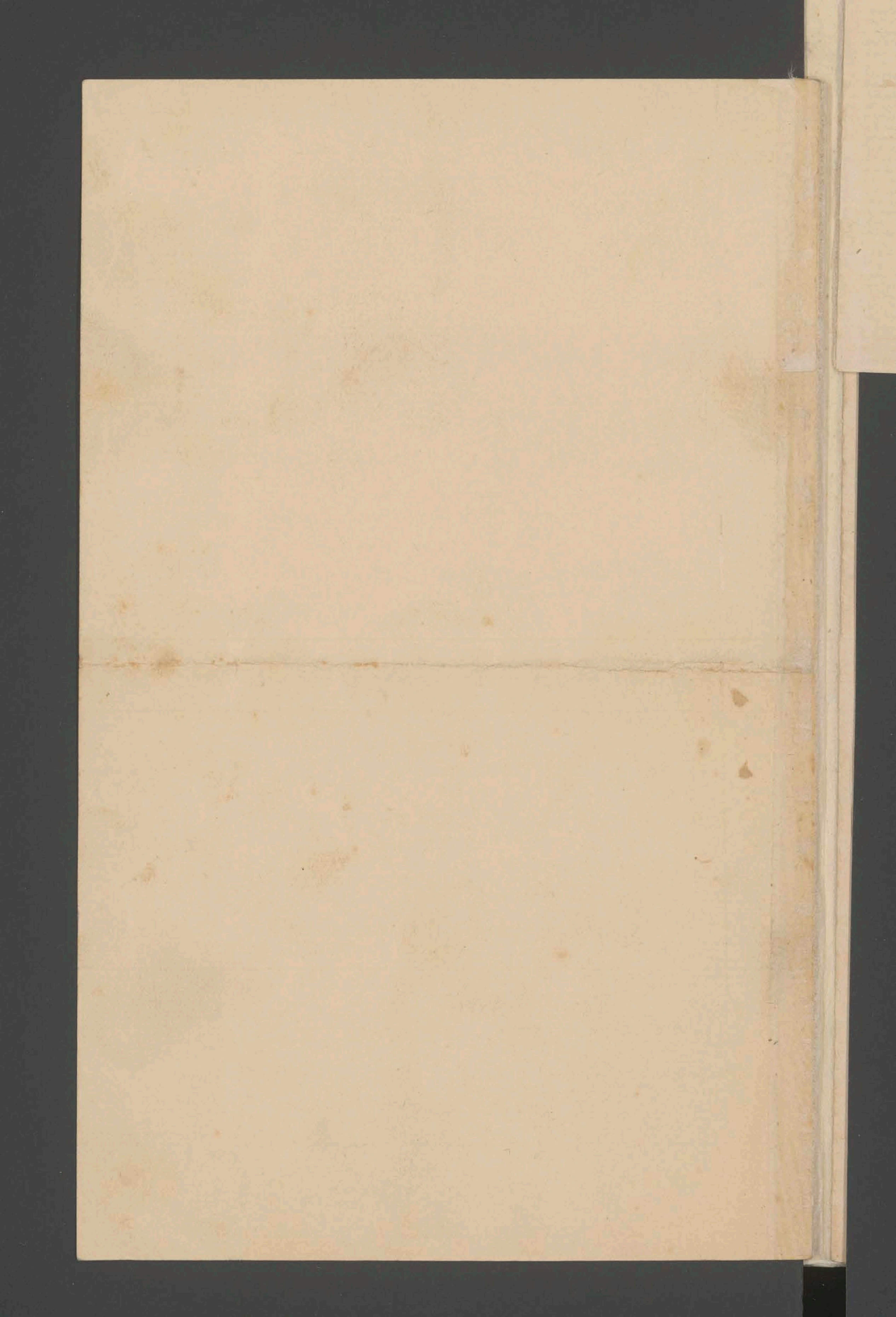
Rozpoczynamy w imię Boże rok drugi istnienia Klubu malarzy i rzeźbiarzy, którego jestem sekretarzem. Załączony do listu Statut niech Cię objaśni o celu jego. Spólnemi tylko siłami możemy utrzymać z godnością swoje ja, a rok istnienia przyniósł tę silną wiarę, że działalność nasza jest skuteczną. Piszę do Ciebie jako siedzącego na kresach

abyś nasamprzód propagował
w sprawie Klubu naszego a
później proponuję Ci przez
Klub nasz pośrednictwo sprzedaży
~~do~~obu waz i talerza, będących
obecnie w kancelaryi Towarzystwa
sztuk pięknych a które przytem
zapomniane przepadły.
Klub podejmuje dwa razy w
tygodniu High-life krakowski;
masa bogatych ludzi tak z
miasta jak i okolicy prze=
bywa u nas a wobec miasta
[illegible] wystawy obrazków i obrazów

rzeźb i gobelin niejedno się dobrze
nawet i sprzeda. Za skutek nie
ręczę ale spróbować u nas nie zawa-
dzi. Z pierwszemi dniami Październi-
ka otwieramy salon i o tem
ważony prowincy. Jeśli więc
konweniuje Ci propozycja moja
zechciej łaskawie Bema i mnie
kartkami korespondencyjnemi
zawiadomić.

Pozdrawiam Cię serdecznie
kochany Antku ściskam
Ołów Twoją poczciwą

Twoja
Andrzej Potocki



Kraków 30. III. 889

Kochany!

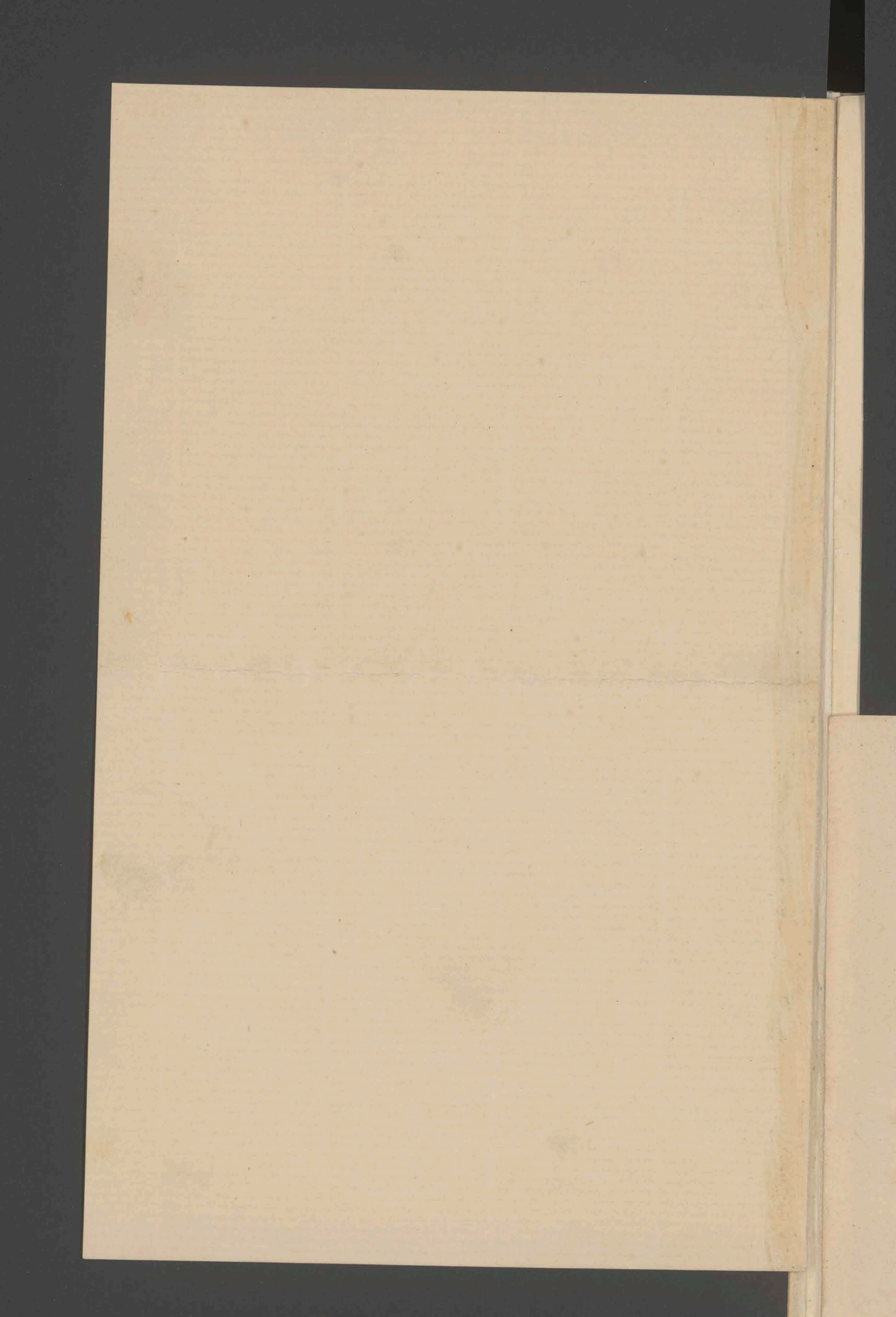
Podobało się Bogu najwyższemu
Dotknąć mnie okrutnym ciosem i powołać
mą biedną żonę do swej niebieskiej chwały.
Niechże się dzieje święta wola Jego!
Balsamem na tę ranę, osłodą gorzkich dni co
mi płyną, pociechy i współczucia pełen list Twój
Kochany, za który - Bóg zapłać.
Sierotstwo moje dzielę z synem którego
matka niestety już nie oglądała.
Twej Pani zasyłam ukłony - Tobie
przyjazny uścisk

Twój

Tadeusz Błotnicki







Dębniki p. Krakowem
31. X. 895

Kochany Kuzin!

Nie pięknie to najeść się i napić i nie odsiedziawszy nawet zabrać się i pójść, ale równie nie pięknie jest wszystkiemu gościnność z jakiej ja korzystałem tak długo nie pisać. A ponieważ lepiej późno jak nigdy, pozwolę na samprzód usprawiedliwić się, że dopiero od Niedzieli bawię w domu i najpierwszą myślą moją było przesłać Szanownemu Państwu najserdeczniejsze podziękowanie za serdecznie udzieloną mi gościnę, z której tak długo i bez granic korzystałem. Przemienny dyszel mojej podróży od począł na pierwszym etapie t. j. Stanisławowie gdzie ponieważ udało mi się coś zrobić. Nieznany między nieznanemi wytrzęsałem znajomości, obmyś-

tem komitet, byłem na posiedzeniu i za
mieniać stanę, da Bóg doczekać znowu
w Stanisławowie z projektem, kosztorysem
i.t.d. aby poddać pracę moją pod sąd ścisłego
Komitetu (!) Nie wiele więcej dało się zrobić na
drugiej etapie podróży mojej t.j. we Lwowie,
gdzie dla poruszenia sprawy biustu Smolki
umyślnie zatrzymałem się. Mam wszystko
obiecane i zapewnione ale nic zgoła pozytywnego.
A tymczasem nim słońce zejdzie, rosa
oczy wyje; i kto wie czy miast pracować nie
będę musiał za jaki tydzień ponownie do
Lwowa jechać. Oby ich Pan Bóg błogosławił!
Dla tego uśmiecha mi się spokojne życie
bakałarza sztuk pięknych nawet w Kolomyi,
choć wiem, że to dla mnie jest nie
doścignięty ideał, i dalej gonić będę mu
siał mary po świecie.

Tu zgoła nic nie słychać, prócz głuchej wiadomości zaczerpniętej od Ryby we Lwowie, że Zalot ma zamiar powołać Sozańskiego na posadę profesora do szkoły /! na serjo - nie ma co śmiać się / sztuk pięknych, nic zgoła nie widzę w tem dziwnego; wszakprzód Kraków spi a potem ja z Krakowem nie żyję.

Co do fabryki dachówek Czecza w Kołomyi trop mój zmylono, zapewniając mnie że budującym owę fabrykę jest p. Homolacz, którego znam osobiście, azatem mój kochany zechciej dokładnie dowiedzieć się co się tyczy tej sprawy, ja nie zaniedbam ze swej strony nic zgoła aby namową, suggestyą przeprowadzić co się tylko imo da. To byłaby pyszna; wyobrażam sobie, że razem pracujemy i w końcu śmiejemy się z wszystkich Franke v. Schweinke i V-rotter'ów i innych przybłędów.

Panowie nie zależni!!! Ale myśliwiemy będziemy

Czeka mnie teraz praca! i nowa i zaległa
a tu dni krótkie, pieniędzy brak i większe
do ludzi. Lecz da Bóg!, że wygrzebię się i swoich
nieprzyjaciół policzę. W każdym razie jeśli przy
sposobności zobaczysz Kallaya, zechciej jemu
złożyć mój szacunek, uściskaj poczciwego Da-
szyńskiego, a pozdrów pana Horna.
Łaskawej Twej Pani zasyłam rączek ucałowa-
nie a Ciebie najserdeczniej ściskam i całuję po
stokroć razy

Przyjmij raz jeszcze pozdrowienie i
pisz co rychlej aby nas nie wyprzedzono.
Najserdeczniej życzliwy Kolega i
przyjaciel

Tadeusz Żołnicki

Ost. post. Dębniki.

Dębniki p. Krakowem
13.I.896

Kochany Kuzynie!

Mimo, że tydzień już bawię w domu, nie = wiem czemu przypisać mam to duchowe zamrze = nie, jakie mnie od pewnego czasu opanowało. Czy ta walka o byt, co dla mnie darmym bożem była, czy też mnogość zobowiązań w obec nader twardych warunków, jakiemi obarczony jestem?; jednem sło = wem nie czuję tej pogody ducha, brak mi spokoju potrzebnego do pracy. Mózg mój w czaszce, jak ptak w klatce trzepoce się - ja ani robić mechanicznie nie mogę ani nic, czuję w tych warunkach nie mógł bym skomponować. Jest to po części wina otoczenia w jakiem się żyje a raczej brak kompletny towarzystwa odpowiedniego, któremu nie raz za przebudzenie ducha wdzięczności czujemy. – Bo i co tu począć prawdziwie jeśli nas los pozytywów ściga; żądają od nas wiele nawet

i

bardzo wiele, a za to albo nic nie dają albo bardzo
mało. Z tem „mało” stało się w Stanisławowie,
we Lwowie coś mimo chodzenia z biura do biura,
od jednego szefa do drugiego, wychodziłem tyle
przynajmniej, że sprawa zaliczki na biuro
Smolki będzie wzięta pod obrady Rady miejskiej.
Od tej że to zaliczki zawisło i urządzenie mej pra=
cowni a przedewszystkiem sprowadzenie, którego z
współpracowników z Kołomyi. Dlatego bądź łaskaw
mój kochany podziękować p. Dzbanickiemu, za
jego uprzejmość a znając motywa, usprawiedli=
wić mnie, że mimo najlepszych moich chęci
nic w sprawie dla mnie tak ważnej nie zrobiłem.
Najmocniej przepraszam Cię, że trudzić się ośmie=
lam sprawami memi, tembardziej sprawami
tak osobistej natury. Już to gotów jesteś ~~go~~
mieć o
mnie złe wyobrażenie, że uprzejmość Twoją wy=
zyskuję, upewniam się jednak, że nóż do rozci=
nania jest już w robocie a pełen charakteru
huculskiego niebawem zdobić będzie biuro p. Dz=

wczyna Bema. Dnia 8. b. m. składaliśmy życzenia p. Seweryn[o]wi, zaczem przy gęstej podlewie nie brakło i mów i licznych toastów. Es war eine kleine aber saubere Gesellschaft, w której podpisany brat udział bardzo żywy.

Na wystawie naszej zapanowało ożywienie spowodowane konkursem malarskim; ogólny duch konkursu słaby, wrażenie mdłe. Dwie pierwsze nagrody przyznano Piotrowskiemu i Stasiakowi, drugą Hirschenbergowi. W Warszawie już nie długo rozpocznie się konkurs rzeźbiarski, we Lwowie architektoniczny (o teatr). Otóż, jak widzisz, doczekaliśmy się rozkwitu sztuki u nas, i epoka ta gotowa w historyi zwać się złotą erą sztuki w czasach porozbiorowych.

Zresztą nic zgoła nie wiem, swemi kłopotami głowy Ci więcej zajmować nie chcę a o wesołych rzeczach już i ślad zaginął. Ściskam Cię najserdeczniej, Pani Twej zasyłam ucałowanie rączek wraz z zapewnieniem najgłębszej wdzięczności za przyjęcie nas w owej niespodzianej dla Państwa chwili.

P. p. Zaczyńskim serdeczne pozdrowienie a p. Wzbaniskiemu, Hornowi i Kellayowi uściski. Całuję Cię w oba pulchne policzki

Twój

Tadeusz.

Dębniki p. Krakowem
27. I. 896

Kochany Kuzin!

Wyznajesz zasadę, że milczenie jest złotem, wysoko ją szanuję i poważam czego najlepszym dowodem moje niniejsze bazgranie, na które na miły Bóg zaklinam Cię odpisz. Otóż w załączeniu przesyłam Ci, Kochany nabazgrany szkic lub projekt pieca, o którym wspominałem Ci za drugim moim pobytem w Kołomyi. Jest to formalne zamówienie jakie u Ciebie jako jedynego artysty, godnego zadanie to wzorowo rozwiązać, ~~[illegible]~~ robię; i udaję się do Ciebie Kochany byś nie zwlekając rzecz na podstawie moich wskazówek opracował. A mianowicie: Część architektoniczna t. j. tak

stosunki jak i proporcje, jakoteż część kom=
pozycyjna pojedynczych kafli w rysunku a
w końcu i malarska czyli kolorystyczna
strona tego pieca jest jak widzisz, Kochany,
do wypełnienia i opracowania. Styl tego
pieca ma być czysto oryginalny, kołomyj=
ski. Projektuję przeto u góry dymnik albo
jak w alternatywie rodzaj kopuły bizantyj=
skiej: kafle mają być stylizowane na mis=
kach kołomyjskich – drugie zaś na par=
terze (że się tak wyrażę) zostawiam Twojej
fantazyi i pomysłowości, nie mam bowiem
tego bogactwa motywów kołomyjskich na oku.
To samo tyczy się wypełnienia pól kafli
oznaczonego na kafle IV a i IV. b. Na rysunku
ogółem wszędzie wątpliwości oznaczone są zna=
kiem zapytania, lubo cały rysunek jest raczej

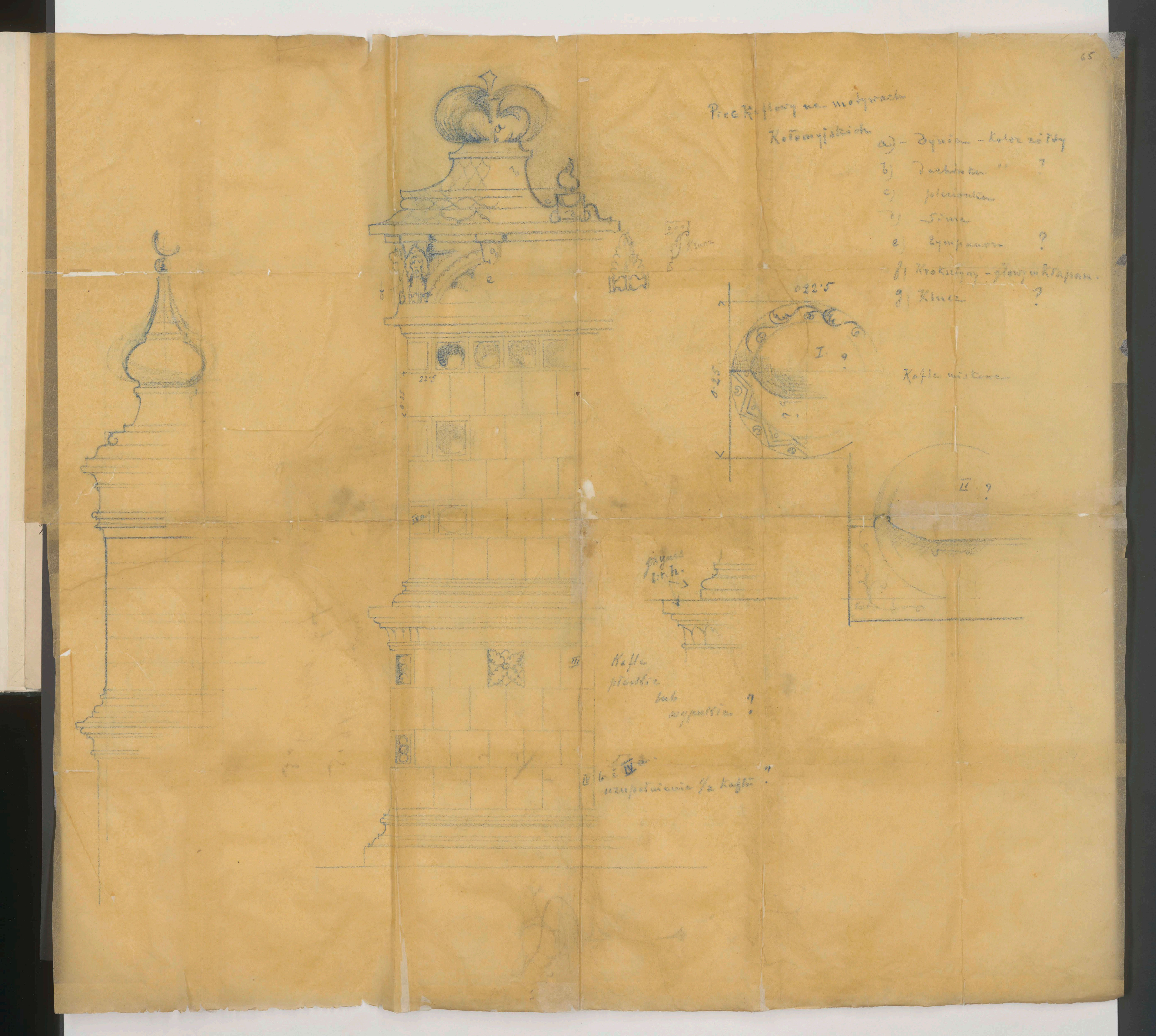
jedynym znakiem pytania? W tympanonie oznaczonym lit. E z pośród szczupłości miejsca mam zamiar pomieścić piękną i bogato zdobną główkę bucułki, trochę większą od kokoszyników zdobnych główkami w klepsydrach. Środek zamyka tympanonu zamyka klucz lit. g., który należałoby ornamentacyjnym a kołomyjskim na wystrój motywem uzupełnić. Tak samo może znajdziesz motyw na ornament dla zawory tympanon zamykającej jak i motywa zdobiące gzyms pod lit. h. Do wykonania przeto tego pieca potrzeba rysunków w oryginalnej wielkości akwarelowo kolorem oznaczonych jednakowoż pragnę gorąco jak najrychlej to zamówienie przyjąć, bądź łaskaw nie zwlekając przesłać mi odpowiedź czy na Twą koleżeńską pomoc i artystyczne współpracownictwo

kiedy mogę z uwzględnieniem honorarjum za podjętą pracę.

Gorąco obecnie jestem zajęty pracą nad zamówieniami, które posypały się i sypią jak z rogu obfitości, w każdym rodzaju, od pozagóre poczynając aż do kafli i. t. d. Potrzeba być omnibusem. Robię dwa orły gotyckie w tym samym stylu Roguta, Madonnę do Krynicy Mickiewicza do Stanisławowa, Smolkę w marmurze do Lwowa, pięć Kołomyjek, trzy medaljony. Jak na dwoje rąk i jedną głowę na razie dosyć. Ściskam dłoń Twoją Kochany Krzysio. Nie opuszczaj mnie a kochaj i daj co rychlej odpowiedź. Twojej szanownej małżonce od nas obojga chciej złożyć nasze uszanowanie

Twój najszczerszy Kolega

Tadeusz


Piec kaflowy na motywach
Kołomyjskich
g) Klucz ?
Klucz
o22'5
I ?
II ?
Kafle płaskie
lub
wypukłe ?



R Dębniki
№ 96

66

5

15 KREUZER 15
15 KREUZER 15

DĘBNIKI
27
1
96

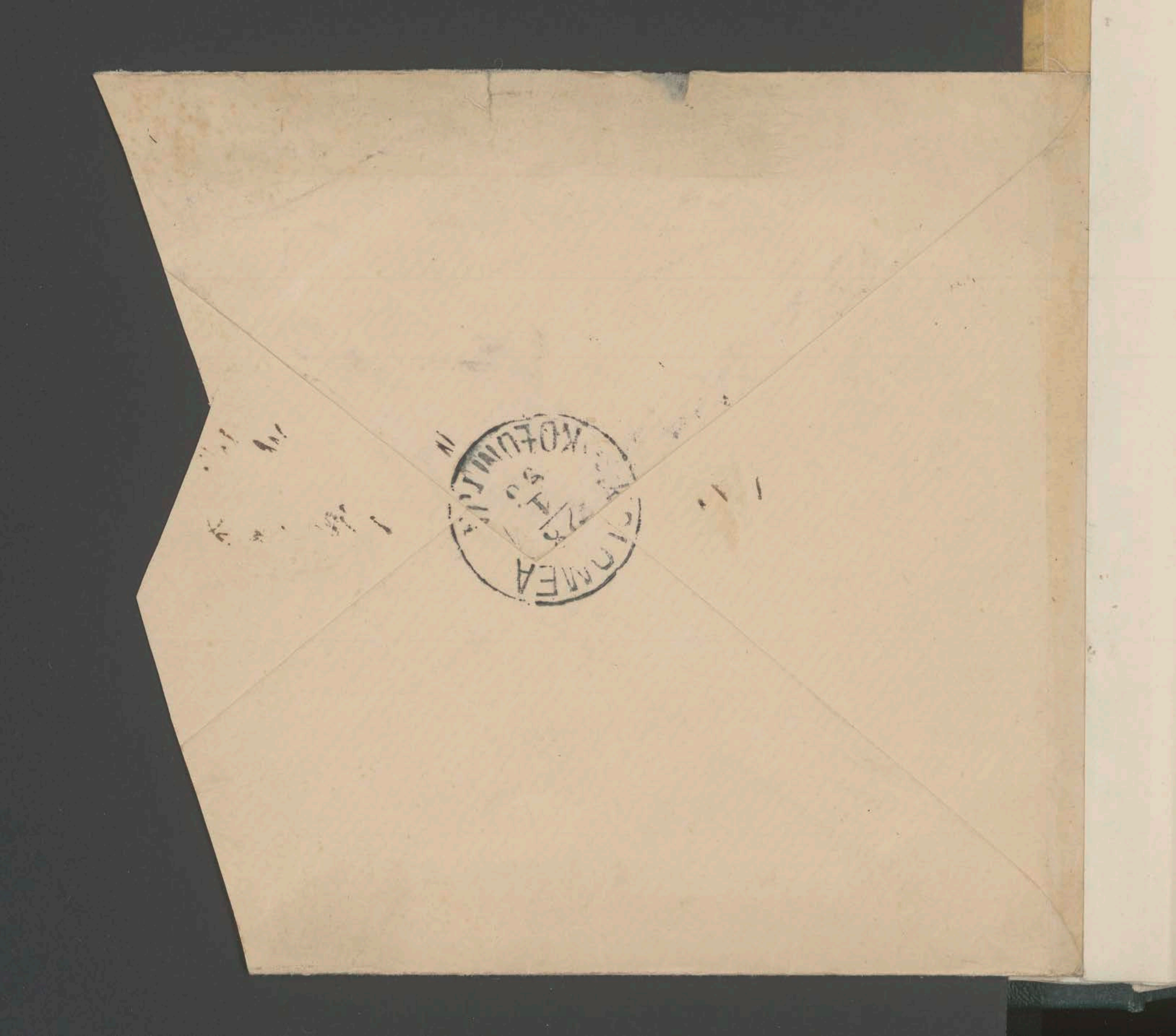
Wielmożny

Pan Waleryan Krzyżański

art.-nal. profesor realn.-gimnaz.

J. Błotnicki w

Kołomyi.



Dębniki 1 maja
1900

Kochany Kazim!

Mimo najlepszych chęci moich, celem spieniężenia prześlicznych szkiców Twoich i mimo ogólnego aplau=~~[illegible]~~zu z jakim Twe akwarele się spotkały, niestety gdy przyszło do kupna, tak Fiszer jak i Frist znaleźli tyle argumentów uspra=wiedliwiających, że sprzedaż nie doszła do skut=ku. Jednym powodem jest brak pieniędzy na wydawnictwo, drugim temat [illegible] na kra=kowskie stosunki, a po trzecie każdy z tych

pośród powodzie się swoim uśmiechem Kopiec-
kim, który go upewnia, że wydawnictwo przyniesie
mu złote jabłka. I tak, tematem także mówią-
cym owoce, są Dzisiaj Tatry; i Fejser i Frist
wydali obecnie albumy kart korespondencyj-
nych z widokami gór. Dla pierwszego zdjęcia
dostarczył Mroczkowski, dla drugiego malował
W. Eljasz. Następnie, jeden i drugi przygoto-
wują na uroczystość jubileuszową naszej Al-
ma Mater karty z wizerunkami Jagiellonów
i t. p. Michałkami, dosyć że chwila
obecna, jak widzę, jest najmniej stosowną

dla [illegible] w Krakowie. Z powodu tego wybacz Kochany, że nie udało mi się zadość uczynić życzeniu Twemu.

Tutaj na zjazd szykuje się wiele, obiecują sobie wiele; radbym Cię bardzo widzieć i uściskać; daj się namówić i przybądź. W hotelu nie stawaj lecz po koleżeńsku uprzedź o ~~[illegible]~~ przybyciu zawiadomieniem, jeśli w dzień do mnie. Pracuję obecnie nad pomnikiem Mickiewicza dla Tarnowa. Kolosalnej wielkości biust (1:10) z bronzu, na podstawie (hermie) zdobnej lirą i palmą, z kamienia trembowel=

Szkic akwarel równocześnie wysyłam.

skiego. Pośpieszać muszę z robotą bo na listo-pad pomnik stanąć musi.

Na horyzoncie tutejszego światka artystycznego panuje niepodzielnie „bryndza"; dzięki zaś podłości, koteryjności i protekcyi składają się na smutniejszy bukiecik. Brudy, świństwo moralne, utrzymują bardzo wielu do bramie wstępu na arenie, gdzie nie sztuka lecz sztuczka panuje. Czy jedziesz do Paryża i kiedy?

Ściskam Cię, Kochany Stryjcu jak naj-serdeczniej i całuję. Pani Twej od nas obo-ga, piękne ukłony. Najżyczliwszy

Twój

Tadeusz Błotnicki

63

Dąbrówka 6. 11. 1901

Kochany, Drogi Kuzynie! Bóg Ci zapłać za Twe złote serce i za gościnne przyjęcie jakie wraz z Rybą zgotowaliście mnie, biednemu kmieciowi z Dąbrówki. Podziękuj jemu odemnie najserdeczniej; chwile bowiem z Wami we Lwowie spędzone do najmilszych należą. - Przepraszam Cię, że równocześnie z listem nie przesyłam długu 20. koron, które Ci dłużen jestem. Rzecz mieszy

mi, że mimo że położenie moje wcale nie
jest do pozazdroszczenia. Pragnąłbym
bym bardzo na lata przyszłe, kiedy przy
energia w tej walce o byt i chleba kawa=
łek codzienny zupełnie się wyczerpie,
znaleźć inne pole działania. Pisa=
łem przeto w tej sprawie, do p. Antoni=
skiego, zdając relację z bytności mej u
p. marszałka hr. Andrzeja Potockiego.
Nie pochlebiam sobie aby mnie on od=
powiedział. Wszak wielcy we Lwowie bie=
gać w tej sprawie, nie mając pewności że

będzie to dla mnie korzystnem uwień=
czone skutkiem, jest niepodobieństwem.
Dziś na razie, przerywam moją pere=
grynacyę na zachód; w pracowni rzeki=
cuję zdaje mi się, że jestem w Pa=
ryżu, w tym środowisku sztuki i nią
żyję. Zresztą co Bóg da! Jeśli
przypadkowo spotkasz się z Antonis=
kim, [illegible] mu napomknąć, że
sprawa tej szkoły (kamieniarskiej w
Krzeszowicach) złożona jest przez nas
w jego ręce. [illegible] się zamieści

A teraz drogi Krzysiu, daj pyska, niech
Cię uściskam! Rybie najserdeczniejsze
pozdrowienie przesyłam; Dla Pani Twej
także ukłony z prośbą, jeśli zawita=
cie oboje Państwo do Krakowa, zechcaj=
cie o domu naszym pamiętać.

Serdecznie raz jeszcze ściska

reszta

Twój

Tadeusz

71

Śmiem Szan. Pana

prosić, stanąłem u

X. Czermińskiego, Maria=

hilferstrasse No 41 – 2 Stock

Pan Dobr. za śmiałość

Daruj

Z szacunkiem

Tadeusz Błotnicki

Widzisz niedoby! wedle umowy byłem, masz moje na pół zdarte buty na wspomnienie.

Tadeusz Błotnicki

C. Blotnicki.



POCZTÓWKA

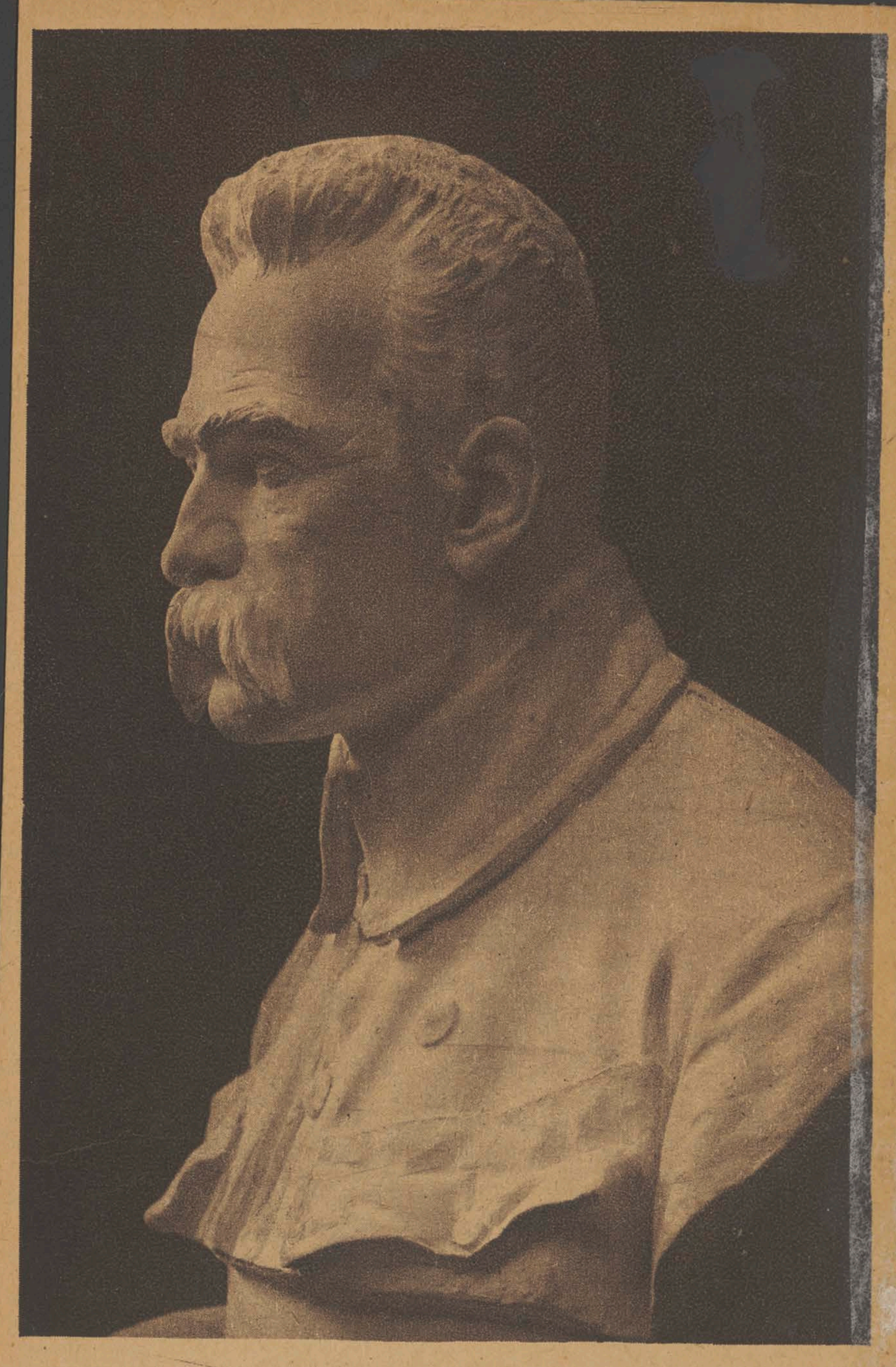
Wie. Szan. Pani Kryżańskiej
na pamiątkę od autora a
Jej powolnego sługi

Kraków 9.VI.920



Rotograwura Drukarni Narodowej w Krakowie.

74



Z pomnika J. Piłsudskiego w Przemyślu
(dłuta prof. T. Błotnickiego).

Wien 6/2 Grabnerg. 8
8.5.08.

Sehr geehrter Herr Kollega, besten Dank für Ihre Sendung. Aus prinzipiellen Gründen muss ich mich an den Wortlaut des Aufrufes halten, der ausdrücklich "von Originalen" spricht. Ich ersuche Sie daher um gef. Einsendung von höchstens drei Originalen und bitte mir eventuell

1) die Mädchen aus Zakopane
2) Haus aus Weichsel (mit dem weißwolkigen Himmel)
3) ev. den Bauer aus Zakopane

einzuschicken. Aus diesen 3 Bildern wählt die Jury beliebig aus. – Nach Klischees bezw. Reproduktionen

lassen wir prinzipiell nichts arbeiten.

Ich war schon in mehreren andern Fällen genötigt, diesen prinzipiellen Standpunkt, der ja deutlich im Aufruf betont ist, zu präzisieren.

Natürlich steht die Wahl, welche drei Werke Sie senden wollen, ganz bei Ihnen.

Mit kollegialen Grüßen bin ich, Ihr jederzeit gern zu Diensten stehender

Rudolf Boeck

Kraków d. 18/7 1879

77

Szanowny Panie!

Z 1szym Września b. r. prze-
nosimy się z biskupiego
Pałacu do Sukiennic
na 1sze piętro. – Nowy lo-
kal Wystawowy pyszny z
oświetleniem z góry – sale
przeszło 20 stóp wysokie. –
Na uroczystość Kraszewskiego
jak Panu wiadomo będzie
wielki zjazd w Krakowie,
chcemy korzystać z tej oko-
liczności i otworzyć Wystawę
Sztuk P. w nowym lokalu 1go
Października b. r. – Jeżeli Ewa
Pańska jest piękna – o czem
nie wątpię – przyślij ją Pa-
ny Pan bez figowego listka,
nie zgorszym się wcale. –

Z poważaniem

[illegible]

CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.

Sr. Wohlgeboren Herrn
Walerjan Kryciński
IV Kolschitzky Gasse N 3. II Stock
Thür N 17
in
w
Wien

(Poln.)

WIEDEN IN WIEN 20/7 F 8/79

KRAKÓW DWORZEC

78

Feston z owoców nadszedł
w dobrym stanie, umieszczono
my w pierwszej sali na dwa
metry od posadzki tak że ma
światło z lewej strony – cenę poło-
żono na nim fl 600 – Tyle
należało do mnie – resztę zaś do
zrządzenia Bratności, a gdy ta
co zrządzi niezwłocznie Szanownemu
Panu doniesę. z uszanowaniem

Jan Böhm

CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.

WIEDEN IN WIEN
1/2
8 78

NAU BAHNHOF
DWORZEC

W.

Herrn Waleryan Krycinski

IV Koltschitzky-Gasse N 3 – II Stk Thür 7

in
w

Wien

(Poln.)

79

Kraków d. 9/4. 1879

Szanowny Panie!

Listem z d. 2 b. m. zapowiedzianą przesyłkę - dwie paki z obrazami i projektami otrzymaliśmy i wystawili. W jednej tylko ramie szkło w drodze pękło w dwóch miejscach nieuszkodziwszy jednak pracy. -

Prosimy o ceny prac do pozbycia, ażeby w danym razie można dać odpowiedź na zapytanie.

Z uszanowaniem

[illegible]


CORRESPONDENZ-KARTE.
KARTA KORESPONDENCYJNA.
WIEDEN IN WIEN
11. 4 F
KRAKAU KRAKÓW
Pan
W. Kryciński
Koltschitzky-Gasse 3. II B. Z. 17
in
w
Wien
(Poln.)

Kraków d. 12 Maja 1879

80

Szanowny Panie.

Pismo Pańskie z 6. b. m. otrzymałem, w odpowiedzi więc donoszę że dwa portrety: węgierskiej kobiety oraz trzy akwarele w dwóch ramach mianowicie: Drzemkę, Ofiarowanie i Spokój wysłałem 9. b. m. na Wystawę Sztuk Pięknych do Lwowa. — Resztę należytości za [illegible] nie może się Szanowny Pan wcześniej spodziewać, aż dopiero w drugiej połowie miesiąca Czerwca b. r.

z poważaniem

[illegible]



WIEDEN IN WIEN

CORRESPONDENZ-KARTE

KARTA KORESPONDENCYJNA.

KRAKAU BAHNHOF

IV. Koltschitzkygasse № 3

in
w

Wien

(Poln.)

Kraków d. 13 Marca 1882

Wielmożny Panie!

Obrazek Pański „Dzieci wiejskie” nadszedł w dobrym do Krakowa stanie. – Na Wystawie odpowiednie otrzymał miejsce t.j. dobre.

z poważaniem

[illegible]

CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.

Wielmożny Pan

Waleryan Kryciński

Artysta Malarz, Prof. wyż. real. Gim.

w Kołomyi

KRAKAU BAHNHOF 13 WIECZÓR ABENDS KRAKÓW DWORZEC

(Poln.)

Kraków d. 23 Maja 1882

Obrazki „Zima" i „Kramarz"
wysłałem wczoraj pocztą (franko)
na Wystawę Sztuk Pięknych do Lwowa

z uszanowaniem

Seweryn B[illegible]



CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.

KRAKÓW DWORZEC

Wielmożny Pan
Waleryan Kryciński
Profesor wyższej szkoły realnej

in
w

Kołomyi

(Poln.)

Kraków d. 23 Lipca 1890

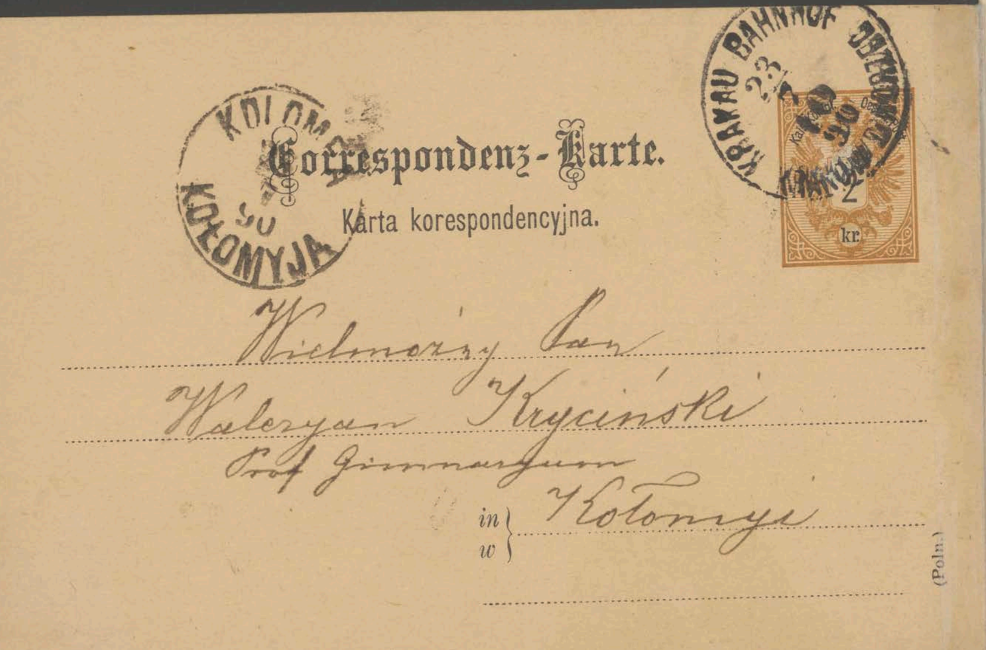
Wielmożny Panie!

Stosownie do życzenia odesłały dziś po-
zostałe z wystawy 1887 r. dwie wazy
i talerz starannie opakowane
pod adresem WPana pociągiem
pospiesznym do Kołomyi. —
Za skrzynię, watę, wióra do opakowania
i dorożkę do dworca Kolei policzono
złr. 4. których obciążono przesyłkę.
Życzę pomyślnego odbioru i zostaję
jak zawsze szczerze życzliwym sługą

Sig. skrzyp. M.B / 1431.

Jerzy [illegible]

P. Szczepańskiemu w [illegible]


KOLOMYJA
90
KOŁOMYJA
Correspondenz-Karte.
Karta korespondencyjna.
KRAKAU BAHNHOF
23
90
2
kr.
Wielmożny Pan
Waleryan Kryciński
Prof. Gimnazyum
in
w
Kołomyja
(Poln.)

84



Emil Bertemilian Breuer.

42 - 26.

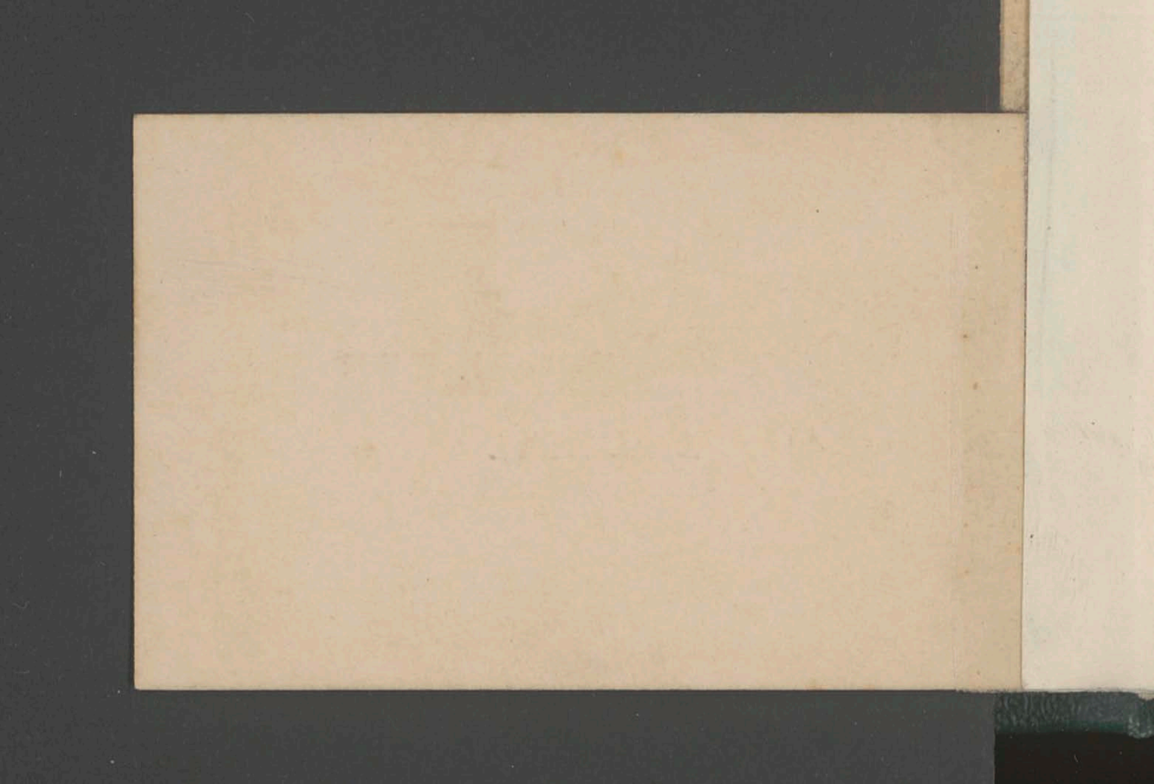
Liebe


2424 – 5

85

SIMON BUCHBINDER

Acad. Maler.



Uczepiła mi się ta [Lich] chorość i berkurcya nijak
odczepić się nie da — a radabyś prasnęć jej
o ziem, ino ma silniej ssa ode mnie.
Okrudnie mi się cnie przez Was, a ino bez
ścianę słyszę jak dziopy piskają a chłopy
im basują. Dohtor chodzi i daje tiki —
ale mi ta mało-wiele pomogom, pewnikiem
byś pozdrowiała, jakby mnie baba niedźwiedzim
sadłem nasmarowała, a odczyniła uroki, ale
ta moje dziopy uczone, to my wiedzom
dochtorom, ciekła, może tonąć mnie
skrzyki.
Pozdrawiam tę somsiadkę z prawej strony:
ma dobra kobieta, cichuśko i nabożna, kiej
ta sła. Anastazya. (p. Klipmarska)
Pozdrawiam somsiadkę z lewej strony:
miluśka kobiecina, ale straśnie kocha
swego chłopa — to je niedobrze, bo ta chłopu

(Krzyciński)

nie trza dowierzać – choć i tén profesur, on ta lubi kobiški, ino się baby krzyne boi, bez to chłop niczego i dobry i baby nie pierze ino ję chuśto, a pyta: a dobrze Ci babo?

Pozdrawiam dochtorowom (Kadyjowom) morowo to kubita, pókno, tłusto, przeci pno jako tuie mądra, mały mogła być w gminie urzędnikiem, a temi synami to się otocyła kiej ta kwoczka.

Pozdrawiam tę pannę ze Stryja (Ola Gawęzdzianka) dziopo niczego, ino jom mało znam, bo cichuśko i mało, niclo mówi.

Pozdrawiam tego z Warsiawy (Zamoyski) co mu włosy kiej konopie, okrutnie go lubie bo barz dobry, ino ta za wiele chodzi za mojom Zośkom, ale nic ta, pojedzie do swoi baby, to i zapomni.

Pozdrawiam tego Sandomierszaka (Krzesimowski)
to jest wielgi pan, un ta pilnuje roli i dobry
szlachcic, a babę swojęj kocho aże strach, ino
źle, że jej na wszyćko pozwolo, bo ta babe trza
trzymać ostro, bo se zaraz brykine, a choć
jom lubię, ale ta wiecie, że za chłopakami
zyrko. – Pozdrawiam tego górnika (Ziemba)
un je nie zły chłop, ino som nie wie czego
fce, i trapi się i turuje, żal mi go-
radsze mu uroki odczynić.
Pozdrowiam jego somsiadkę, tę Czarnom
oj baba to setna, za inymi zyrka,
a ma swego chłopa na schwał, co jom
kocha, a babe trza trzymać i od casu do
casu jom sprać (Krzemicki)
Wszystkich reszte pozdrawiam – morowe
chłopy, i to nimkę pozdrawiam. Ładna
baba, ale jom nie kazdy rozumie.
I Was moje chłopy pozdrawiam

a unięjcie się, ne bacżeniu, bo ta chłopom
nie trza dowierzać, ani beskurcyje ino
aby dzieuchy zwodzić a popuścić.
Zosnatadz i tych ze Lwowa: ma setno
boba i miła, nie się boi chłopa, to je nie
dobrze, ino co prawda kocha jom okrutnie
nie jaki inny — ale jej radzę, coby
chłopu nie folgowała. (Zarulińskiej)
Pozdrowiam i tego dzindzinica z pod
Moskola, wszycie dziopy, niech się
z dala od niego trzymajom, bo on
zbereźnik, kręci ta te wąsięta a syrka
za babami, ale się mgło robi —
jemu potrza baby, coby go prała
od świtania do nocy.

Salomea Buchowiecka

Zak. 6. IX. 907. przep. adria Buchowiecka

Kraków dnia 31/12/75 wieczór

Kochany Walerciu!

Rozpieczętowawszy Twój list najprzód pożarłem opłatek, który się w nim znajdował, zapomniałem bowiem że się znajduję w Krakowie nie w Wiedniu i żem nie głodny a później dopiero przeczytałem list. — ! Podziękuj swojej przyszłej w moim imieniu za życzenia i za ten kawałek Bożego chleba, którym przez wielką łapczywość tak sobie zakleiłem moje usteczka żem przez pięć minut przynajmniej niemogłem ich otworzyć. Może mi się kiedy nadarzy sposobność samemu osobiście się widzieć wtedy dziękczynienia z kapłtoję jeżeli czego

przypomnisz. —

Dosięgą! już Wam ustęp-
di życzyć bo późno ale
zato Nowego Roku w całej
oswoli ze wszystkiemi
różowemi, niebieskiemi i
zielonemi kolorami. —
Nieodpisałem Ci odwrotną
pocztą gdyż się starałem
oto coś pisać ale przy-
kość Słoniowa niemogłem
tak napędzić wstrząsnąć
jak się zobaczymy to Ci się
dokładniej wytłomaczę
ale będź przekonany żem
najszczerzej chciał Ci usłu-
żyć, kończę na tem gdyż
mię tu jakaś partyna
panna z oczami urzeczy
kiejby ją kto najął, niech
ją djabli wezmą. —
Twojej Ciotce i przyszłej
moje ukłony Ciebie ściskam
serdecznie Twój Stanisław Ciel

w Niedziele Ci niebędę
mógł towarzyszyć

Celiński do
H. Kryjeńskiego

Kochany Anunka!

Proszę Cię bardzo, objaśnij mnie dobrze — jeden z moich dobrych znajomych chce wstąpić do szkoły przy-muzeum-wiedeńskim ale niema żadnych funduszów czyby nie mógł dostać takiego stypendium jak miał Ty- gdyby była nadzieja, proszę Cię przyszlij formularze prośby i postępowania jak najprędzej. ten Kandydat wcale nie jest artystą, skończył 4 klasy dawne realne w Krakowie i ma wielkie zamiłowanie ornamentacyjne a przytem jest bardzo dobry chłopak niewiele do tychczas umie i 25 wiosen życia liczy — proszę Cię jeżeli można pomóż mu ra-

dę i instrukciami w otrzyma-
niu tegoż Stypendium, a po-
niej jako doświadczony radę
w kształceniu się dalszem. —
O rysunku niezapominaj
Rysuj!!! !!!

Ściskam Cię serdecznie
Twój
Kazimierz

Pannie Karolinie i Jej Córci
ukłony

Kraków dnia
30 Września 1876 roku

Kochany Hrycin!

Mieszkam u Marszyckich
więc i u nich list do Ciebie
piszę a że im brakuje nawet
atramentu więc z więcej porząd-
nego listu nie można napi-
sać. — U Żymka nie byłem
jeszcze od Twego wyjazdu
później Ci o jego zdrowiu
doniesę. — Antoś gra mi
w tej chwili na cytrze więc
list czuło-trzęsiony. —
Przyślij jak najprędzej gdyż
mi potrzeba dla moich inte-
resów majątkowo-finanso-
wych aby było jak najprę-
dzej w dzienniku umieszczo-
no. — Błotnickiemu co dzień
dupę smaruj, dziwnie mi jak
najwięcej a niewłócz go po
Knajpach —

Marzycęcy całuję Cię gdzieś
i proszę o wzajemność a
Pannie Karolinie Cię Cmoz-
ky najprzyjmniej. — G. G.
Błotnickim oddzielnie ukłony
Pannie Karoli, Cioci, etc.
Ciebie zaś przyjaciela Bitko
przyciskam do mego, ojcow-
skiego, kosmatego łona
z prawdziwie ojcowską czu-
łością i ściskam Cię ser-
decznie po przyjacielsku

Twój

Wawrzyn. Teliński

Kraków dnia 8/10 876 r.

6.

a Ritz.!

Kochany Hrycin!

Jak widzę bawisz się w Lipiń-
skiego i Szczepanowskiego
gdyż nic mi nie piszesz. —
napisz więc choć coś kolwiek.
A Rysoj jak najprędzej
napisz mi Czy stary Błotni-
cki przyjechał już z Wiednia
Czy nie i gdzie i jak zapi-
saliście Młodego Błotnickie-
go — Kłaniaj się Błot-
nickim Karolci i Cioci
a Błotnicki jeśli mieszka
na moim miejscu to
niech się odemnie pokłoni
swoim Gospodarzom —

Papież zdrowszy i nie
leży ale wychodzić mu nie
wolno Kłania Ci się i serdecz
nie Cię całuje — prosi
żebyś mu na moje ręce
doniósł co o jego Bracie
tojest jak mu idzie handel
i czy za dziewczynami nie lata
a gdyby to ostatnie było
to jajca mu wyrżnij i
przyślij Zynkowi w pudełku
a teraz Cię ściskam serdecznie
i całuję w oba przednie
półdupki Martzycey przesy
łają ukłony — pisz do mnie
pod adresem ulica gołębia
N° 18 1<u>sze</u> piętro   twój

Kraków dnia 15/10 876   [illegible]

Zatrzymay się chwi-
leczky ja przysłam
do Ciebie bo już
nas mało zgubli
nie wzięli tak długo

Czekać i nic nie
robić

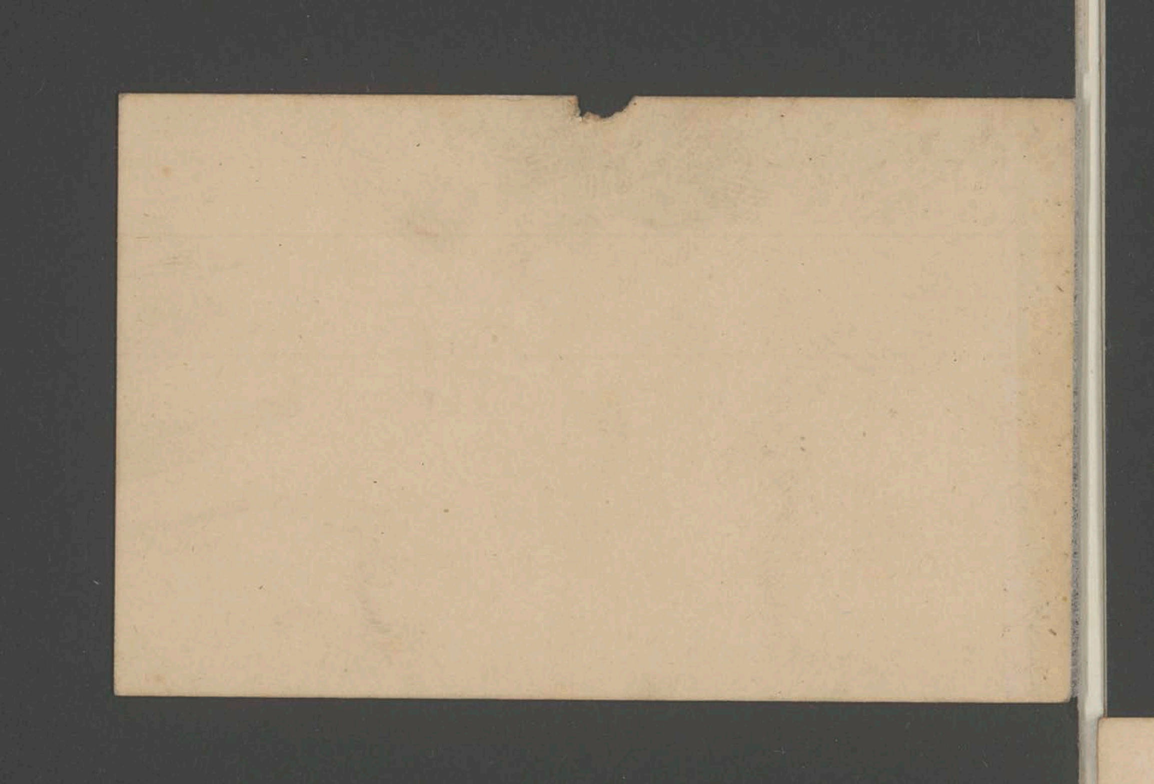
SŁAWOMIŁ CELIŃSKI

95

jestem o pare set kroków
z tąd za Belwederem
w pracowni proffesora

SŁAWOMIŁ CELIŃSKI

Zumbuscha na I piętr-
ze pierwsze drzwi po
lewej ręce



Ich Ihnen herzlich
verabschiede. Heute
nach Krakau fahre.
Leben Sie wohl.

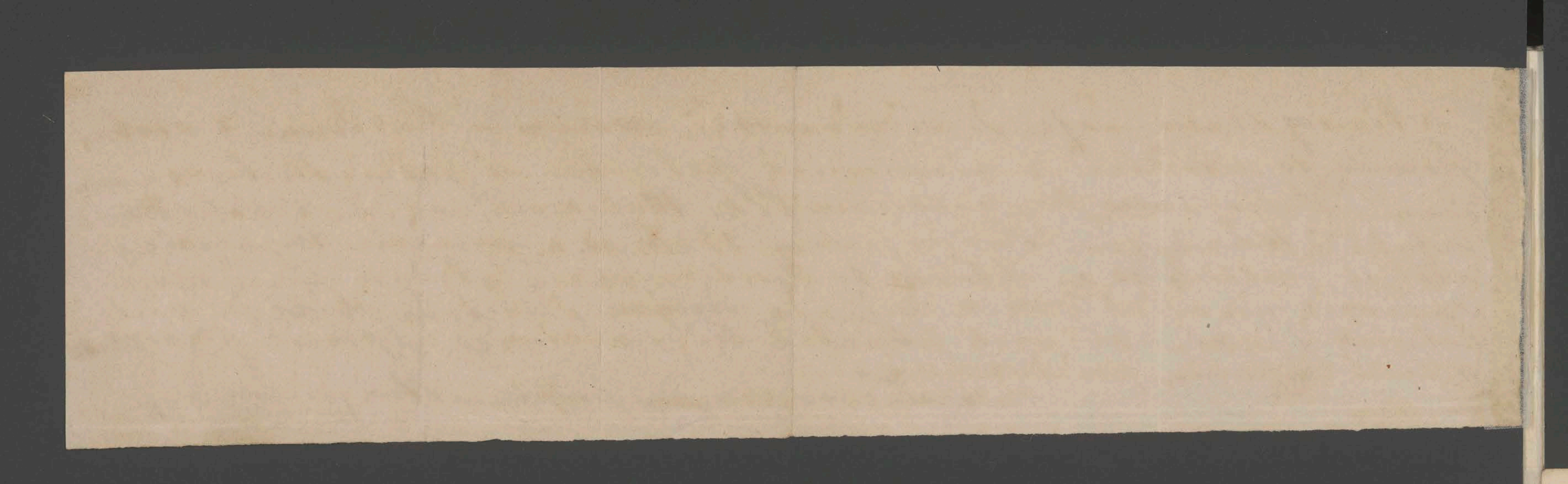
Sławomil Celinski

Scultore.

Niniejszem daję do wiadomości, wszem i każdemu z osobna komu to wiedzieć i niewiedzieć potrzeba, iż Jaśnie Wielmożnemu Panu Waleryanowi Krycińskiemu C. k. Malarzowi, w C. k. szkole dla sztuki i Przemysłu, dłużny jestem 13 złr. w. a. wyraźnie trzynaście złotych reńskich w. a. którą to kwotę w razie gdybym przed moją śmiercią nie oddał przekazuję ją moim dzieciom, które ją gdziekolwiek i jakże kolwiek posiadać będą, uczciwie zapłacić i za cierpliwe czekanie podziękować. —

Co własnoręcznym podpisem stwierdzam

Sławomir Celiński



98

Roma

SLAWOMIL CELINSKI

Scultore

Via Torino N 57



99

Celinski



100

WIKTOR PORAJ-CHLEBOWSKI

Łącząc wyrazy najgłębszego uszanowania prosi o pożyczenie

STAMBOUL
PÉRA, SAKIZ-AGATCH 25

obiecanej lalki-modela.

Mes hommages les plus respectueux aux Mesdames.

V. de [illegible]

le 25/I 1927.

101

Lwów 22go 11go 1889.
Ul. Czarnieckiego l. 2.

Wielmożny Panie
Profesorze i Dobrodzieju!

Jest tu p. Józef Krzesz
wraca od swojego szwagra
z Lubelskiego gdzie bawił
kilka miesięcy z żoną
[illegible] [illegible] wiele
kilka obrazów namalo-
wanych na wsi. Do Pary-
ża gdzie także mieszka
Mamy do Wgo Pana
uniżoną prośbę.

potrzebującemu [illegible]
chapły z innej ogonow
jak mnogi [illegible]
u Kotowicz, tkiem nad.
Rad Wy Pan Kupiec
chapły lalke, i Tolkowcz
wzywtac odwrotny pod
kasa pomocy natych-
miast [illegible].
Pan Krzen potrzebuję
[illegible] do Mołowania
by Muzyka będzie mło-
wat obwal rodzajemy.

Pan Kozicki zaledwie
przyjął do obowiązku
go wyzyskuje w tej orga-
nizacji tydzień [illegible]
[illegible] tego [illegible].
Sam pan Kozicki
od dwóch dni jest
[illegible] [illegible]
więc oczywiście [illegible] sto-
pada [illegible] i tego
tygodnia [illegible]
jakoś [illegible] sprawy
finansowe [illegible]
[illegible] i t.d. [illegible]

Panu Profesorowi
wiadomo [illegible]
ma o jeden [illegible] więcej
szczegółów: jak jest krótka
mam nadzieję że
Wy Pan Profesor
wiadomości [illegible]
[illegible]
[illegible]

Niezmiennie Pana
Profesora i Dobrodzieja
sługa [illegible]

[illegible]

PS. Bardzo proszę o pośpiech
aby [illegible] z sobą
wystąpienie.

103

Nowy-Sącz dnia 4go Kwietnia 1890.

Duchowna wystawa obrazów

Wielmożny Panie Profesorze i Dobrodzieju!

"Niewiem jakiej niemiłej okoliczności zawdzięczam że Wy Pan Matejko odpisywać na moje listy które rzeczą w interesie sztuki adresuję do Wgo Pana. "Atoż sprawa zdecydowane została urzędownie wystawy

:/:

wystawy obrazów wraz z obra-
zami [illegible] sztuki zastoso-
wanej do przemysłu. Na zebra-
niu [illegible] w [illegible].
"Mam niezłomną nadzie-
ję że Wy Pan jeżeli nie
jako artysta Malarz to
jako Dyrektor Szkoły
[illegible] i Katolicki
będzie [illegible] obecnie
projektowanej wystawy.
"Majoliki [illegible]
będą tu [illegible] poda-

podobać publiczności i ja
sądzę że znajdą amatorów
Nabywców — Racz WPan
przyjąć łaskawie do swojej
wiadomości prywatnie
tymczasowo że ewentu-
alnie — urzędowe zapro-
szenia będą rozesłane
a i w gazetach krajowych
pojawią się ogłoszenia
i zaproszenia — Trudno
dodać mnie że wystawa
w Krynicy jest już zadecy-

decydowany i niezawodny
wydany w pierwszych
dniach miesiąca czerwca
roku bieżącego.

Proszę pamiętać o wyda-
niu i przygotować ładne
okazy na pokaz i na
sprzedanie.

Wielmożnego Pana
Profesora i Dobrodzieja

Sługa uniżony
Stanisław Ciechocki

105

Czerniawce dnia 12go czerwca 1890.
wysłanie obrazów — Wł. Pawińska L. 11.
Wielmożny Panie Profesorze i Dobro-
dzieju! Rozpakowię dokładnie które wszystkie
moje i szkolne bez najmniejszej szkody
wyrabiam bardzo mi podobają — Drobiazgi [illegible]-
nie już sprzedałem i oddałem — zostały mi tylko
grubszego kalibru okazy — Racz Wc Pan [illegible]-
[illegible] przysłać mi — Talerzy i kubków
na kwiaty — i jeden koszyk na bilety,
ale talerzy niemalowanych — bo mam popyt
a nadto tego dobrego dochodem — które najlepiej
idzie niemalowany nadeszły. Wielmożnego Pana
i Dobrodzieja mego najlepszego sługa wraz
Cichalski

Correspondenz-Karte.

An Wielmożny Pan
Walerjan Krzyżanowski (?) ... profesor c. k. gimnazyum
w Kołomyi.

Kais. Königl. Post... 5 kr.

CZERNOWITZ 12 2 ...

KOŁOMYJA 13 6 90

106

Skorowance dnia 1go
Lipca 1890.

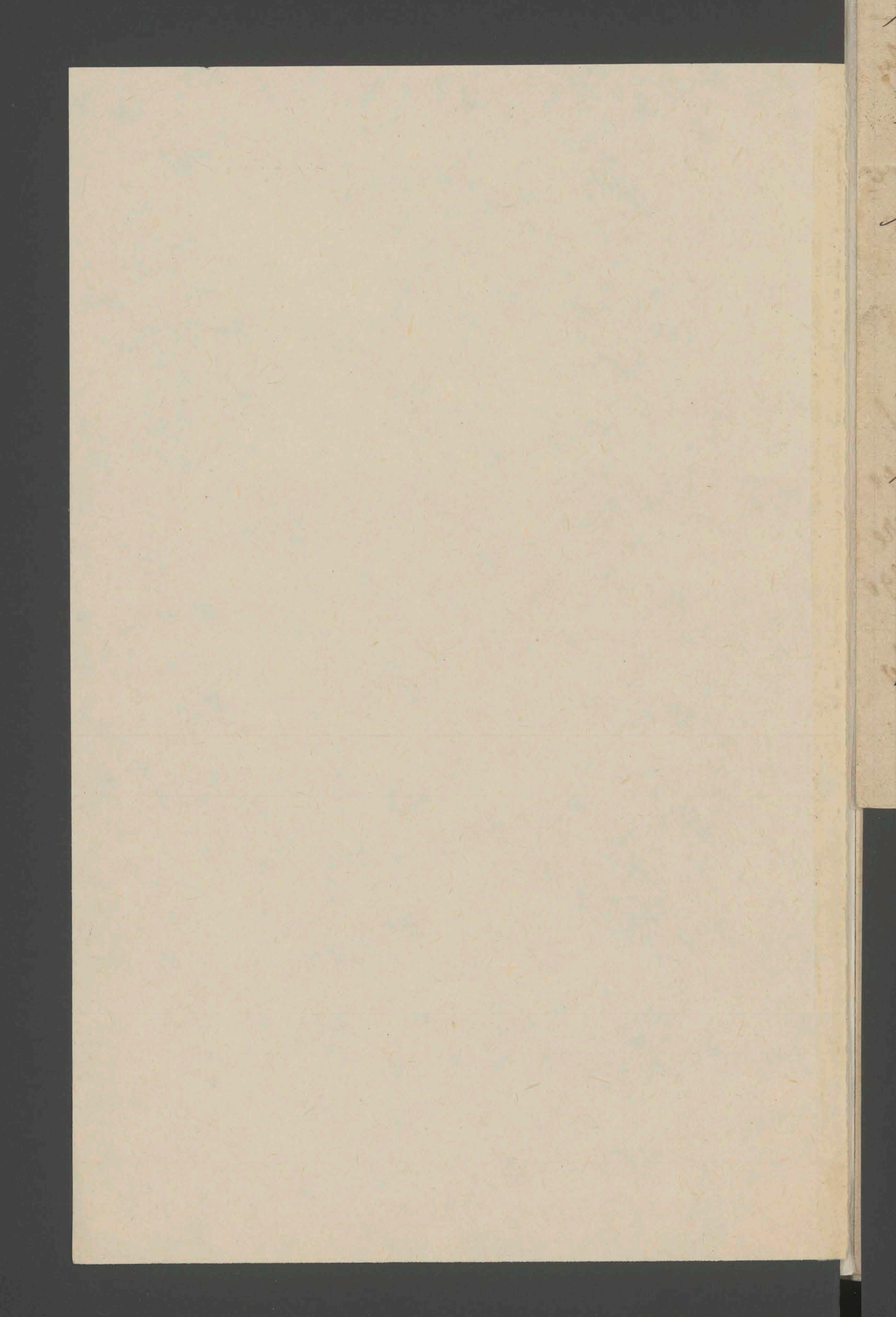
Wielmożny Panie
Profesorze i Dobro-
dzieju!

Dzisiaj otrzymałem
list od Mikołaja Ścian-
radzkiego z Tarnowa że
pisma bd przysłane Panu
w czasie marca i przeczuł
aby jak najprędzej był
przesłany - bo zgłaszają się w
Krynicy a i w Krakowie
a potem dobrze opako-
wany Mikołajowi do Rzymu.

Najświętsze dla wykonania
Krynicy proszę którzy przy-
gotowanie rozpakowanie a nawet
i wysłać – ja jutro pakuję
obrazy które też na który
nadaję i sam odjeżdżam do
Krynicy – Dziś dostała
dekret od c. k. Dyrekcji
Damenow i takoż mi
oddany będzie (. Ala nie
cierpi [illegible] nie mogę.
1590 jej [illegible] otworzę
[illegible] [illegible] proszę
mi nie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] nie [illegible] [illegible]

i należy będzie może
między jakie oszczędzę
Wam nadesłać. — Ostatnia
wygrana w Toruniu
wynosiła 100. Rb. — Wam
tego nikt nadmienić nie
Wam i nowe i [illegible]
obrazy Siemiradzkie-
go, które mi tady obraz
nadesłać — choć jest na
Dziejach w tadey obraz
handlowy [illegible].
"Ministrowi Drobowa [illegible]
[illegible] [illegible] trzeba do
tego prosić Pana o po-
[illegible] — i nadal [illegible]
[illegible] — nad [illegible] prawda.

reklama w gazetach jak oka-
zuje się dla pracy nie szkodzi.
Ja [illegible] mogę [illegible]
[illegible] i [illegible] być
aby i którejś [illegible]
poprawdzić - a ten z którego
[illegible] w którym wypo-
mnie tych nieścisłości po-
wstałem - Pan Daszyński
obiecał a nie dotrzymał - nie
przysłał obiecanych - profesor
Kowalski umarł, tak nadzieje
obiecanek - a pan Daszyński
umarł także w prawdzie
bardzo daleko od [illegible]-
nych [illegible].
Polecam się dalej Panu
Wielmożnemu Panu
Profesorowi i Dobrodziejowi
sługa uniżony
[illegible]



adres: Równe. koło Dukli. Równe. 20. VIII 95

Oba listy p. profesora odebrałam dopiero po powrocie z Przemyśla do Kobylnicy t. j. przed tygodniem. Umówiłam zaraz odpowiedzieć ale miałam tyle zajęcia z przygotowaniem się do dalszej podróży że nie mogłam napisać, list ten pisałem w wagonie, w drodze do Cieniowiczów. jechałam w osobnem Coupe. W sobotę wyjechałyśmy od Dziadzi, przez niedzielę byłam w Przemyślu, w poniedziałek w południe wyjechałam. Mama we wtorek wraca [illegible] do domu i wybiera się napisać do pana p. w moim interesie, i chce oznajmić że się nareszcie zdecydowała na mój wyjazd do Monachium. U Siemieńskich poznałam Tadeusza Sozańskiego b. brata stryjecznego Michała Sozańskiego. malarza. stara się on o Helę S. Gdyby pan p. wiedział co o nim i napisał mi byłaby p-

mu wdzięczna, poznałam tam także
ucznia Akademii Monachijskiej
nijakiego, Wyszywelskiego, mieszka
już dwa lata z Matką w Monachium
młody chłopak ma najwyżej lat 20.
wypytywałam go o tamtejsze
stosunki, o szkoły i t. p. mówił mi
że najlepsza prywatna szkoła jest szkoła
Grocholskiego, (kosztuje na jeden
semestr 60 m.) są także szkoły
Veroc. i Molowy. — Pozatym dla
kobiet jest wiele we wszystkich zawo-
dowych. Z polskich, najlepsze są
Niepokalanki (N. 109. Theresienstr.
mieszka tam kilka polskich które się
uczą u Grocholskiego. —
Gdyby i w tem roku p. Wyszywel-
ska pojechała do Monachium to mogę
z niemi jechać, lecz to nie jest jeszcze
pewne, trzeba się więc o kogo innego
starać. Gdy będzie wiadomo coś pewnego
to zaraz napiszę, tylko proszę o odpowiedź do

podobno p. profesorów w tych dniach jedzie do Średnicy. — Ja w tych dniach napiszę do Niepokalanek, najlepiej by mi się podobało gdybym tam mogła być umieszczona, bo to jest tylko czy nie bardzo drogo. — Mówił mi także wygrywalski że długo jest wyjechać około 15 października. w akademii rozpoczyna się kurs. 1 g. w szkołach prywatnych jeszcze później. — U Sapiechy jeszcze nie byłam, jak przyjechałam do Przemyśla, Sapieżyna przed tem wyjechał był do Krakowa, rysunki moje zostawiłam w Przemyślu, jak tylko księżna przyjedzie Wojtko Jozef zaraz odwiezie, a ja po powrocie z Równego t. j. w połowie września pójdę przedstawić się. (Należy tutaj tak długo dlatego że kazano mi pić wodę Iwonicka, a tutaj łatwiej jak gdzie indziej. pan profesor przebaczy że tak brzydko piszę ale spieszę się bardzo, do posłania ze szkółką na pocztę idzie, a chciałabym

koń [illegible] wysłać. — Ciocia Józefowa jutro wyjeżdża z Rymanowa w Niedzielę była tu tutaj pożegnać; nie będę jej więc teraz z Liwcie widziała. — Ciotki Anieli od dwóch tygodni w Szczawnicy, także także nie widziałam się z nią do dzisiaj. —

Zdecydowane jest że Wicek pojedzie do szkoły przemysłowej w Krakowie Serek zapewne także w Krakowie będzie chodził do Gimnazjum. Gdzie Mietek będzie tego jeszcze nie wiem, Mama wolałaby by chodził we Lwowie, ne jej Manfie poradzi p. profesora. — O wszystkiem już napisałam, mam tylko donieść że Ciocia Wanda zrezygnowała z wyjazdu też ona do Mama Elmi i zgodziła się na [illegible] moje w Szkładzie, w połowie sierpnia wyjechała do Warszawy. — Moje ukłony dla Państwa i [illegible] dla p. p. p. Szczepańskim, zresztą także zasyłam ucałowania wiernemu

1.1. P. Kazio przesyła tu [illegible] roku, p. Bodzio do Szczepańskich ukłony. [illegible]

Równe 20. VIII 95

List pana otrzymałam wczoraj i zaraz odpowiadam,
długo dzisiaj będę pana nudzić, bo chciałabym
dokładnie odpowiedzieć na wszystkie pytania.
Przedewszystkiem dziękuję bardzo za przysłanie
naukowej literatury i za ofiarowanie, wstyd mi bardzo
że po tyle grzeczności przyjmuję od pana profesora
nie mając nawet nadziei bym też mogła kiedy-
kolwiek choć w części odwzajemnić. Dlatego
samego muszę jechać do Monachium i zdaje
się pewne by panu jako Profesorowi choć wszystko dla
niewoli. Mamcia pozwoliła mi jechać do
Monachium, nie myśli więc wcale o Krako-
wie, jestem pewna że gdybym nie pojechała
do Mon. to i do Krakowa by mnie mama
nie dała, to to by bardzo wiele kosztowało.
a po drugie wątpię czybym była wstanie za
jeden rok zdać maturę. Mówiła mi
nawet mamcia że w Krakowie mogłabym i
sama pojechać byle wcześniej i do Monachium.

/.

był kto taki by wyszedł po mnie na kolej. Tatko
i Mamie zmieniają się postanowienie, więc
może dziwniej już co innego postanowiono
lecz jestem pewna że gdy będę miała jechać
to nie Mamie porzucę, nie wiem więc
jest więcej o tem. Teraz tylko o to chodzi
by znaleźć kogoś z kim bym mogła pojechać
wszystkie kombinacje, [illegible] są prawie niemożliwe z największej przeszkody [illegible] a to. 1/
panna Anna jest w Gorlicach p. Kuleryckiej
przytem głupia i zawsze panna niezawodna
od Przemyśla bym z nią nie pojechała. Dziwię się tylko jak Mamie mogło coś podobnego
wymyślić, lecz trzeba się tłem otwórzć że Mamie
do domu bardzo zależało nigdy nie mówić się
pomnaczali [illegible]. Lecz chodziłby i p. Anna była
inną to dwudziestego bym nie pojechała
to narobiłoby by to wiele [illegible]. a ja, tak
jestem dosyć głośna.
2/ By Mamusia sama jechała wątpię także
czy da się to załatwić, tembardziej że to
już tak mało czasu, o Mamie do roboty
\-/.

dowanoś się trzeba najmniej kilka miesięcy
więc ojciec nie mogę nic pewnego powiedzieć
w tych dniach napiszę, ojcu, do mamy i proszę
się by pana o rezultacie zawiadomiła.
Co do Wygrywalskich [?] także kwestię nie mogę, bo
Pani Wyg. nie jest jeszcze zdecydowana, ale
gdyby ona jechała to mogłabym z nimi
pojechać, jest to bardzo przyzwoita osoba i
dobra znajoma mojej ciotki.
Trzecia kombinacja jest zupełnie niemożliwa
bo przed samemi świętami, ani by mi pozwo-
lono jechać, ani też by ze mną nikt nie po-
jechał jeśli nie pojadę we wrześniu lub październiku
nikt to z pewnością wcale nie pojadę.
Ja mam jeszcze jeden pomysł, we wrześniu
stryj Kazimierzowski jedzie do Wiednia, ma on
wiele znajomości w Wiedniu, może więc będzie
mógł mi kogoś wyszukać, z kim bym mogła
pojechać, gdyby jechali z końcem września
lub w październiku to bym pojechała z
nimi do Wiednia a z tamtąd dalej albo sama
albo by mię stryj odwiózł. Trzydziestego Czerw.

Eminowiczowa jedzie do Krakowa, dowi mi się
o wszystkiem, koło którego będę już wiedziała czy
co z tego będzie. — Chciałabym już naprawdę
coś pewnego wiedzieć, i stosownie do tego urządzić
się, bo gdy się dowiem w ostatniej chwili że mam
jechać we wrześniu to trudno mi będzie zebrać
się, mam zamiar pozostać tutaj do 15 września.
ale gdybym na przyszły miesiąc miała jechać
to muszę wracać zaraz po pierwszym. —
Chciałabym być w Kobylnicy na przyszły
miesiąc bo bawi tam, nowy ksiądz Antoni
Czapranski, nie chciałabym się z nim stykać.
był często, niebardzo go lubimy, podczas
jego rządów niema tam co robić, Chcę
się także wiedzieć by dopiero koło pierwszego
października wrócić do domu. —
Tutaj bardzo mi przyjemnie, Cioćka nie jest
wcale podobna do Twojej siostry, światowa
energiczna, coby m dała za to gdyby mamcia
choć przez połowę taka była, panuje tutaj wzorowy
porządek, dobry humor, całkiem inaczej
czuję się tutaj. Okolica bardzo ładna palista

113

powietrze świeże podobne jak u nas w Dorze.
Jestem tutaj znacznie zdrowsza, mam
lepszy humor, lepiej wyglądam, wstaję o
szóstej rano, piję wodę Krynicką, idę na
spacer, po śniadaniu i po pigułkach żelaz-
nych biorę tekę i idę w pole studiować
po południu czasami się kąpię, ale po-
nieważ teraz ciągle tu zimno więc dopiero
dwa razy kąpałam się. Teraz mam zaczęte
dwa pejzaże jeden olejno w cieniu
przy zachodzie słońca, drugi akwarelę
w którym przy zimnem oświetleniu.
Dzisiaj deszcz padał więc nie mogłam
malować ale za to rysowałam siostrę
według naturalnej wielkości. Od
kilku dni dopiero tak pilno rysuję bo
w Kobylnicy i w Przemyślu nie można było
ni trochę. Rysując dzisiaj siostrę
czułam jak wiele zapomniałam, gdyż o-
to miesiąc bardzo mało. Chcę te kilka
dni pilnie rysować by sobie choć w części
przypomnieć. — W tej chwili
odebrałam drugi list pana, gazetę równocześ-

nie z listem wyjdę. Bardzo jestem panu wdzięczna
na za ostatnią naukę, będę się starała postępo-
wać tak jak mi Pan zaleca, bardzo na
czasie była bezwa, to tak mi się jakoś zdawało
że ja nigdy niedopowiedzę do czegoś, tak mi się
wszystko nie składa, z tem wyjazdem do Monachium
o jak w tem roku niepojadę, to zapewne już nigdy.
Teraz będę cały dzień rysować i wiem się nie zrażać
może to jakoś będzie.
Cieszy mnie że p. S.... tak prędko się pocieszył,
tylko dziwi mnie dlaczego p. Hoff tak go podziwia
to przecież u Panów to nic nadzwyczajnego.
Zdaje mi się że już na wszystko dokładnie
odpowiedziałam, muszę kończyć bo już prawie
ciemno a ja piszę w ogrodzie
Chciałabym bardzo by pan profesor zobaczył
kiedyś to Zarobek przez wakacyi, ale
trudno będzie, to jak tylko coś lepiej się uda
to ciocie i wujostwo zabierają mnie.
zostaję zawsze wdzięczna
uczennica
M. Szyłkowska

Nowa-wieś 11. XII 95

Wczoraj wróciłam ze Lwowa. Widziałam się z p. Sowda. Panna Irena bardzo mi się podobała, jest to sobie malutka i skromna osóbka, bardzo miła spokojna — nie wygląda wcale na zarozumianą, tak jak to mówiono. W niedzielę byłyśmy razem na wystawie. — Panna Sowde bawi już kilkanaście tygodni u państwa Majewskich, maluje portrety, maluje ostatni, czwarty, za tydzień wyjeżdża ze Lwowa.

/.

Dziesiątego stycznia jedziemy
z pewnością do Monachium tak
aby piętnastego być już w szkole.
We Wiedniu nie zatrzymamy się.
Ja pojadę wcześniej do Krakowa
aby obejrzeć miasto, bo p. Kode
nie zatrzyma się tam. —
Byłam także u Makarewicza
z prośbą aby w sejmie poparł
moją prośbę o stypendium.
Zastałam go chorego w łóżku.
mimo to przyjął mnie, i obiecał
zrobić mi wszystko co tylko
będzie mógł. Do Księcia także
napiszę, aby mu przypomnieć.
Rysunków nie pokazywałam

tylko świadectwo P. Profesora
które mi Pan przed rokiem napi-
sał. ——
Teraz czas najwyższy aby zrobić poda-
nie i posłać rysunki. —
Udaję się więc z prośbą do Pana
Profesora, o napisanie podania
i świadectwa, bo zeszło roczne po-
słać niemogę, — a podanie
niewiem takowe jak napisać.
Muszę więc Pana o to prosić.
Mimo że wiem jak Pan bardzo
zajęty. — Musi Panu często
na myśl przychodzić, zwłaszcza
przysłowie: „Nie miała baba kłopo-
tu kupiła se prosię". Tak i Pan

że mną; niepotrzebnie znalazł
Pan sobie kłopot i to pracę
w formie urzędniczej której
też Pan pozbyć nie może.
które Panu ciągle nudzi swemi
listami i prośbami o
różne podania, odpowiedzi i t.d.
Umiem napisać by się można prędko
pozbyć, to dostaniesz mi będzie
malarkę nie dam Panu spokoju
obiecał Pan że mnie zrobi
malarką. (jeśli będę potrzebna)
prosze więc słowa dotrzymać
to je dotrzymuje.
Jeżeli Pan ... i będzie na tyle
dobry ... że mi to podanie napisze

(margin, written vertically:) ...ponieważ do Urzędu ... przez sądu powiadomienie ...

II

to proszę jak najprędzej, bo to jest najwyższy czas. Po wniesieniu podania będę się starała aby być u Ks. Sapiehy, jeśli jest w kraju - więc pójdę ~~albo~~ do Lwowa, albo do Kratzieryna. Nie wiem kiedy sejm rozstrzygnie te sprawy. Czy przy końcu grudnia? czy w styczniu? I kto w tych sprawach głos ma? Gdyby mi Pan profesor mógł to napisać, to by mi wiele zrobił. —

Listem Pani i pomyślnemi wiadomościami bardzo ucieszyłyśmy się. Jak to miło dowiedzieć

/

Aż że Romuś wesoło dobrze na
świecie, że lepiej jak dawniej
bywało, ma też wtenczas nadzieję,
że i nam kiedyś lepiej będzie
że przecież zawsze nie może być tak
smutno! Byłam u Dolnic-
kich ale tam nie zastałam
zmiany ku lepszemu, Pani
Dolnicka jakaś przygnębiona,
żal mi jej bardzo, to bardzo
dobra i z charakterem osoba
we Lwowie tak mała pensyja
nie może im wystarczyć.
Mała dobrze wygląda i wyrosła
z dawnych znajomych najlepiej
pamięta, kilka razy

powtarzała mi że „Pan Kosiński
kazał Ukiwinnie powiedzieć że Ja!
i mu całować!!" —
Pisała nam Pani że podróż tak
korzystnie na Pana wpłynęła.
Cieszę się tem bardzo, tylko
zazdroszczę tym Panom, którzy
mogli przez kilka wieczorów
słuchać Pańskich opowia-
dań, bo mi tylko ponieważ że
w którejś chwili w Monachium
i choć cząstkę tego coby mi
Pan wówczas. Może wreszcie
będzie miała także coś ciekawego do
napisania i może do Pana tak czasem
między memi prozbami .:/.

Ale dzisiaj jeszcze, o jedną rzecz Pana
poproszę: Wczoraj myślałam nad
tem, jak się urządzić z pieniędzmi.
Myślałam poprosić pana profesora
aby mi co miesiąc podejmował
pewną sumę i do Monachium
przesyłał, — ale teraz widzę że
niemogę Pana o to prosić; po pier-
wsze że Pan zanadto zajęty, aby jeszcze
o mnie myśleć, — a co więcej po
drugie że naraził by się Pan na
różne przykrości, w Kolomyi
z pewnością by powiedziano że
Pan w Monachium mię utrzymuje
Wierz mi Pan że złe mniemanie moje
szczerości, ale ostrożności trudno by się
j.

inaczej porozumieć, a chciałabym
~~bardzo~~ by Pan dobrze wiedział jak sprawy
stoją i chciałabym bardzo by Pan z
mego powodu nie miał więcej przykroś-
ci. Niech mi Pan otwarcie napisze jak się
Pan na rzecz (bo to głównie Mamy) przepu-
szczenia zapatruje. I proszę niechaj mi
Pan poradzi jak się mam urządzić.
Czy wziąć z sobą pieniądze? i tam gdzieś
umieścić, czy też dać do kasy poczto-
wej? i co miesiąc książeczkę posyłać
i w ten sposób pobierać. Bo aby
oddać ją Mamie, aby mi co miesiąc ją po-
syłała, na to nigdy się nie zgodzę. –
Przysporzyłoby to tylko Mamie i mnie
kłopotów, zwłaszcza Pan wie że to niemożliwe

/.

w każdem razie jest pewne czas do za-
łatwienia tego, bo dopiero za miesiąc
jadę, a gdybym brała ze sobą to
poproszę by mi Pan aż na miejsce
te nieznośne pieniądze odesłał.
Przed wyjazdem proszę by mi Pan
Profesor posłał w każdym razie
wydrzeć słownik, bo z tej pieniędzy
setki, dziesięć wydałam na kolej
i inne wydatki; – a chciałabym
wziąć ze sobą tyle, aby na drogę
pieniędzy miesięcznie, i w razie potrzeby
gdzieżby wystarczyło. Teraz
mi nie kupuję. —
Widzę że bardzo obszernie się rozpi-
sałam, niezechce się Panu czytać mojej

zagranicy, jeszcze dziś sobie nie wy-
rażnie piszę, spieszę się bo lampa
mi gaśnie, [illegible] [illegible]
[illegible] zapisuję. Trzeba mi więc Pana
pożegnać, i powiedzieć dobra noc!
i wyglądać dzień dobry! bo jeszcze
nie przeszło się potoku, mam jeszcze kilka
listów koncerty. Dobrze że to tak
daleko, bo za karkiem miałby mi
P. Profesor na grzbiecie którego jak
to dawniej bywało — i zdaje mi
się że ta rzecz najdłuższej by się która
to, boć tam dobrze panika [illegible] się
narobiła, i trzy miesiące już
upłynęło jak z Krakowa wyjechałam.
Wtenczas myślałam że będę już dawno
w Monachium. Teraz przynajmniej
jest nadzieja że pojadę. Być tak [illegible]

jak pisownię?... Będę oczekiwała
niecierpliwie listu od Pana
ze swoją decyzją (ale dobrą)
i podaniem. Przy tej sposobności
posyłam szkic, dobrego znajomego,
czy Pan go zna?
Teraz Pana przepraszam za tak
długi i nieporządny list, i
za moje natręctwo, w
Monachium było gorzej [illegible]
p. Szczepańskim i p. [illegible] [illegible]
moje [illegible], a dla Pani swoje [illegible]
prosił od nas przyjąć wyrazy pra-
wdziwego szacunku i [illegible] [illegible]
[illegible]. Do Pani wybieram się na-
pisać ale dopiero z Monachium
tak mi mi o czem pisać. [illegible]
się zawsze wdzięczną [illegible]

Monachium 24.3 896

Łaskawy Panie Profesorze!

Musi już i Pan o tem wiedzieć że
z Wydziału Kr. dostałem 150 fl.
Panu przedewszystkiem muszę
podziękować. – bo to Pańska
zasługa. Dowiedziałem się o tem
przed kilku tygodniami z dzien-
ników. – bo z Kraju nikt mi
nie napisał gdyby nie listy
Mamy, nie wiedziałbym
do tej chwili. Dzisiaj Mama
mi pisze że już odebrała te pie-
niądze. — Cieszę się że przyjmuję

tyle dostałem – na przyszły rok
będzie przynajmniej z czem za-
czyć – bo chciałbym ~~przynaj~~
~~mniej~~ ze sto rs. z tego roku osz-
czędzić. Jeśli nie wydam więcej
jak 100 rs. na miesiąc to mi się
tyle zostanie. Od piętnastego o
zmieniłem obiady na tańsze
ale na nowym stole byłem tylko
dwa dnie – bo było niemożliwie,
same siekane pieczenie, – od
kilku dni stróżka przynosi
mi do domu z pobliskiej
restauracyi, – dosyć stosun-
kowo dobrze i ~~dos~~ za wiele bo
za 60 k. dwa talerze zupy i
dwa ogromne kawałki pieczeni

z dwójką jarzyna - to przecież
wiele za 60 fl. [illegible] - -
więc razem 80 fl. - Ale prawdę
rozumie się że tego wszystkiego
nie zgadłam. Otem że szkołę zmie-
niłam na połowę taniej, pisałam
już Panu ale Pan profesor Wiełsze-
kow nie nawet odpowiedzieć chce
z tego niezadowolony. Cóż robić
jak trzeba się rachować, to we
wszystkiem trzeba oszczędzać, tem
więcej jeśli się przez to nic nie
traci. Od dwóch tygodni
chodzę na akta, a w ~~[illegible]~~
Kwietniu zacznie się akt kostiu-
mowy od 3-6, a rano głowa
od 8-12. Rysuję także w Szkole
1/2 g. myślę że będzie Pan zadowolony.

poprzednio 60 fl -

p. Forna i Bożnaniskie gniewają się na mnie za tę zbytnią pilność, mówiąc że tak, długo nie wytrzymam, niezawsze wieczorem jestem porządnie zmęczona, – bo samo stanie przez 7 g. męczy. Tutaj wiosna zupełna, w angielskim parku zielono, – od czasu jak przyjechałem prawie mrozu nie było, a teraz całe dnie nachinam się w letnie suknie się przebrało. — Secesya od soboty otwarta byłyśmy kilka razy, chciałabym Panu cokolwiek o niej napisać ale myślę że nie wiele potrafię Panu opowiedzieć, bo moje pióro bardzo ubogie, musiał już pan w dziennikach

~~napisze~~ – Krytyki czytać,
mogę tyle tam powiedzieć, że
ogólnie wszystkie, jakieś się od-
bywa – to niesmak – jest ~~wpra~~
wprawdzie wiele takiego fałszywej
sławy, ale ogół to dziwaczne
jak dzieła świętych jak powie
dla jednej z tutejszych Krytyk-
ków, – szczególnie kompozycje
skromne, ale zwykłych śmiert-
elników niezrozumiałe.
Jak Sorop! –
Czy to już pewne przewała że w Kra-
kowie z początkiem przyszłego se-
zonu nas być w akademii otwarty
dział dla kobiet? Tu mówią
jak o dokonanym fakcie, Opodol-
ski jest mianowany profesorem –

Gdybytak było tobym w najgorszym razie mógł przez jeden rok w Krakowie też użyć. Co Pan na to?
Jedną miłą wiadomość opowiem Panu, — od kilku malarzy tu w Monachium, słyszałem wiele pochwał dla świeżego Pańskiego ucznia Dębickiego.
Vankie mi mówił że nie spotkał tak utalentowanego i w ogóle chwali go bardzo i że mu z tego pewno światło spłynęło jak też dowiedziałem że mieliśmy jednego profesora. Jaka to szkoda że Pan w takiej dziurze siedzi, tutaj o połowę tyle umiejący swoje ma interesa lepsze. —

Gdzie się Państwo na święta wy-
bierzecie, czy do Lwowa ?
Przyjedzie Państwo do Ullo-
nadłuim będzie bardzo weso-
ło. — Jak się wszyscy mają;
mi niewesą. Przy nadcho-
dzących Świętach zasyłam
wszystkim życzenia we-
sołych Świąt. — Czy
Ukietek dobrze się sprawuje;
interesuje mnie to bardzo.
Niech Pan Mamusi że me do
domu na Święta przyjedzie.
Proszę bardzo ~~fow~~ kazać mu do
mnie napisać, przed Świętami
bo pierwsze imieniny nie czemu
pisać; bardzo o to proszę.

Domyślam się że musi być Pan na mnie trochę rozgniewany za te kartki; ale i mnie było bardzo niemiło gdy tak długo pienię-dzy nie dostawałam.
Proszę więc teraz bardzo, jeśli P. Profesorowi dane się jeszcze tem zająć, abym na pierwszej od mogła mieć pieniądze. Przykro mi to bardzo że je zawsze tyle grzeczności od Pana Dobrodzieja przyjmuję a to za-miast nic milszego proszę mi choć raz dać jakiś sposob-ność abym mogła się odwza-jemnić! Dla Obojga Państwa zasyłam wyrazy prawdziwej życzliwości i wdzięcz-ności, zawsze jednaka

Maryja Czajkowska

Monachium. 12. Kwietnia,
r. 1896.

Życzę, życzę szczęścia, zdrowia
powodzenia i najrychlejsze-
go przeniesienia! —
Posełam kilka studiów, i
z miejscowej wystawki, aby
Łaskawy Mistrz zobaczył
wiele zapomniałam od roku
to i obecnie, i zawsze nie jestem
na tym stopniu co przed
rokiem, to więcej jak pewne.
Te osiem miesięcy straconymi
dla mego zdrowia! —
I proszę bardzo jeśli mi wolno
prosić o to, by z daleka zabe-

wiesz się Pan w profesora i
ostro, obszernie skorygował
mi. Bo mam czesanie takie
okropny bałagan, i med że
zdaje mi się, co raz mniej
umię, nic wtenczas nie po-
trafię narysować i dlatego
jestem w takim usposobieniu, iż
cały dzień rysowałam, a na
ostatniej godzinie zmazałam
- a jutro korektura
i co ja pokażę? - Tak
często bywa, na co p. Fehr
ciwa tylko ramionami
i powtarza kein Gedult.
Teraz powinnam się lepiej
sprawować, - bo jak jest

w liście do Pani pisałam
dostałam, wolne miejsce,
co jest przecież wielkiem szczę-
ściem, i dla mnie wielką
ulga w studjach. - ciekawam
tylko czy i na drugi rok
dostanę to miejsce. —
Właśnie przed chwilą wróciłyśmy
z p. Kornacką z miasta kupi-
łyśmy wspaniałą szalkę dla
~~Tolu~~ Teoka, - aby się przecież
w jakiś sposób zrewanżować
tembardziej, żem mu ani jed-
nem słowem nie podzięko-
wała. Okropnie ciekawa
jaką będzie miał minę jutro
na kolędzie. —

Niech mi Pan napisze czy czasy tej bardzo źe mi się jakoś zdaje że tak dobrze składa w Monachium, kiedybym była nieprzepuszczona:
Zabawię tutaj do końca lipca.
Niektóre zaś stawają bez przerwy cały rok, tylko że tutaj wyjeżdża więc le pani na wieś, a profesorowie na kury tam dojeżdżają. Świadectw tu nigdzie nie dają, - ale jeśli sobie kto życzy to można dostać.
Z Kochanowskim nie widziałam się bo go znaleźć nie mogę. - podług adresu ~~[illegible]~~. Proszę więc bardzo niech mi Pan przyśle adres, i zarazem napisze do niego że się wybieramy ich odwiedzić, może by nas łatwiej odszukał. —

koleżankom dawnym, i osobom. Niech
się Pan kłania jak najładniej, nie-
dobry Pan profesor że mi dotychczas
nie wspomniał że widział nas
w naszej akademii —
Wielką przyjemność sprawiłby
mi wiadomości z Kolonii i
dostałam je wychodząc do
Resursy. Dlaczego Janek tak
na gwałt wyjeżdża, na co mu ta
ten ograniczony przyda — lepiej po-
szedłby za przykładem Holla-
ta mu więcej na zdrowie wyjdzie
Bawi nas bardzo ta wystawa
jaką Panowie urządzili, czy
to warto tyle kłopotów dla
takiej publiczności, niewiele
sobie tyle, dla obcych

potem powiedza których zatli-
ga. — We środę zabrysza się
u nas kostiumowy raut, —
czwartek dobrze — bo ledwie
mogła akwarelę malowa-
jak coś zrobię znowu przecie
do obłędu... Niech mi
Pan tylko wyleczy z tego
katzenjammeru, — bo dopra-
wdy nie się uśmiecha.
Ale wielka przyjemność spra-
wię Panu na imieniny tym
bazgraniem, że dwie godziny
będzie Pan czytał, zarząd
z tem pisaniem! ———
Mam jedną prośbę do Pana pod
czy by nie można w jaki
sposób wydostać...

rysunków z wydziału Kraju
a przynajmniej niektóre. –
Tam zapewne i tak wszystko
przyjdzie do kosza, a Ella mnie
została pamiątka –
Biedna Pani z tą nogą, że to
to tak długo trwa. – Zapewne
nie jest to nic niebezpiecz-
nego – tylko z powodu stłu-
czenia tak długo się goi.
Czytałabym też bardzo gdy-
by Pani zechciała do mnie
kilka słów napisać
może jabym mogła jakie
ciekawe rzeczy z dziedziny
mody – donieść, – bo u nas
wszystko o pół roku później

przychodni, może sobie życze-
które Pani. Proszę tylko
o pytania z doktorem od-
powiedzią. ———
Na przyszły miesiąc uwolni
Pana od tej przykrej wyst-
ki pieniężnej! bo przestanę
mi 150 fl. wydawać Lw.
z tem co dostanę w tem
miesiącu powinno wystar-
czyć do końca pobytu i
na drogę. Tamże chcę ko-
niecznie zostawić do dru-
giego roku - aby było
czem zacząć!!
Jeszcze raz powtarzam życze-
nia! i do widzenia
dla Pani mojej ukochanej!

Monachium 22. V 96

Jesteśmy tu pod okropnie przykrem wrażeniem, z powodu wypadku, jaki się stał w pracowni Mooskiego (?). —
Przed tygodniem w poniedziałek —
Boller spadł z rusztowania z wysokości trzeciego piętra, pokaleczył się okropnie złamał sobie 5 żeber i naruszył stos pacierzowy, w kilka dni było mu lepiej, odzyskał przytomność, w tem z ran na twarzy dostał róży, z czego też wczoraj umarł. Jutro w piątek pogrzeb. Ten wypadek takie okropne zrobił wrażenie, także to straszne, że nie mogę myśleć o tem. Wczoraj widziałem Janowskiego — wygląda jak z tamtego świata, mówi że do Monachium nigdy już nie wróci. Panorama do przyszłego roku być skończona. Wczoraj odebrałem „Spis dzieł sztuki polskiej z wystawy w Kołomyi". Niemało musiało być pracy to wszystko pozbierać i uporządkować. —→

A wczoraj przyszła od Mamci wiadomość że była w Kołomyi, ale tak ogólnikowo o wszystkiem wspomina, że nawet nie wiem czy u Państwa była. — Chciałabym bardzo dowiedzieć się od Pani jak też Państwo Mamcię znaleźli; czy lepiej wygląda? czy nie taka zdesperowana — niech mi p. Profesor zupełnie szczerze napisze, — bo ja robię co mogę aby Mamcię trochę uspokoić, — żeby ta sprawa w sądzie już się skończyła może by to lepiej było. Na przyszły rok chce Mamcia koniecznie zamieszkać w Krakowie pisze mi także — abym i ja została w Krakowie ze dwa lata — w akademii bo pewno się ma być otworzony kurs dla kobiet, i Bornańska miała tam uczyć, ale teraz wiem już na pewno że i tego nie będzie. A choćby i co było to w Krakowie nigdybym nie została, — bo to szkoda czasu, Bornańska zamało umie żeby dorosłych uczyć i jest zmanierowana. — Z drugiej strony

żal mi Mamy, chciałbym im dopomódz, żeby tak można w złoto się przemienić być tu i tam. Niewiem co mam Mamie radzić; czy do siebie radę w Krakowie? Boże żeby niebyło niedostatku! — Czy chłopcy uczą się uczyć? Jak Pan myśli? Ja na przyszły rok w październiku w Kardenie przyjadę tutaj; — Te pieniądze które mam w kasie powinne mi wystarczyć na pięć miesięcy. (jeżeli dostanę wolną szkołę co mam zupełnie zapewnioną i owszem wkrótce się dowiem.) A w Styczniu może znowu od rządu coś dostanę i jakoś wystarczy. —

Czy odebrał Pan kartkę z ostatniemi rob[illegible]tami, czy Pan naprawdę znajduje że robię postępy? Bo ja niejestem zadowolony z moich robót, czuję że mógłbym lepiej tylko jestem ciągle zmęczony, może dlatego nie mogę tak zrobić jak to wielkie. [illegible] jest dosyć zadowolony. —

Mam do Pana jedną wielką prośbę, aby przy wolniejszej chwili był Pan

Łaskaw odbić mi lepsze odbicia z fotografii
moich – bo ja żadnej nie mam. I proszę
koniecznie o fotografię przez Kochanowskie-
go robioną, pan profesor niedobry nie
przysłał mi do dzisiaj, trzeba zawsze
prosić. W Niedzielę byłyśmy u Kocha-
nowskich, jego nie było w domu – ale
pani Kochanowska bardzo nas gościnnie
przyjmowała, pozwoliła nam przejrzeć
całą pracownię. Kochanowski pierwszy nas
odwiedził, wybieramy się razem na studya.
Wszystkie smutne i wesołe nowinki Panu
opisałam, niech mi Pan w zamian także
coś napisze. ! Jeszcze Panu powiem że czeka
mi chodzić z koleżankami do teatru
na galeryę za 50 kr. opera tak. co jest
okropnie komiczne! Jutro właśnie wybie-
ram się na taką hecę na Wagnera. –
Teraz żadnych kompozycyi nie robię bo mam
wstręt do takich bohomazów z krzywemi
nogami. – Żegnam Pana serdecznie.
Jedynasta minęła, jutro o ósmej trzeba być
w szkole. P. Heny jeszcze w domu niema, poszła
na spacer i gdzieś bumbluje. ...

Monachium 20. VI 899

Chcę Panu donieść o dosyć dla mnie
przyjemnej nowinie, a mianowicie, –
dowiedziałam się że i na drugi rok
dostanę w szkole wolne miejsce. – Co
dla mnie ogromnie wiele znaczy – bo
mogę już teraz być pewna że w jesie-
ni wrócę do Monachium. – Wobec
tego nie wiem czy pozostać tu do
końca lipca? czy tylko do końca tego
miesiąca. – Jestem okropnie nie-
zdecydowana mam owszem powody
za i przeciw.. – Boję się upałów
podczas których nie można nic robić,
(wprawdzie dotychczas nie było nawet
ciepła) Po drodze we wrześniu będę

już w mieście - bo mama koniecznie chce
sprowadzić się do Krakowa, - wobec tego
tylko miesiąc byłabym na wsi. —
Pieniędzy by mi wystarczyło - ale musia-
łabym się bardzo uchować - i niemogła-
bym dla familii przywieźć obwarzan-
ków z zagranicy. (Co mi ledwie przyszło
to znowu żal mi Monachium, chcia-
łabym jak najdłużej pozostać, by
najwięcej skorzystać) najlepiej by
było nieprzebywać - bo przez te
parry okropnie wiele się traci,
wprawdzie obiecuję sobie że przez
wakacye będę jeszcze więcej pra-
cowała jak teraz - ale czy to da
się? Za wiele mam tam kłopotów
aby można spokojnie pracować.
Bo jak się takie wrażenia jakieś
sprawi na mnie tamto otoczenie, tam

teraz będą Czajkowscy, będzie tak potrze-
bał mi kwartet, przykro że niemogę
z nią być dłużej i więcej. — Jak to
się dzieje dziwnie brak własnego
domu, jakie to wszystko przykre
i bolesne, to powiedzieć niemożna
muszę i chcę przez wakacye być
z Manią — a tam to niemożliwe raz
mnie bardzo niekorzystnie usposobi-
ono. Żebym raz potrafiła zmienić
moje usposobienie! by się dawniej nie
wszystkiemu niepoddawać —
Panna Irena wyjechała już 20 b. m.
Będzie mi bardzo smutno samej
tu pozostać. Niech mi Pan powie
szczerze co mam zrobić — bo doprawdy
niewiem. Mam teraz wielką ochotę
do roboty, żal mi przerywać. —
Przed Rilkoma dziś miano powiedzieć wobec
p. Bornańskiej że Czajkowski ist kein [illegible] Talent
że potrzeba mi wielkiej swobody — ale mimo to muszę

dzierżoły chorobie i cierpliwie wypełniać spią-
cych przodeli. — Czy odebrał Pan ostatni
list? Z domu miewam przy takiej długiej
nieobecności, mama rzadko do mnie pisuje
że do Pana piszę jakiego stanu opieku-
ki, wierzę że mi Pan tego za złe nie
weźmie i dobre zdarunki —
Jak się Pan miewa. Czy w Kolonii
gości Państwo przez wakacye
Kochanowscy zasyłają Państwu
ukłony. — Proszę mi jak naj-
prędzej odpowiedzieć! —
Wszystkim znajomym ukłony
od Państwa, wyrazy wdzięcz-
ności zasyła

Marya Czajkowska

132

Sobota. 12. XII
Monachium d. 1896

Dziękuję za pieniądze; pierwsze dwa dzisiaj
dostałam. ale ich jeszcze nie potrze-
buję. – to co wzięłam ze sobą wy-
starczy mi do końca Grudnia.
niemogę wydawać więcej jak 35 f.
na miesiąc. –
List Panienki zrobił na mnie bardzo
przykre wrażenie. – tak smutno
słyszeć ciągle o nowych nieszczę-
ściach. – dla Państwa ten rok jakiś
fatalny. – daj Boże aby 7. była
lepsza. – Myślałam że to do czas

tylko przywcześniej jakieś fatum,
między sobą aby nie było coś nad=
zwyczajnego.. —
Wie Pan że ja dzień przed przy=
jazdem Pana do Krakowa wy=
jechałam z Krakowa do Lwowa
chcemy... do Lwowa tam prze=
szło tydzień. - Przykro mi było
że Pan Mamę nie odwiedził, -
"dobre chęci wszystkiem zarazdrą"
Żal mi Pana, że Pan tak okropnie
pracuje, i to takim nudny spo=
sób, - Ja mu sama proponuje
Niepokalanek, na nauczycielkę.
Ciem się ostrzegła, przypomina
sobie. Jaki Pan Ham biedny

Za mną dziennie 8-10 g. zajęcia,
a tak często czuję się zmęczona,
że poprostu czuć przestaję, -
a co to dopiero uczyć długich
8 g. na dzień, - to oczywiście
można zwarjować ! —
W tem roku w szkole lepiej mi
trochę idzie, - szkice wakacyjne
podobały się Schroeri, - mówi, t. j.
koloryt nie pozostawia nic do ży-
czenia, - każe tylko starać się
pracować, - szkoda tylko że mnie
do takiej bezustannej pracy
nie nadługo by sił starczyło.

wczoraj ze akt, dostałam pochwa-
łę, że z rozumieniem narysowane,
niż co wszystko, — dzisiaj z głowy
także był zadowolony, — ~~Nie mówiąc~~
Nie mówię Pani co to za radość
po dobrej korykturze, — całe klasa
się cieszy, — Byłam dwa razy
w angielskim Parku na studjach
z koleżanką p. Dąbrowską z
wczoraj, — pysznie się malowało,
mam ochotę wyciągnąć kiedyś
Kochanowskiego, — aby nas trochę
pocieszył. — Byłam tam u nich
w niedzielę, — bardzo byli mili,
rozmawialiśmy wiele o Pani, — bardzo
Pana żałował, — co to może być za cho-
robę oczu — niech Pan nie zaniedbuje
Karol mi przesłał Pani ukłony
i serdeczne pozdrowienia. —

Jutro z Bornanikis wybieram się
Brandtów. - rano mam Billsza
wizyta kolczanach. - na wieczór
jestem znowu proszona. - Po po-
łudniu pójdę do Pinakoteki.
Czy Pan się tak tyż tu jest okrop-
nie zajętym - że z każdą minutą
trzeba się liczyć. - na wsi
tydzień był krótszy jak tu
jeden dzień. - Jak to będzie
z tem podaniem do Sejmu?
Czy w imieniu Mamy, czy wprost
od siebie? Jak Pan uważa.
Kiedy się Sejm zaczyna? Prawdopodobnie
w tym roku będzie bardzo krótko
trwał. - Trzeba się spieszyć.
Ściskam — Marya Czajkowska

posełam Pani wycinek jaki mi ze Lwowa przesłano, — powiedzia no mi że pewna forma, — bo w zesz tym roku, jużci coś dostałam, trzeba tylko wykazać postęp. mimo to w tem roku mam mniej szą nadzieję. — bo z powodu więk szego stypendium, — tęskę mając gorszych współzawodników. trzeba by do Lipnickiej napisać Pan by pomóc. — W zeszłym roku wziąłam świadectwo od szkoły. — ale czy wystarcze jące, bo ~~by~~ pytał się, czy ma ktoś to napisać, co mu potwierdził tam, o pisma. — Der Unterzeichnete bestätigt hiemit dass Fr. Marie v. Grajkowska während des Schuljahres 1895-6 die von ihm geleitete Zeichnen- und

Malerklasse besucht und während dieser Zeit bei selbst gossen Fleisse ebensolche Fortschritte aufzuweisen hat. – czy wydaje się Panu wystarczającem, – czy mam prosić o nowe, – obszerniejsze. — Trochę interesujące odpowiedzi. – mogę na takie nadmienić o wolnej szkole.[2] —— Posyłam Panu karykaturę naszego mistrza. Jest bardzo w wyrazie podobny. Przykro mi teraz że prosiłem Pana o te fotografie, – miał Pan niekłopotu; – to prawda że jestem z pamięci niepotrafię coś narysować to i fotografia nie-

pomoże, - Ale niech mi
Pan poradzi co mam Olusi
dać na gwiazdkę - wszystkie
Panie robią jej jakieś prezenta
a mnie na takie niestety to
to najmniej 10 mk. trzeba wy-
dać, - chciałam aby mi Pan
Kotowicz przestał, co z tych
kilku czerepów, - ale teraz
sobie myślę że to dla Pana
za wielki kłopot, - już tak
okropnie nadużywam grzecz-
ności, - ale sam
Pan winien, popsuł mnie, -
czekuję rychło listu, i odpo-
wiedzi na wszystkie pytania; -
Jeżeli by można to prosze w
szkole polecić aby mi wystał
coś za pobraniem. Ja tu rzęsiście
Życzenia wesołych Świąt dla Pan

136

Piątek 12. marca
w Mohachinie [illegible] 1897.

Dziękuję Pani za wiadomość, –
za moją mamę przepraszam Pana.
Paniski list posłałam mamie, –
mnie niech ma Pan za wytłumaczoną
tem, że mama do mnie rzadko
listy pisywała, – a ja rozumiałam
co to wszystko znaczy. –
Rozumiałam Pani [illegible] od
Bożego Narodzenia nie miałam wia-
domości, – i odpowiedzi. –
Martwi mię bardzo mamy usposobie-
nie, – nieodderwany to obrzędowy, –
dawniej taka dobra i łagodna,
ale i niemowie się dziwić, – co ona
już przeszła w życiu. – Jest mowa
w Krakowie, – dopiero znowu po-
wiedzieli że tołady w domu niedol-
zyska. W jesieni dnie się prze-
wadzi do Krakowa, – na [illegible]
– i t. d.

2
Kiedy kolej do Limanowej zawita?
Obserwator już otwarty!
Pan na Żiby gotowe
słowa dotrzymam
koleżanka.

p. s. Posełam Panu gratulacji słotego Kotarbińskiego.

nieszczęście zostać niemodną. – Co
ja mam robić? – co to z tego będzie?
wiadomo Panu że stypendium nie dostałam
smutna perspektywa na przyszłość! –
Muszę zostać do Czerwca, by zobaczyć
wystawy, - niedecyzyjna - chociaż było i
czego, – muszę sobie jakoś dać radę.
Co się ze mną na drugi rok stanie to nie
wiem, – myślę teraz nad tem, aby
sobie wakacye tak urządzić bym mogła
ta jak najwięcej pracować, - byle nie
tak jak to zeszłym roku. – Rysuję
teraz - 8-10 godzin dziennie.
Od 2 miesięcy akty naturalnej wielkości
i modeluję trochę w naszej pracownice.
Zaczęłam z Koleżankami chodzić na
szkice do angielskiego parku. –
Trafiła mi się ~~dobra~~ rzadkiej dobrej po-
sady: Bardzo majętna niemka, 35 lat, życzy
sobie mieć kogoś do towarzystwa,
by z nią razem mieszkać i razem pra-
cować. - jest nerwowa, bardzo niepoz-

wołają być Jej samą. W maju ma jechać
do Paryża. - i jeśli się komu ktoś spodoba
weźmie do Paryża. - Od tych dni też
mam pomówić z tą panią; - jeżeli
będzie można, to się zgodzę -
Będę teraz coś kopiować w Pinako-
tece, - na sprzedaż. —
Bywam teraz u Brandtów, - gdzie
się przez karnawał co niedziela
doskonale bawiłam, - do 3ciej tań-
czyliśmy zawsze. - W ostatku był tu
bal polski. - 20 kilka par się
zebrało, - byłam także, - bardzo
dobrze się udał, - niemcy wyjątkowo
grać mazura przez wygrywalskiego
dobrze grali - chłód był straszny;
było to w Kaim sale; - o siódmej
do domu wróciliśmy. —
Na Józefa bal u Brandtów jest
proszony. - W tem roku bardzo
dobry skład towarzystwa, - jest kilka
miłych domów - ja bywam u
Rodziejowskich, Balickich, Dąbrowskich
Wolińskich. - Schmidtów, Borowskich [illegible]

wielkiem kołczanek. – 20. bm urzą-
dza Czytelnia wieczór, z teatrem
amatorskim, – ja biorę także udział
grając w „Pierścień u kury” rolę Boży.
Zawiązało się tu nowe towarzystwo, –
założone przez techników, – pod pro-
tektoratem akademii. – Czytelnia
się przyczyniła. – Program towarzystwa
bardzo obszerny, prawie równe dla
panów i Pani. – Każdemu z członków
otwierany jest od czasu do czasu,
coś przeczytać; – co tygodnia będzie
odczyt. – W sobotę otworzę odczytem
p. Dr. Balickiego. – Grochowski
przed miesiącem się ożenił. –
u Kołłątajowskich byłam przed tygod-
niem, – dziecko było chore, – ona
miała migrenę, – on coraz to gorsze
wiadomości ma; – w szkole, – bo
dawniej szło oczywiście bardzo dobrze. –
Za każdym razem wszystkie teki przeglądamy
dyskutujemy wiele o sztuce, – najczęściej
się pokłócimy, – oni uskromny zasad
kapowanych i Pani uskromny. – Wi

[1897]

Piątek, dnia

Przeszło od tygodnia jestem już
w domu. Trzy miesiące minęło jak
jedna chwila, nie chce mi się wie-
rzyć że byłam w Monachium.
W domu zastałam wszystko na daw-
nem miejscu, wszystko niezmie-
nione jak nasze sprawy w sądzie
kłopotów tylko przybyło, - bo zno-
wu mama jest chora, odnawiają
się zastarzałe wrzody, jest obawa
by to nie był rak. Jestem w wielkiej
~~trwodze~~ wczoraj byłam z mamą
u tutejszego lekarza, ten zapisał
jod i kazał go używać do trzech
tygodni, i jeżeli nie zwiększy się
lub nie zmięknie w ten sposób aby można
było przeciąć, to mama myśli się
wolę jechać wprost na Klinikę.
Teraz sądzę że mama z tem co tak

długo czekać, bo jestem pewna że
to się rozstrzygnie niedługo, i tylko
coś gorszego się narobi. – Chcę
więc aby za przyszły tydzień
pojechała Mama do Lwowa do
Zembrzyckiego, aby wiedzieć coś pewnego.
Ale ponieważ do dzisiaj procentów
ze sądu nie otrzymaliśmy, niemożna
nic zrobić. Piszę właśnie dzisiaj w
tym interesie do Pana, proszę go
bardzo, aby poszedł do sądu, i sta-
rał się odebrać procent lipcowy.
i jeżeli można by starał się także
dowiedzieć się wiele lat jeszcze
myślą ciągnąć tę sprawę.
Mama martwi się tem wszystkiem
do najwyższego stopnia, nie sypia
po nocach, chce znowu do Koło-
myi jechać, lecz my odradzamy
bo wiem że to żadnego skutku
nie przyniesie, zwłaszcza niema na to

ził. Piszę do Pana nie mówiąc nic mamie, - bo mama powiada że Pan za-nadto jest zajęty, by jeszcze naszemi kłopotami się zajmować, mimo to ja piszę prosząc Pana bardzo byś Pan chwilkę czasu znalazł i zajął się tem by tę sprawę przyspieszyć teraz w wakacyje, może Tatowi będzie. Wracając z Monachium wstąpiłam do Wiednia, zwiedziłam muzea, cały Wiedeń obejrzałyśmy, jechałam z dwoma koleżankami. W Krakowie byłam u Korzeniowskiej przez kilka dni, u p. Jeżowej w Tarnowie przez jeden dzień, w końcu w Radymnie nie zastałam koni i żydkiem jednokonką przez pół dnia i znowu jechałam wracając na łono rodziny! ——

Pewnie Pan oczekiwać wreszcie jakie zrobiła egzamina po pod.

rowe z zagranicy, bo zawie-
le by to Smiejska zabrało,
chcę ten list jak najprędzej
wysłać; bo zależymi na tem
by Pana profesora jak najprędzej
dowiedł, —
Jak się Państwo miewają
czy w Kołomyji zostajecie
przez wakacye.
Mamcia chciałaby się z
Panem zobaczyć, może
kiedy Pan w tych stronach
by jakoś tam sprawę omówić
Spodziewam się rychłej
odpowiedzi
Kreśle się
wdzięczne
uczennica
Marya Orajkowska

Maria Czajkowska
art. mal.

uczennica W. Kryczińskiego

Walerjan Kryciński

Wielmożny Panie!

Najuprzejmiej dziękuję Wielmożnemu Panu za łaskawe nadesłanie mi swej pracy na loterję artystyczną.

Dochód z wystawy nadesłanych obrazów, urządzonej na korzyść biednych w Sukiennicach dnia 31° Stycznia, 1° i 2° Lutego 1880 wyniósł 300 złr. a., które ochronkom krakowskim wręczyłam.

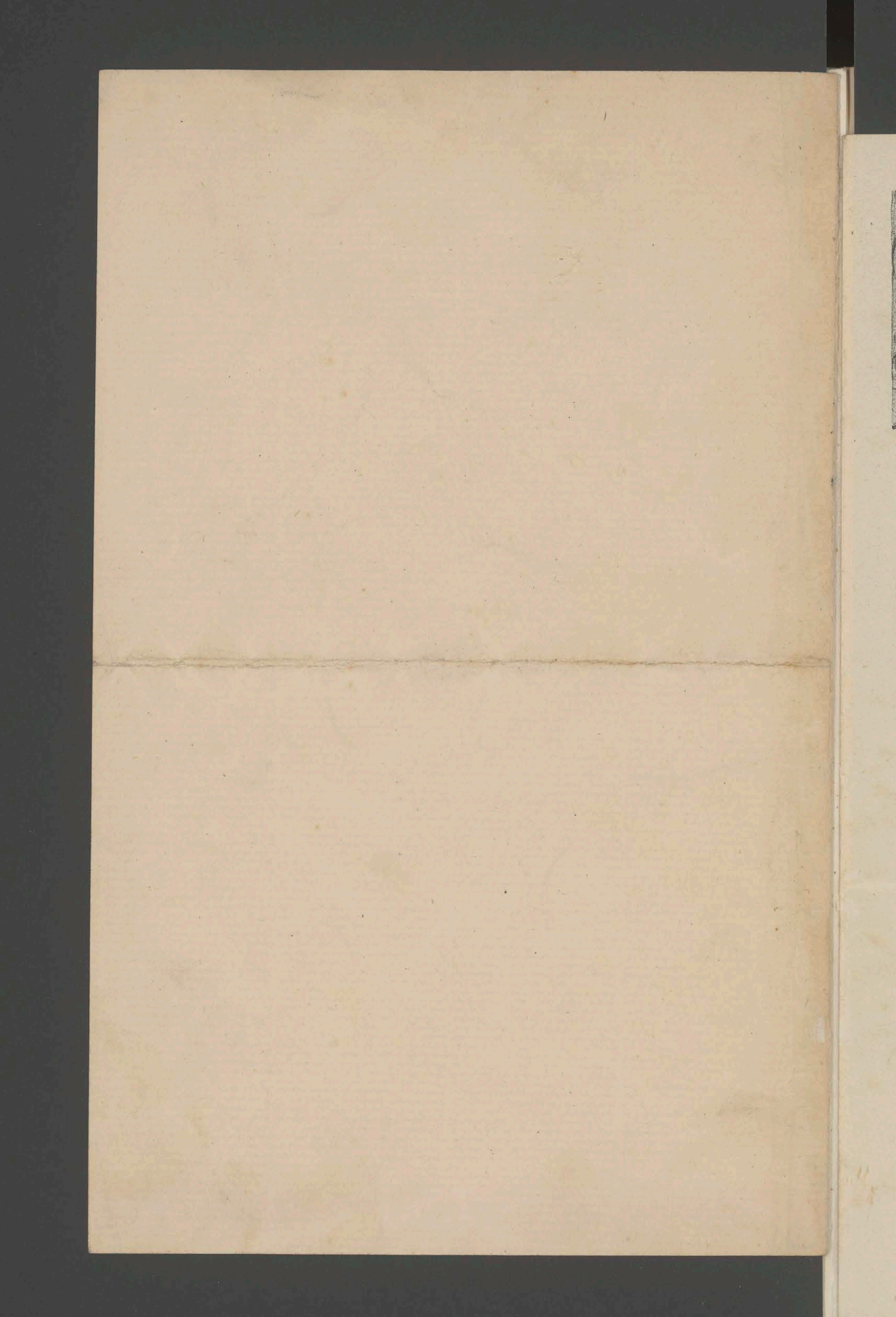
Obrazy zaś same będą sprzedane za pomocą loterji, której dochód przeznaczam na utworzenie stypendjum dla kształcenia za granicą jednego ucznia tutejszej szkoły sztuk pięknych.

./.

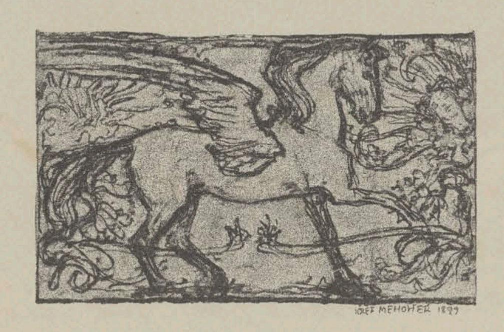
Tym sposobem pozostanie na zawsze w pamię-
ci szlachetna ofiara Wielmożnego Pana.
O czem zawiadamiając

zostaję z wysokiem poważaniem

Zuzanna Czartoryska









Wieliczka 6 kwietnia 1908

J. Wielmożny Panie
Profesorze!

Dziś otrzymałem z Wiednia reprodukcye kolorowe i natychmiast po jednej posyłam J. Wiel. możnemu Panu i proszę bardzo o objawienie mi swego zdania czy reprodukcye te pod względem wykonania uważać można za dobre. –

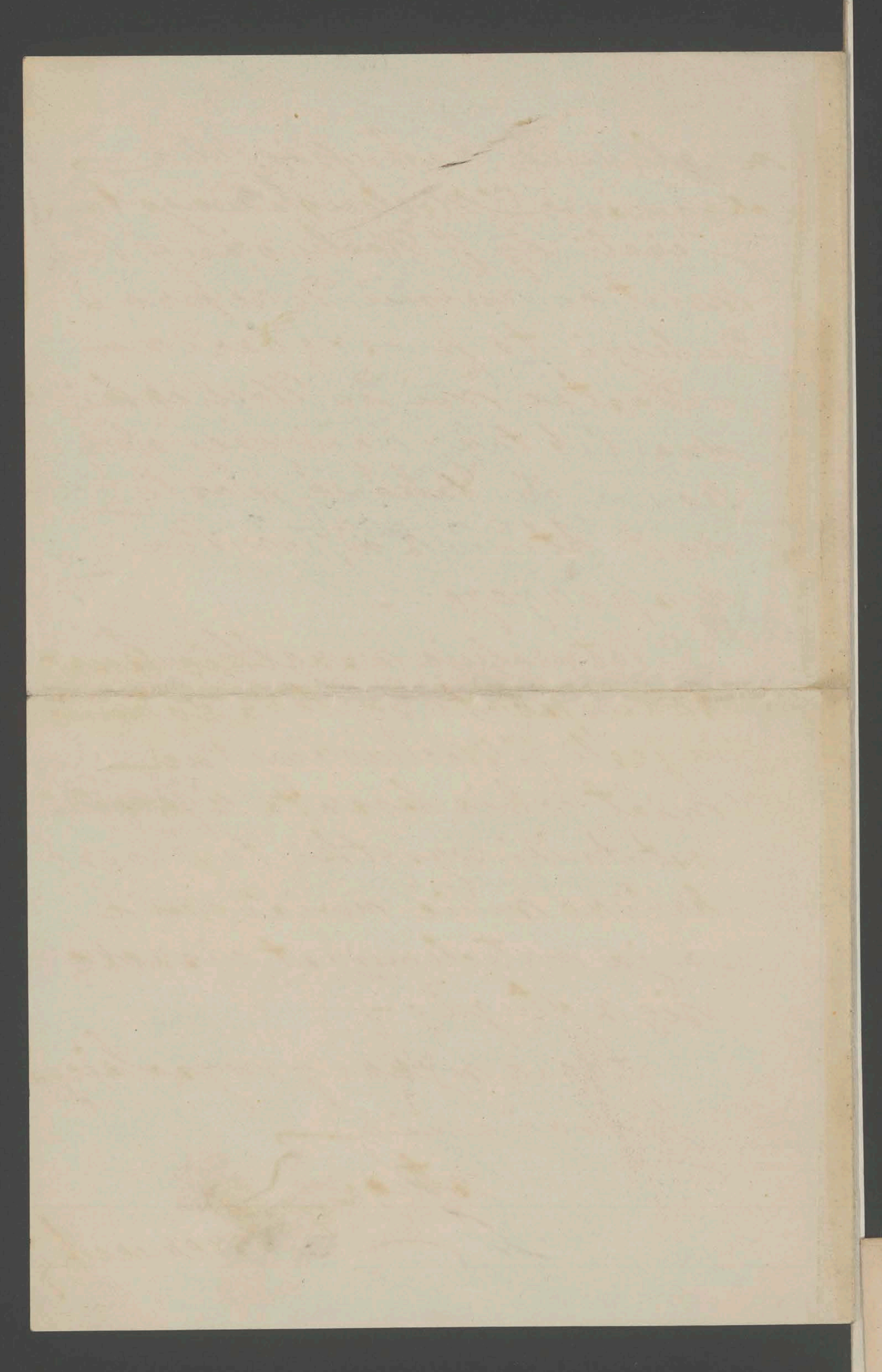
O ile mi się zdaje są one znakomite – ale w każdym razie J. Wielmożny Pan jest kompetentniejszy do osądzenia.

./.

Klisz z tych obrazów jeszcze nie mam, za parę dni dopiero dostanę a drukować ję będę dopiero w maju bo na kwiecień mam już plan rozłożony i cały szereg innych repro=dukcyj już się drukuje. –
Obrazy kazałem wysłać pod adresem J. Wielmożnego Pana do Lwowa i zapewne nie wcześniej aż w przyszłym tygodniu takowe J. Wielmożny Pan otrzyma. –
W sprawie obrazów J. Wielmożnego Pana pisałem w swoim czasie do p. Stefana Kuli=kowskiego w Warszawie i zapewne od niego J. Wiel. możny Pan wiadomość otrzymał – bo pisał on do mnie, że równocześnie odnosi się do J. Wielmożnego Pana w sprawie wystawienia

względnie zakupienia obrazów J. Wielmożnego Pana.
Jeżeli by J. Wielmożny Pan miał co znowu do repro= dukcyi to proszę bardzo nadesłać mi do Wieliczki dwa lub trzy najpiękniej obra= zów a ja takowe poślę do Zakładu z odpowiednią dyspozycyą.-
Naturalnie wszelkie koszta transportu należą do mnie a jeśli J. Wielmożny Pan miał jakie koszta z powodu ostatniej wysyłki to proszę bardzo mnie uwiadomić a ja natychmiast uiszczę się z długu.-
Łączę wyrazy wysokiego poważania

sługa
Jan Czerniecki



145

Kochany Panie! Jeżeli wolno to uczynić,
liłbym się prosić pana o łaskawe przy-
słanie 2ch tubek Kremserweisu i jednej
flaszeczki „siccatif de Courtrai" albowiem
powyżej wymienionych zupełnie jestem
pozbawionym w skutek niedotrzy-
mania mi słowa przez Meliszkę! — a
bez potrzebnych farb jestem jak żoł-
nierz na placówce bez naboju. Za bytno-
ści mej w Krakowie zwrócę Panu wydatek
z podziękowaniem. — Z malarzami nie
zeszedłem się bowiem w sierpniu jeszcze

się z niemi zobaczę – Szymanowowi prze-
syłam P. Alb. P. Buch. Bierz. i innym ukło-
ny. Przepraszam najmocniej że Go
tak absorbuję. Racz Pan przyjąć
ode mnie wyraz szacunku i prawdzi-
wej życzliwości.

STANISŁAW DACZYŃSKI.

Mam zaszczyt zawiadomić że ślub
mój z W. Panną

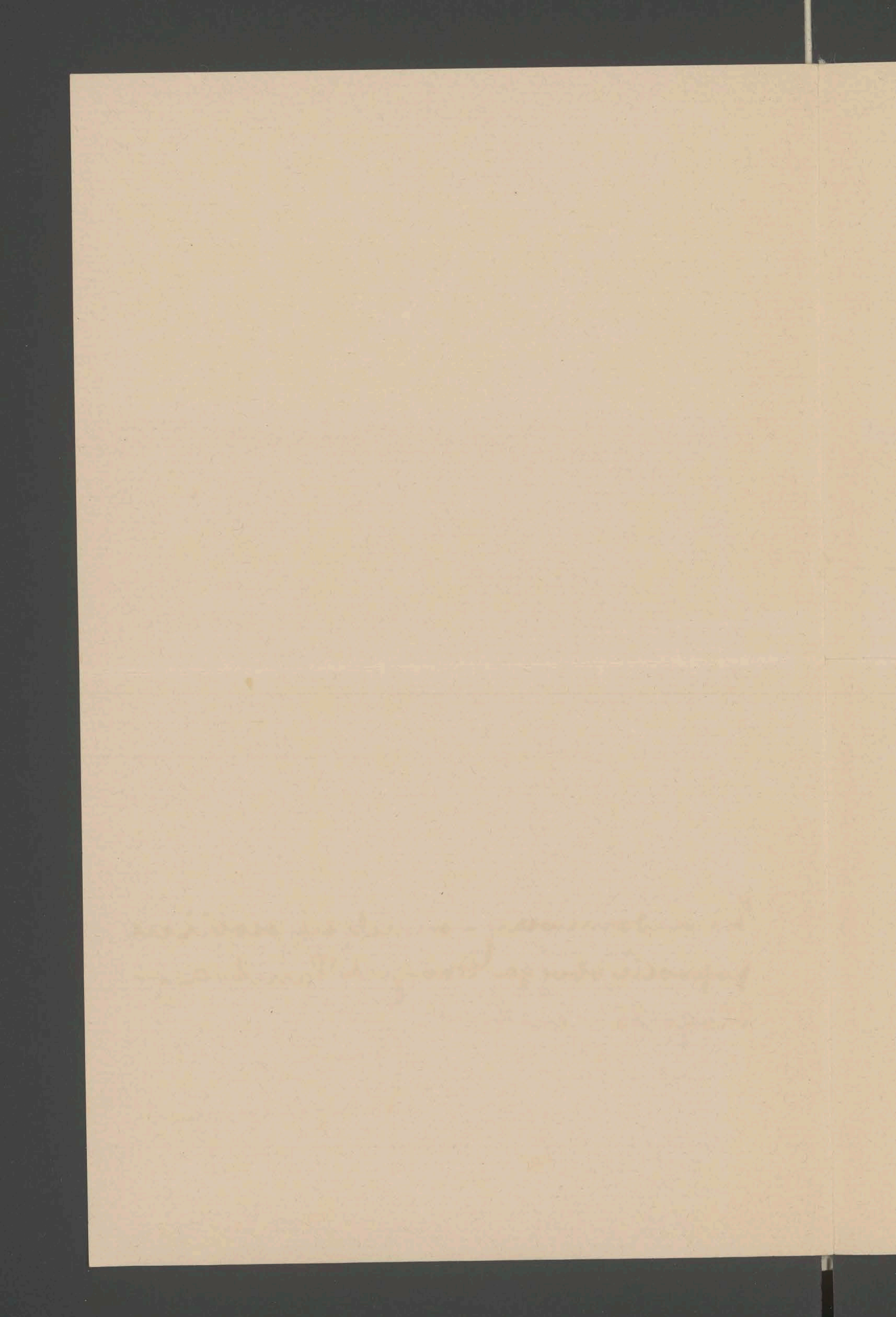
Stefanią Zajączkowską

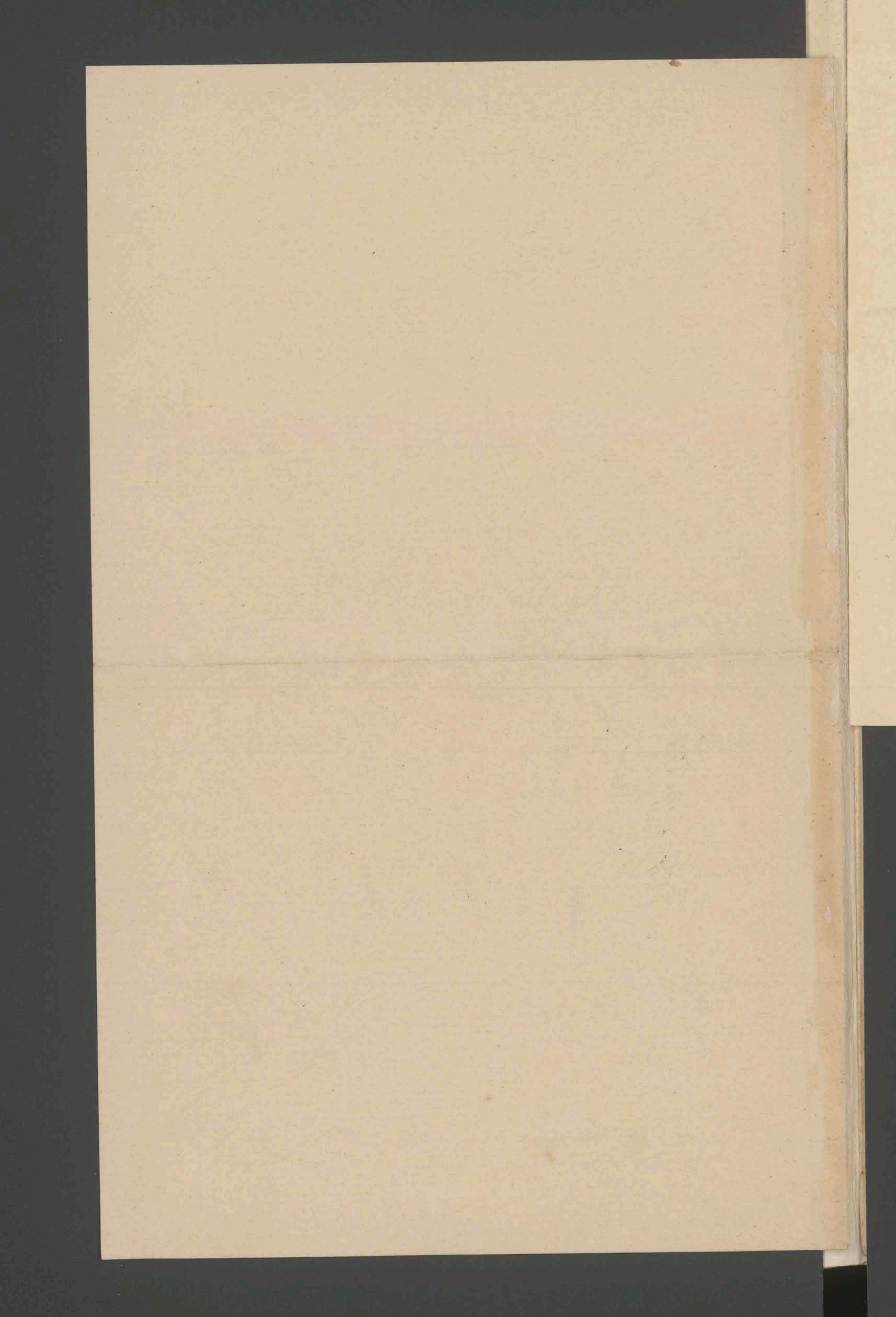
odbędzie się dnia 26 kwietnia b. r. w kościele
parafialnym obrz. łac. w Kossowie.

Stanisław Daczyński

Kołomyja w kwietniu 1890.

Zawiadomiwszy – ośmielę się osobiście
poprosić obojga Drogich Państwa o
błogosławieństwo. Twój
Stanisław





148

Kołomyja 9/2 99.

Kochany Walery!

Dziwo mam pisać. Wczoraj wniosłem podanie o uwol-
nienie mię z funkcyi pomocnika dyurnisty kance-
laryjnego. Komitet załatwił przychylnie, natomiast
zaproponował Wydz. Kraj. tym uczyt. wys. geometr.
i konstrukcyjnych – a na pomoc kancelaryjną
ustawił w budżet 20 fl. miesięcznie. Widzisz Ko-
chany – to ja nie byłem wart by przy mojej pracy
dostać za ubiegły rok o 20 fl. więcej – dopiero
dla nowego funkcyonaryusza będą grosze –
– a za ubiegły upiekła się „drwinka" —
Klim. zaproponował Komitetowi 300 fl. dodatku
na mieszkanie [-kaniego] – załatwiono w Komitecie przy-
chylnie – a mnie „gwizdk" und nur der liebe
Gott weiss, kiedy co dostanę – a tu ręcę przy
długach coraz ciężej – nawet niema czasu

i zarobić co przy składzie — bo i wakacyi ja nigdy niemam ani świąt, a przynajmniej już trzeci rok - bo zawsze zastępstwa. - Tak było i ostatnim razem. - Wierzaj że to wszystko razem z administracyą rachunkami i inwen-tarzem tak mi zbrzydło że gdybym był kawa-lerem to dziś bym plunął na całą służbę. Czy my się doczekamy polepszenia płac kiedy niewiem - wiem tylko tyle że kierownik będzie pobierał tego roku 2000 fl. bo kwinkwenium i dodatek na mieszkanie. a ponieważ ma swój majątereczek więc może dychać. —
Żałuję bardzo że nie umię po rosyjsku - pojechał-bym tam i zaraz dostał miejsce przy tamże się organizujących szkołach keramicznych - 2500 rubli. - W tej wakacyi jeździł tu prof. Uni-wersytetu Odesskiego - niemiec - a raczej czech

— / —

zwiedzał nasz zakład - informował się, —
pojechał dalej do Wiednia. — Walerka ten
stary żyd mię ciśnie - czy nie może co postać -
bodaj 30 fl. na aparat, to się upcha w niego -
a czarte mówi za miesiąc półtora - bo powiada
dam ci że nie chcą z jeść żywcem. - Bronię się
jak mogę i mnie obiecuje złote interesa - ale
to nie długo pociągnie. - Zmiłuj się i zawarz
co - Artykuł Twój przedostatni narobił tu wiele
„chmurki" - ale przy sposobności pomów z Wierzerzyns.
kim - to już wszystko - mówi załatwią pomyślnie i
zawarz - chociaż Komitet prop. dopiero od 1go Września
b. r. mię zwolnić a przydzieleniu gr. geom. -
Widzisz to tak, konia co dobrze ciągnie lepiej by
jeszcze więcej ciągnął. - Jeszcze jedno. Garnitur
na umywalnię stoliczny, jest sztuk 8. miednica
Dzbanek, cylinderek miseczka na gąbkę i 4 pudełka
na mydło i proszki - wszystko malowane ornam.
roślinnym - i szklone seledynowo - kosztuje 12 fl.

1899

Klim. nie pośle inaczej jak za zaliczką – więc w tym celu odpisz zaraz – lecz byłoby lepiej posłać kawie garnitur do Tow. zach. przem. kraj. i tam go zobaczysz a dopiero jak się spodoba to kupisz – ja Ci tak radzę. –

Przypomnij sobie o mnie – wspomnij żem na wygnaniu i przyjm serdeczny uścisk Twej dłoni

od Twego Stacy

Pani rączki całuję.

Kołomyja 20/2 99.

Kochany Walery!

Przed tygodniem zakomunikował mi Mardyrosiewicz Twój list w sprawie Twej kandydatury do sejmu. Dotychczas nic pewnego, tym więcej że jest partya wysuwająca Tw. Hanewskiego - a w ostatnich czasach panowie bardzo lojalni proponują Tchórznickiego. My - to jest wszyscy Twoji przyjaciele wierzymy i jesteśmy przekonani o Twych dobrych chęciach służenia krajowi - a to przez pewną znajomość spraw przemysłowych - szkolnych etc które trzeba rozwinąć - lub dźwignąć z apatyi i upadku -, ale do tych dobrych chęci trzeba jeszcze i pieniędzy - Jak mówiliśmy razem u Mardyrosa - potrzebaby na przedwstępną

→

-dzenie wyboru kandydata Łucarego minimum
2000 fl. a znając Twe obecne dostatki wiem
że takiej sumy nie możesz zaryzykować na
rezultat niepewny. – Nie ma tu mowy o kupo-
waniu głosów – lecz te czynności przygotowawcze –
agencje – gębowe – z którymi się trzeba liczyć
bo każdy z nich ma ze sobą po kilkudziesięciu
a żaden z nich nawet dla najlepszej sprawy nie
będzie za darmo gardłował – i swoich przyciągał.
Zresztą byłeś tu tyle lat, – znasz nasze mieszczan-
stwo to wiesz dobrze o tem że za chęć stworzenia
dobra krajowi trzeba jeszcze dopłacić. –
Stanowczego jeszcze dotychczas nic nie wiem
a w tym razie nie omieszkam Ci zawiadomić.
Może masz jakiego innego protektora

→

Kdożyby w tej sprawie otworzył wspomniany powyżej kredyt. — Stanisławski swoją rektorską kandydaturę odwołał — i dobrze zrobił — gdyż pomimo całej znakomitości charakteru i dobrej woli — nie miałby na tyle głowy i elokwencji — potrzebnej w Sejmie. A malarstwo nasze potrzebuje dziś — bardzo dziś — tyle jest do zrobienia nie ma że nam potrzeba świeżości nie malowanego postu. — Cieszyłbym się sam bardzo gdyby się Twój wybór dał przeprowadzić — pochlebiało by to dumie naszej że jeden z prof. i malarzy zasiada na ławie poselskiej — ale nie tak [illegible] przed wiecem. — Zdziwiony byłem czytając w nowej w Kołomyjce — „Kraj. szkoła garncarska" sądziłem że [illegible] to Twój „Nachtrag" tymczasem Klim. referuje Ci odpowiedź — w szeregu artykułów — rolniczymy.

U Mirewicza widziałem afisz Twój – ale nie będą
go reprodukowali ze względu na nakład na tyle
kamieni kosztowałby ze 300 fl. a [illegible] niechce
tyle łożyć – a przywozić boję się bez Twego zezwo-
-lenia, – a zresztą – niewiedzą widocznie że za granicą
kosztuje afisz nieraz tysiące marek –.
U mnie bieda – i walka o kawałek grosza – przedwczo-
-raj miałem grabież – zapisali wszystko. –
Napisz mi kiedy będziesz mógł dać za aparat, bo
bardzo potrzebuję. – Żydów opychan procentami –
Franzos bierze 48%. – prawda że dużo. – Na święta
będę się starał wybrać do Lwowa – to się zobaczy-
-my i nie jedno można mówić. – Na salonie
mam nowy obraz dość duży – nawet dość udatny
podmalowany – ale czy to warto robić – i dla
kogo? – Niewesoły list jest jaki sam widzisz mam
a jak mnie będzie lepiej to i Ciebie rozweselę nieraz
Pozdrów wszystkich naszych w [illegible] „do Kłó-
-rego" i jakbym rad należeć i przyjm serdeczny
uścisk od Twego [illegible]

152



Wielmożny Pan

Waleryan Kryciński

malarz prof. c. k. Szkoły przemysłowej

Lwów

pl. Castrum. gmach Szkoły przemysł.

Ped.

Listy Stanisława Dacryńskiego art. mal.
do Walerjana Kryczyńskiego " "

Wołomyja 20/V 904

Kochany Walery!

Prosił mię przełożony tutejszego zakonu Jezuitów abym go poinformował w sprawie malowania i złocenia drewnianego ołtarza który mają w tutejszym kościele – a którego szkic i wymiary załączam. Obiecałem mu udać się do ludzi kompetentnych. Równocześnie wniósł do nich ofertę tutejszy malarz Orzechowski, w której żąda za wygruntowanie namalowanie i złocenie tego ołtarza 2500 fl. – a ponieważ o cenach niemam pojęcia więc proszę Cię bardzo

-Tak tam objaśnić mię czy jest stosowną
podaną cena. - Ołtarz jest jeszcze surowy
tj. w drzewie - ale już stoi ze dwa lata więc
zupełnie suchy - i już się więcej nie spaczy
Nie wiemy czy go trzymać jakoby z drzewa
np. ciemnego a ozdoby złocone - czy też naśla-
dować np. marmur jakiś ciemno zielony
„vert de mer" i złote ozdoby - partye tła
po większej części drobne - kolumny złotko-
wane o korynckich kapitelach. -
Może byś mógł kogo polecić coby sam
na własne ryzyko przyjechał i zobaczył
czy warto tę sprawę traktować.

-:-

Na razie powiedziałem Miedzrzecpewiczowi że najlepiej byłoby taką robotę powierzyć portofinttowi specyaliście. Zmurzewski polecił mi tamtejszego portofintta „Kuchavelliego" - którego podobno prof. Zacharjewicz chętnie protegował - ale niewiem czy to nie będzie za drogi pan dla tutejszych księży. Bądź tak łaskaw bodaj kilku słowy mię poinformować - będę Ci bardzo wdzięczny. Co do mnie to ja osobiście nie mam w tem żadnego interesu - ani byłbym się nawet tego nie podjął bo to dla mnie obca „branża". Napisz co o sobie - Czy Państwo wybieracie

się

się gdzieś na lato – jako rozumiem że
Lwów w porze wakacyjnej jest nie do znie-
-sienia. Czy brat udział w ostatnim kon-
kursie Muzeum na exlibris? znowu nikt
nie dostał! Czy dali wysokie wymagania?
Prawdopodobnie w czerwcu wpadnę do Lwowa
w każdym razie przed wakacjami; rad będę, bardzo
widzieć się z Tobą.
Polecając mą prośbę się kłaniam Twej Żonie
serdecznie a Twej Pani rączki całuję

Twój
Stan


155
10 m
5·50 m
szerokość u podstawy 5·50 metra

Ołtarz
w Kościele o. Jezuitów
w Kołomyi.
1901-1909

szkic St. Dawyńskiego

156

Lwów

Jabłonowskich 2. II p.

Wielmożny Pan

Walerjan Kryciński

art.-malarz prof. c. k. szkoły przemysł.

Ivo Marčina [?] Jankovik

p. Ukr. Nr. 38.

Kołomyja 5/2 904. 157

Kochany Walery!

Miłą niespodziankę zrobiłeś mi Twą ciepłą kartą wraz z podobizną. Widzę z niej że się dobrze konserwujesz jak również Twa bujna czupryna. Co do mnie to będę niedługo całkiem biały - ale to nic - aby tylko zawsze młode było - serce. Co do wystawy zbiorowej to może się kiedyś na nią zdobędę - bo na razie trudno by mi było obrazy które są w różnych stronach pozbierać - więc trzebaby nowe namalować - albo jak dostanę „łopatą w grzbiet" bo może się znajdzie jaka czynna dusza i te szczątki zgromadzi. - Tak jak obecnie to wyznam Ci otwarcie że nie pamiętam bym który tak namalował bym był z niego zupełnie zadowolonym - Wiecznie się znajdzie coś takiego co chciałbym już po niewczasie przemalować - i stąd wieczny „katzenjammer" panujący nad wykończonym obrazem, chociaż że robi się gute Miene". Malować mogę tylko latem, bo teraz na krótkie dni a wobec moich zajęć służbowych i prywatnych lekcyj zaledwie mogę złapać jakiś czas na seans „malarski". - Dostałem z Wydziału Krajowego „pismo" którem mię uwiadamiają że w swoim czasie mam z ośmio dniowym urlopem udać się do Lwowa aby pod kierunkiem p. Szczepanowicza

Lwów

Jabłonowskich 2. II p.

Wielmożny Pan
Walerjan Kryciński
akad. malarz - prof. c.k. Szkoły przemysłowej

1906

obznajomić się z nową teoryą nauki rysun-
ku w waszej Szkole przemysłowej. Wprawdzie
umię cośkolwiek rysować - ale pogląd
nie zawadzi - a przytem będę miał przyjemność
Was zobaczyć i uściskać. Co do tej nowiny to
jeszcze przed rokiem przeczytałem dziełko
Liberty Tadd' "zawsze preparowaniem rośli-
ny i stosowaniem nauki rys." dziełko ważny
Kiedy przyjadę nie wiem bo jeszcze termin nie
ustalony ale wtedy pogadamy i wspomni-
my niejedno. Uściśnij mi Rybę - Lucię -
p. Pietscha i przyjm serdeczny uścisk Twej
dłoni - jako również ucałuj rączki Twej
Pani - i przyjm serdeczne pozdrowienia
dla Obojga od mej żony Wan Stach

Kołomyja 30/III 907.

Kochany Walery!

Serdeczne dzięki za pamięć - i wzajemne życzenia Obojgu Państwu składamy.
Żal mi tylko było że nie miałem już czasu być u Państwa w domu gdyż musiałem wracać w sobotę rano - a uwolniłem się dopiero w piątek wieczór o dość z późnionej godzinie tak - że nawet przyjaciółki i życzli-
wej domu już nie wypadało odwiedzić

Prawdopodobnie odwiedzę Lwów w
pierwszych dniach maja to nieomiesz-
kam ze sposobności skorzystać. – A
propos korzyści – to odniosłem już nie
małą dzięki Twej uprzejmości w Szkole
a mianowicie przez poznanie nowej
metody rysowania – której jestem go-
rącym zwolennikiem – bo li tylko
na tej drodze może uczeń później kom-
ponować samodzielnie rzeczy oryginal-
ne w zdobnictwie zupełnie niezależnie
od wzorów zagranicznych – i mam to
silne przekonanie że tylko na tej

drodze uzupełnimy naukę, a także
zdobniczą rodzimą. Ja to samo prowa-
dzę u siebie od roku tylko w szczuplej-
szych rozmiarach, bo nie mam ani środ-
ków na tyle dostatecznych - a przedewszy-
stkiem lokalu odpowiedniego - no i także
słaby materyał w uczniach (wierzący
się zapisują) - ale koniec końców może
się po trzech latach nauki tyle nauczyć
że potrafi z natury naszkicować -
i skomponować samodzielnie projekt.

Przy tej sposobności winienem Ci wyrazić pełne uznanie jako malkontentem profesorowi – tym więcej że wiem z własnego doświadczenia ile przy tej metodzie musi nauczyciel dorzucać pracy – zwłaszcza w wyborze modeli – nie sam coś umieć – i myśleć. Stara metoda była wygodna tylko dla nas bo rozdawszy „wzory" można było młynki na brzuchu palcami wywracać. – W tym materyale jeszcze pogadamy za najbliższym widzeniem co daj Boże. Przesyłam serdeczny uścisk dłoni a Pani Twojej Żonie ucałowanie rączek

Twój

[illegible]

Kołomyja 20/V 08. 160

Kochany Walery!

Miłą niespodziankę zrobiłeś mi przysyłając dwie kartki z Twoją podobizną. Pomijając brązowe malowania znakomitego Jacka "przed [illegible] zawsze staję z czapką w ręku - zaznaczyć muszę i znakomitą także reprodukcyę - która z wielką dokładnością wszystkie uderzenia pendzla i całą technikę malarza wiernie uwydatniła. Gdzie to reprodukowane - chyba w Pradze lub Lipsku.

Swoją drogą pozatem wszystkim
dobry Jacek zrobił Ci kolosalną
reklamę - popularyzując jednego
z naszych świętych pendzlem. —
— Dziękuję Ci jeszcze raz za kart-
ki i pamięć - będą one dla mnie
miłą pamiątką. Napisz parę
słów - gdzie będziesz w lecie. —
Co do mnie to pomimo bardzo chu-
dej kasy muszę wziąć zaliczkę
(n.b. jeżeli mi Wydz. Kraj. da) i jechać
na parę tygodni do Iwonicza - by
szargane zdrowie wyreperować.

→

Warunki zdrowotne w naszej szkole
okropne. Po świętach w mej sali wszystkie
zapadły się szafy – po usunięciu tychże
pokazał się grzyb który pod drzewem
przykrytemi szczelinami dał się wzrost
żeby z niego można futro dla Kiełku
dam zrobić – Kolosalne placki –
nawet mur przeżarty. – I pomyśl sobie
kochany że ja go przez tyle lat codzień
pół dnia a czasem i całodziennie suszę
mojemi kościami. – Wpływa to szko-
dliwie na słuch i wzrok, bo i mnie się
zdaje słuch słabnie (Kurczewskiemu)
a słyszał jak to mówią, jak trawa rośnie

Malowałem mało - bom był słaby
i w naszych stosunkach i otoczeniu
niema bodźców. Jest ciasna tylko
dla brzucha a dla duszy nic - pustka
a z zewnątrz nic nie przychodzi. - Mam
swój portret nowy - daleko lepszy jak
poprzedni - a zupełnie inny w założeniu
domaluję jeszcze i mej żony to po-
ślę na wystawę w jesieni - żeby się przy-
pomnieć że jeszcze żyję, ponieważ
Wydz. Kraj. zupełnie o nas zapomniał
i zostawił tak jak to było ongiś przed
10 laty. Całuję Cię i ściskam Twe
dłoni serdecznie. Twej Pani obie rą-
czki całuję Wasz Stan

Kołomyja 29/12 913.

Kochany Waleryi!

Wzruszyła mię Twa kartka - jako dowód pamięci o Twym dawnym towarzyszu - kiedy to jeszcze młodzi a „jurni" byliśmy. Wierzaj, że i moje życie nie wesołe - nie o takim marzyłem. Wprawdzie minimum egzystencyi - jakie przeciętny filister potrzebuje - mam - ale strawy dla umysłu i naszych aspiracyi brak - Znasz tutejsze obecnie warunki

więc warto sobie dośpiewać.
W Szkole - z malarza zostałem komi-
niarzem - bo taki obecnie kierunek.
Dekoruje się bardzo mało - niema kim,
bo co którego nauczę to ucieka tam
gdzie mu lepiej płacą - a ci co są tu więc
kroić to wszystko kaflowe - którym
trzeba różne systemy pieców kombino-
wać - i uczyć rzeczy technicznych -
Naturalnie że musiałem się tego
sam poprzód obznajomić. —
Jest tu przy Szkole dawniej malarz
St. Gałek, obecnie mój dobry towa-
rzysz - ten czasem przychodzi do nas
i

i dla siebie dekoruje swoje formy roś-
lin i pobiałkami kolorowemi - o mo-
tywach wyłącznie polskich". Niektóre
bardzo ładne - a właściwie przez to że
naiwne i od razu rzucane na czerep.
Ja tego nie potrafię z komponować
bo to dla mnie "Terra nuova" i musiał-
bym dłuższy czas w tym stylu pracować
by utrafić ten charakter. W domu
jeszcze maluję, ale mało, bo i mało
wolnego czasu a że już i stary jestem
więc nie mam tyle energii co dawniej.
Czasem chlapnę portret i to najczęściej
pastelem na szarym Lenbachu.

1913

W niedługim czasie będę we Lwowie -
to Cię uścisnę i resztę dopowiem -.
Żona załącza Ci serdeczne ukłony -
biedaczka często słabuje i to na
serce - tak że już niejednokrotnie obawiałem
się nagłej katastrofy - Oh widzisz
to moja bolączka.
Daj Ci Boże przyjemnego Nowego
Roku i przyjm serdeczny uścisk
od zawsze Ci oddanego

[illegible]

164

Kołomyja 24/4 16.

Kochany Walery!

Ucieszyłeś mię kartką - znak to że żyjesz i da Bóg przeżyjesz. - My uciekliśmy końmi do Mikuliczyna - a stamtąd w pakswagonie do Szatmar Nemet na węgrzech. Podróż trwała 5 dni wśród śmiertelnej udręki. - W Szatmar zamieszkaliśmy w opuszczonej cegielni - w domku robotników - gdzie przez 4 tygodnie spaliśmy pokotem na podłodze na okłotach słomy. Robiłem tam rzeczy o jakich mi się nigdy nie śniło - bo nawet bieliznę prałem w węgierskim korycie przy studni. - Wreszcie i stamtąd ewakuowano nas dalej na sza-

z

chód. Kilka dni zatrzymaliśmy
się w Ungar Hradisz - a stamtąd
przyjechaliśmy wpowrót do Wiednia.
Tu po skorespondowaniu się z niemi
władzami umieściliśmy się dość
dobrze - a później było nam nawet
bardzo dobrze i przyjemnie. -
W Wiedniu mieszkaliśmy stale
przez 14 miesięcy zwiedzając bliższe
i dalsze okolice. - Cały miesiąc
jeździłem po Salzkammergut -
zwiedziłem, Gmunden, Ischl, Laufen
Altmünster, Gojsern, i wiele innych
miejscowości, a patrząc na to wszyst-
ko - widząc jest nawet najsłabom,

niej przy wieśniak lub szewc, mieszka-
przychodziła mi refleksja: jakże my
biedni i opuszczeni w galicyi jesteśmy -
jak nie mamy pojęcia o wygodzie,
czystości - komforcie. - Lud tam
bardzo kulturalny i dobry - i dla nas obcych
bardzo uprzejmy w obcowaniu. -
W grudniu zeszłego roku byłem już z powro-
tem w domu. Naokoło wszystko - ale
mamy szkody dotkliwe w urządzeniu
i gospodarstwie. Z pracowni zabrano mi
wszystek przybór malarski - ale to
także absolutnie nie mam czym robić.
Szczególny amator. - Mam zamówienie
i jestem w położeniu szewca, który ma
robić parę butów a nie ma skóry i kopyt.

Mimo wszystko nie narzekam - bo mieliś-
my wszystko dość dobre, a wszyscy, mając
dość czasu do zwiedzania muzeów i
wrażenia sztuk - nauczyłem się tyle
że dziesięciu inspektorów na „X" kon-
ferencjach nie wbiliby tego w głowę. -
Wiedeń poznałem w całości dobre - a powsze-
golne wszystki nawet bardzo dobre - i
pokochałem to miasto tak że połowę
serca zostawiłem tam wyjeżdżając. Wie-
deńczycy byli dla nas bardzo uczynni i
grzeczni. Tutaj teraz życie ciężkie i skrom-
powane - ale trudno - to już wojna -
ale i do tego już się przyzwyczailiśmy -
Serdecznie Cię ściskam kochany i
proszę o pamięć Twój Staś

166

Lwów

ul. św. Zofii. 5.

K. u. K. MILLITÄR Z[illegible]
KOLOME[illegible]
[illegible]LEIT[illegible]

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
35 HELLER 35

Kolomea
20

Wielmożny Pan

Walerjan Kryciński

art. malarz. prof. szk. przemysł.

12

recomand.

R Kolomea 1
141

profesor St. Dacryński. Kołomyja
ul. Tarnowskich. 763.

27/4 Nie zastałem

167

Tarnów 6 października 1908.

Wielmożny Panie Profesorze!

Niepotrzebnie niepokoiłem Wgo Pana Profesora zapowiedzią swej osobistej wizyty, gdyż tak się okoliczności złożyły, że na razie musiałem przyjazd do Lwowa odłożyć. Miałem mianowicie bardzo pilny interes do załatwienia u p. radcy Tokarskiego, jednak dowiedziawszy się, iż był na maturze w Rzeszowie wolałem tam podążyć dla oszczędzenia czasu i pieniędzy. Niemniej mam ciągle jeszcze do załatwienia z Wym Panem Profesorem bardzo ważną sprawę, której dalej odkładać nie mogę i dlatego z musu wybieram drogę piśmienną. Rzecz przedstawia się jak następuje: Pierwszy nakład mej „Historyi sztuki" jest w zupełności wyczerpany, mój prywatny nakładca przystępuje przeto do wydania drugiego. Zwróciłem jego uwagę na fakt, ile książka zyskałaby na tem, gdyby przejrzał

nowe wydanie, poprawił, ewentualnie uzupełnił
sumienny fachowiec, przyczem wskazałem mu na
osobę Wnego Pana Profesora. Zgodził się na to chętnie.
Otóż śmiem niniejszem zapytać, czyby Wny Pan Pro=
fesor nie podjął się przejrzenia, poprawienia, a w razie
potrzeby uzupełnienia wygotowanego zupełnie przez=
nie do druku manuskryptu drugiego wydania
„Historyi sztuki." Manuskrypt byłby dostarczany
do przejrzenia _powoli_, nieodrazu po kilkanaście
stron, tak by Wnego Pana Profesora nic nie obarczał,
a druk mógł być ukończony w maju, lub czerwcu
1909. Na okładce byłoby napisane „wydanie
drugie, przejrzane i poprawione przez prof. W. Kry=
czyńskiego." Ponadto może ofiarować nakładca
Wnemu Panu honoraryum w kwocie 300 koron
płatne po ukończeniu pracy. Więcej doprawdy
dać nie może, ja sam biorę mało, bo wydanie
jest b. kosztowne. Jest to zatem sprawa więcej ideo=
wa, nie zarobkowa i dlatego apeluję do Wnego
Pana Profesora w imię naszej znajomości, by nie
odmówił pomocy dobrej sprawie. Również
w danym razie prosiłbym Wnego Pana Profesora

o dopomożenie mi w wyborze rycin do sztuki polskiej; naturalnie wszelkie wydatki w tym względzie nakładca pokryje. Zapewne dla bliższego omówienia będę musiał być we Lwowie u Szanownego Pana Profesora, ale na razie proszę bardzo o łaskawą odpowiedź, czy Szanowny Pan Profesor na takie współpracownictwo i na takie warunki zgadza się.

Łączę wyrazy szczerego poważania, Pani ucałowanie rączek i ukłony od nas obojga

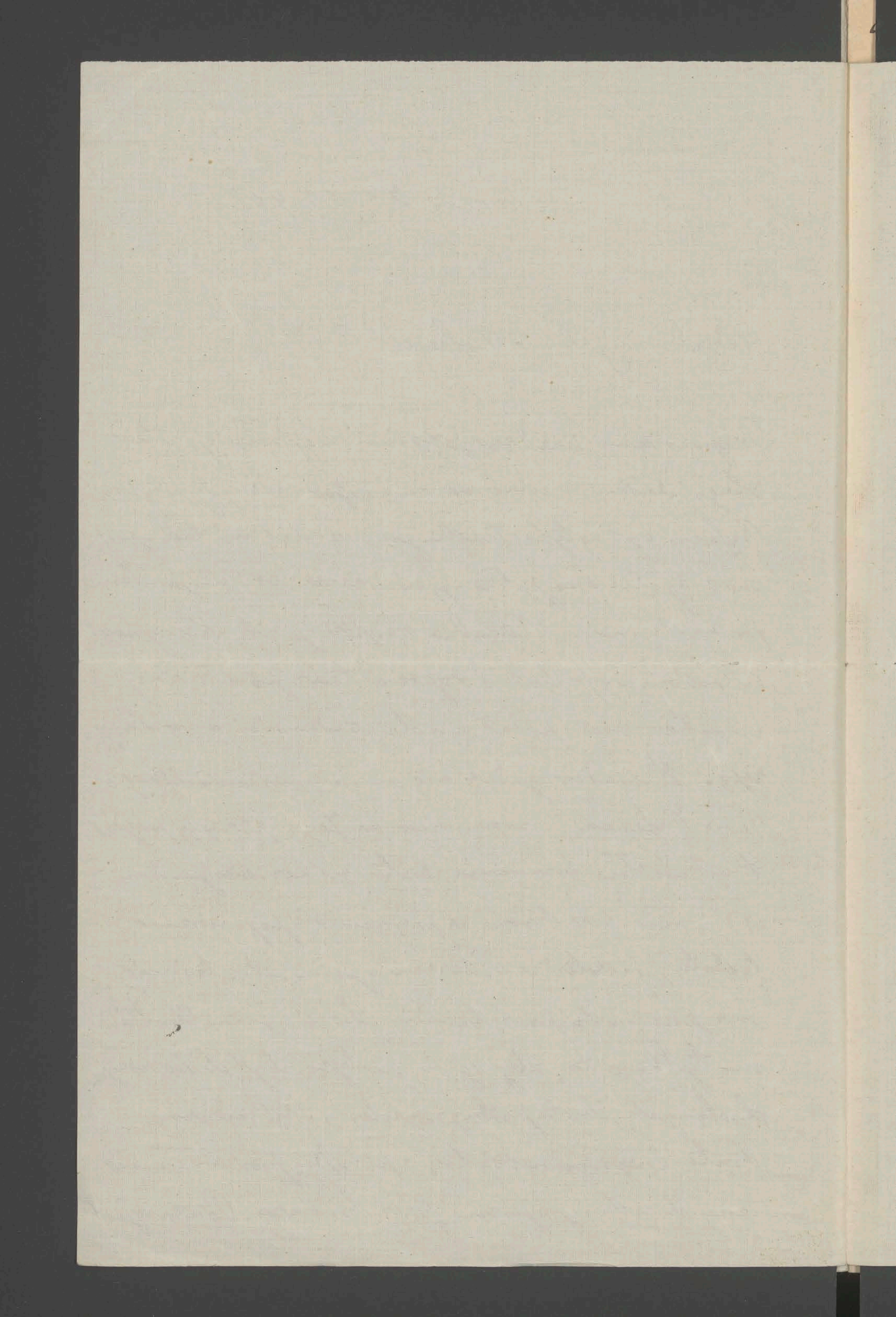
Szczerze życzliwy

Wiktor Doleżan

Tarnów 23. 10. 908.

Wielmożny Panie Profesorze!

Przepraszam przedewszystkiem najmocniej, że tak długo dałem czekać na swą odpowiedź, gdy Wny Pan Profesor był na tyle łaskawym, iż dał mi tak uprzejme i życzliwości pełne wyjaśnienia. Nie moja w tem jednak wina. Nakładca książki p. A. Raczyński z Krakowa wyjechał i dopiero teraz po dłuższej nieobecności podał mi do wiadomości swą decyzyę. W zasadzie zgadza się on na warunki Wnego Pana Profesora, mianowicie na Jego pierwszy projekt t. zn. według brzmienia listu na honoraryum w kwocie 300 koron za przejrzenie i poprawienie tekstu, jakoteż za wybranie rycin. Nic też nie ma przeciwko powiększeniu ilości rycin. Chodzi mu tylko o to, aby rycin nie było zbyt dużo nowych dodanych, bo to podwyższyłoby i tak znaczne koszta drugiego nakładu, z powodu podwyższenia ceny druku i papieru przez drukarzy. Ponieważ jest



kosztowałoby bardzo skrupulatny, licząc z góry i wiele
omawiając cyfrę, co się nie da absolutnie w tym wy-
padku, dlatego aby i wilk był syty i owca cała,
śmiem zaproponować Wielmożnemu Panu Profesorowi
od siebie wystarania, by podać p. Raczyńskiemu
od nas sumę ryczałtową, jaką wypadnie dać
za nowe ryciny i tych granic musielibyśmy się
już trzymać przy nakładzie książki. Według moich
obliczeń wystarczy, jeśli ryciny będą w niewiel-
kim formacie (ani zbyt małym) 200–250 koron,
tembardziej, że ja sam wzorów dostarczę bez-
płatnie i to takich, że zadowolą z pewnością
i Wielmożnego Pana Profesora. Byłbym to już zrobił
w pierwszem wydaniu, ale brakło pieniędzy.
Proszę zatem o rychłą odpowiedź i łaskawą
decyzyę pod tym względem, by po placet-u
Wielmożnego Pana Profesora mógł się już stanowczo
i powoli zabrać do roboty.
Łączę wyrazy rzetelnego poważania

Szczerze życzliwy

Wiktor Doleżan

W. Doleżan – do prof. Kryczińskiego

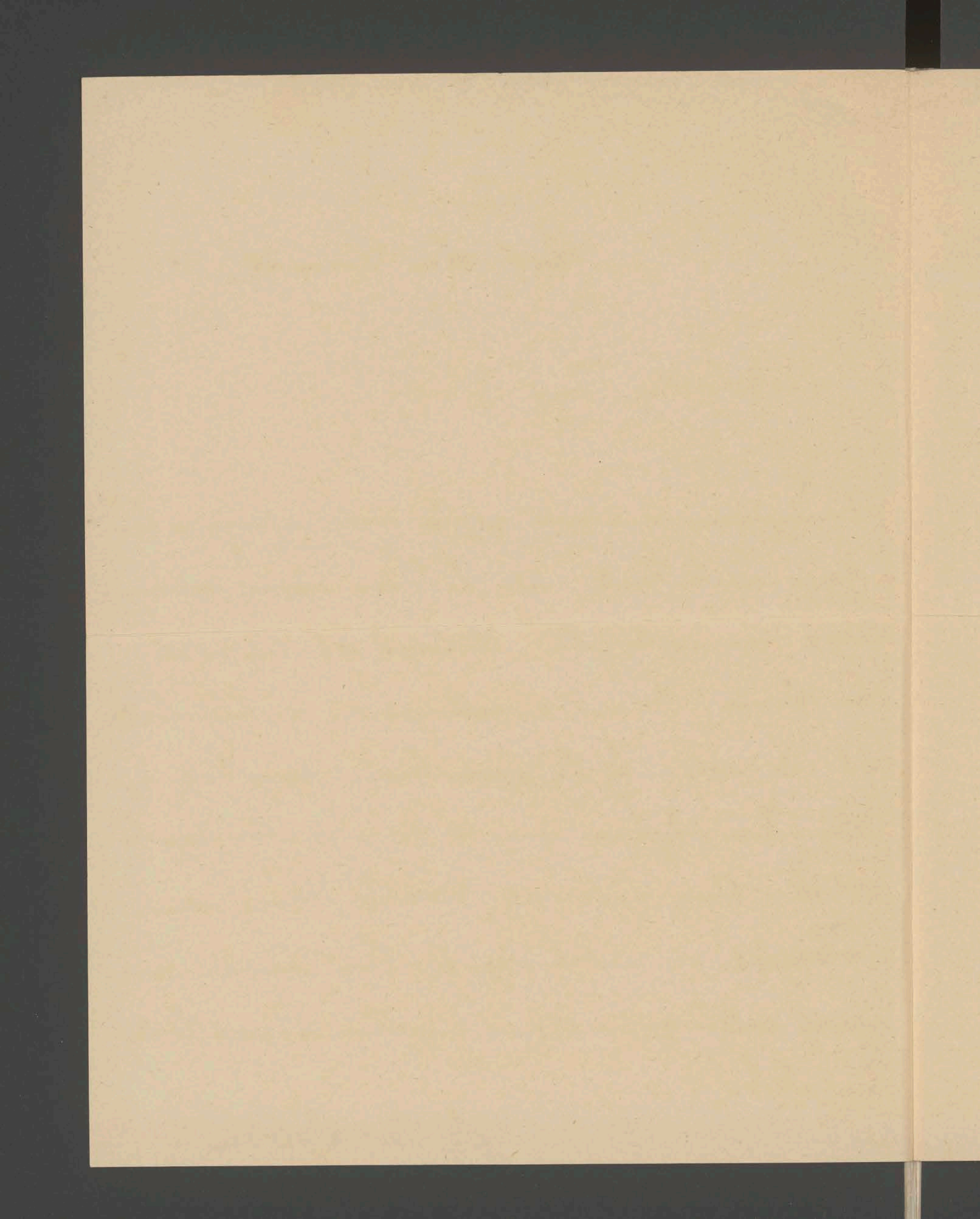


Rudnik n. Sanem 26/2 909

Wielmożny Panie Profesorze!

Niniejszem śmiem prosić najuprzejmiej o łaskawe nadesłanie mi dalszego ciągu poprawionego manuskryptu „Historyi sztuki", gdyż drukarnia „Czasu" awanturuje się, że dalej drukować nie może. Przy tej sposobności zapytuję, czy Wny Pan Profesor życzy sobie, aby Mu przysłać wielkie arkusze z pierwszą korektą do przejrzenia. Polecając się nadal Jego życzliwej pamięci, łączę wyrazy rzetelnego poważania i uszanowania szczerze dla Wnej Pani Dobr.

Wiktor Doleżan





Paris 28 August 1878.

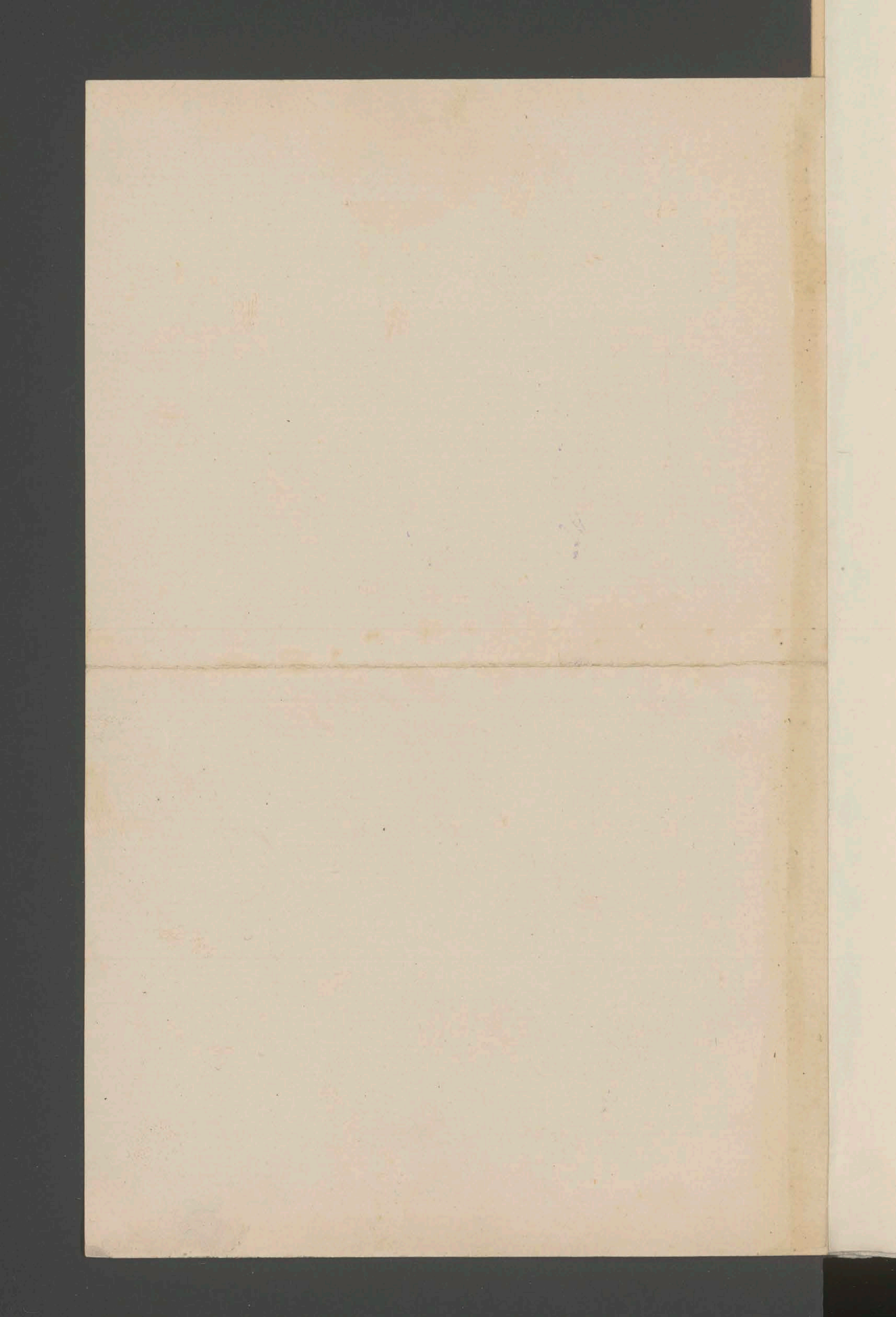
Geehrter Herr Pryjinski!

Ich bin seit längerer Zeit in Paris. Vor meiner Abreise habe ich an Herrn Angerer den Auftrag gegeben an nie=mandem die Arbeiten zu übergeben. Ich muss offen gestehen dass mir Ihr Brief in diesem Augenblick sehr un=gelegen kommt; aber was ist zu machen, wenn davon Ihre Existenz abhängt.

Also bitte den beiliegenden Brief an Herrn Angerer zu übergeben, und Ihnen selben zu holen; bitte Sie aber selben am Anfang des Schuljahres

wieder zurück zu bringen, wegen
der Ausstellung die stattfinden wird.
Seien Sie recht fleißig, und so
viel als möglich sein wird, nach
der Natur malen, einstweilen
viele Grüßen von Ihrem

E Douadrieu



175

Stanisław Dieduszycki.

Wyjeżdżając na kilka tygodni chciał
Pana Panu osobiście pożegnać i prosz

byli Państwo łaskawi kiedyś obraz nie odesłać
do mojej żony do Starego Gwordku
na wystawie powszechnej się wybrani
Proszę przyjąć zaręczenie podziękowania

15/8 886 z poważaniem [illegible]

Szanowny Panie Dyrektorze
Dobry.

Ponieważ Komitet balu muzycznego
nie jest skorym do wydatków
przy braku funduszów Tow. muz.
Z tego powodu postanowiłem od
siebie zrobić prezent P.P. Gospo.
synodom, z których każdy 30 lekcji
W tym celu udaję się do Pańskiej
Pana

z prośbą następującą:

Czy mogliby Panowie zarząd

t.j. Pan Dyrektor - Pan Daszyński,

który wraz z Panem Dembickim

zrobić w ciągu jednego tygodnia

dla mnie 30 sztuk tableaux w

rodzaju dawnych na porządek tańców

i motywem ludowym - okolorowane albo

muzykalne - ale nadto skromne

bo to dla kobiet poważnych

177

Czwartej zwobec P.T. co zechcą dy-
rowany takiej samej jak
darowy tabliczki. Przeznaczam
na ten cel 50 fl. które na
ręce Pana Dyrektora złożę
wraz omówieniem.
Czy to wszystko możliwe – czy
to się uda i czy mogę liczyć
na to iż we środę 30 b. otrzymam
rąk moich dopiąć. Przedstawienie
lub wyprawienie na drugi gorzałkę

6

tancerów zapisze się tutaj i dla

tego już 30 fl. musiałby bez-

być tutaj. Proszę o odpowiedź

pocztą odwrotną na moje za-

pytanie, bym mógł w poniedzia-

łek 21 b. na posiedzeniu Komitetu

balowego załatwić sprawę. Jak stoi

interes Pana Daszyńskiego w

Wydziale – proszę o szczegóły?

Z wyrazem szczerej życzliwości i szacunku

19/1 1889. A. Dzieduszycki

Lwów ul. Kopernika No. 26.

178

Monachium dnia (niewiem)

Przygodny i wielce mi
miłościwy kolego i przyjacielu!

Z podróży europejskiej już powró-
ciłem i tak dawno już że
skończyłem obecnie aquarelle
którą mam zamiar sprzedać.
Skróciłem mój pobyt w górach
dlatego że się dowiedziałem
za Salzburgiem w jednym
„Gasthofie" że to pisemko
już nie egzystuje, a zatem
i ja nie mam co robić.
Zrobiłem w prawo zwrot
i per pedes do Monachium.
Straciłem wszystkie go trzy

dni ale za to użyłem świe-
żego powietrza — zaręczam
ci że Ty w całej swej podróży
do i z Paryża tyle nie skon-
sumujesz. co

Wyobraź sobie w drodze przy-
łączył się do mnie jakiś
„Bürstenmacher" Handwerks-
bursche" i chciał koniecznie
ze mną ~~[illegible]~~ szmolis pić.
A wiesz Ty co to jest szmolis?
Jestto po naszemu „Bru-
derschaft". Ale nie przy-
stałem na to gdyż bestya
nic nie miała.—
Tandem tedy stanąłem w
Monachium; w kwandrans

miałem już i mieszkanie
i w godzinę i dupę.

Przyjeżdżaj zatem i wprost
do mnie jak w dym. Mieszkam nawet blisko kolei
na Landwehrstrasse N: 47
II piętro na lewo.

Mój kochany rozważ teraz
kiedy będziesz mógł przyjechać gdyż ja ~~na~~ tydzień
jeden mogę się bez niczy
obejść, a dłużej to by mi
już niewygodnie było.
W każdym razie czy przyjedziesz teraz czy później
to mię uwiadomij a bym
cię (oczekiwał na kolei) z mojemi nerwami.

lub też twoje rzeczy bez ciebie.
Z Krajewskim ani też z nikim
z polonii nie widziałem się
jeszcze gdyż trzeba mi się
tylko przypadkiem z kim
spotkać, bo do naszej kawiar-
ni do Dannera nie mogę
iść gdyż winien jestem kel-
nerce 5 marek. Na Kunst-
verein w Monachium jest
wystawiony obraz Brandta
powiadam ci takiego szyku
zadał niemcom że aż w
portki srają. — Przyjedź!
Bądź zdrów ściskam cię ser-
decznie twój kolega i przyjaciel

J. Falat

180

nach Wien

Koltschizkigasse No 3
II Stock Thür 17

Herrn Herrn V. Kryciński

Kunstmaler

MÜNCHEN II.

10 PFENNIG 10



181

Wielmożny Panie Profesorze!

Pan prof. Wierzbicki wzywał mnie już kilkakrotnie, bym WPana ~~upraszał~~ o prędkie ukończenie ~~[illegible]~~ rysunków dotyczących synagogi w Jabłonowie upraszał. Ponieważ dziś prawdopodobnie mam się z nim widzieć proszę o łaskawe zawiadomienie mnie kiedy takowe będą gotowe bym mógł mu o tem donieść.-

Z wysokim szacunkiem

EMIL FILOUS

Betriebs-Vorstand der Kolomeaer Localbahnen.

182

Kochany Krzysiu!!

Czujemy gwałtowną potrzebę oglądania twego oblicza. Niemając jednakowoż tyle odwagi ażeby się puszczać w niebezpieczne okolice, jak te, w których mieszkasz, zapuszczać, postanowiliśmy Ci niniejszem rozkazać, aby się (w przeciągu dwudziestu czterech godzin zjawił w kawiarni Maulicka (v. Brunnera).

Dan w Wiedniu roku 1877
4/Października

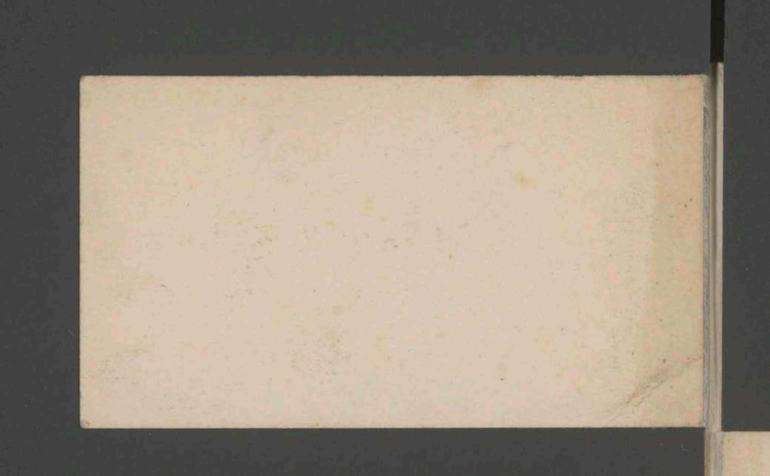
Jan Gall

Nieodwołalnie – przychodź Rurowski

Sosnowski


CORRESPONDENZ-KARTE
WIEDEN IV. WIEN
8 F
77
WIEN-STADTPOST
4
OCT
6-N
1877
kr.
An Herrn
Waleryan Kryciuski
Künstler
Koltschitzkygasse in Wien
N° 3. 2. 17
Wieden

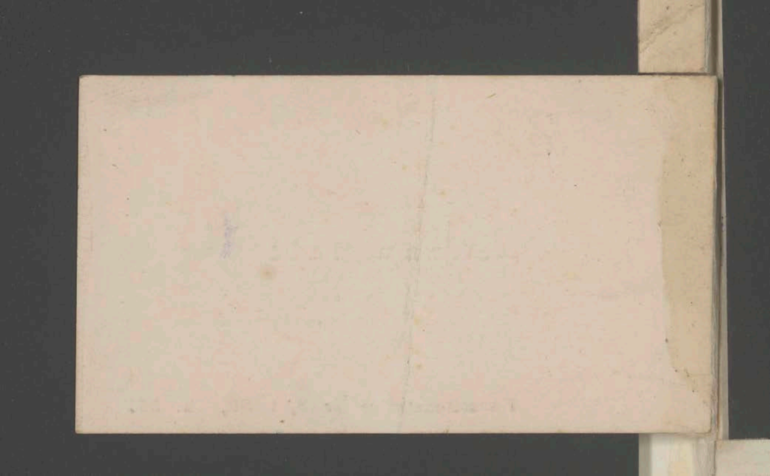
Johann Gall.



184

Johann Gall

Favoritenstrasse Nr. 8, 1 St., Th. 36.



Warszawa d. 18 paźdz

Szanowny Panie

W odpowiedzi na list Jegomości z 9 b.m. donoszę Panu że zakup działki do losowania odbędzie się dopiero w końcu Grudnia.
Ja zaś ze swojej strony dołożę wszelkich starań aby obrazek pamiątki mógł być zakupiony bez sta-nowczo dziś ta skutek [illegible] nie mam [illegible].
Za obietnicę szkicowo Gotlieba serdecznie dziękuję
polecając się Jegomości

i życzliwości pozostaję
z uszanowaniem

Feliks Gebethner

Warszawa d 13 Grud.

Szanowny Panie

Dobrodzieju!

Dziękuję najuprzejmiej Szanownemu Panu za Jego łaskawe przypomnienie o mnie, ośmielam się upraszać Go jeżeli to nie będzie nadużyciem z mej strony o przysłanie razem ze Studium Wiecha szkicu olejnego do Czatów i jakiego rysunku do Albumu.

Sądzę że najdogodniej będzie wszystko to nawinąć na wałeczek i posłać do Warszawy [illegible].

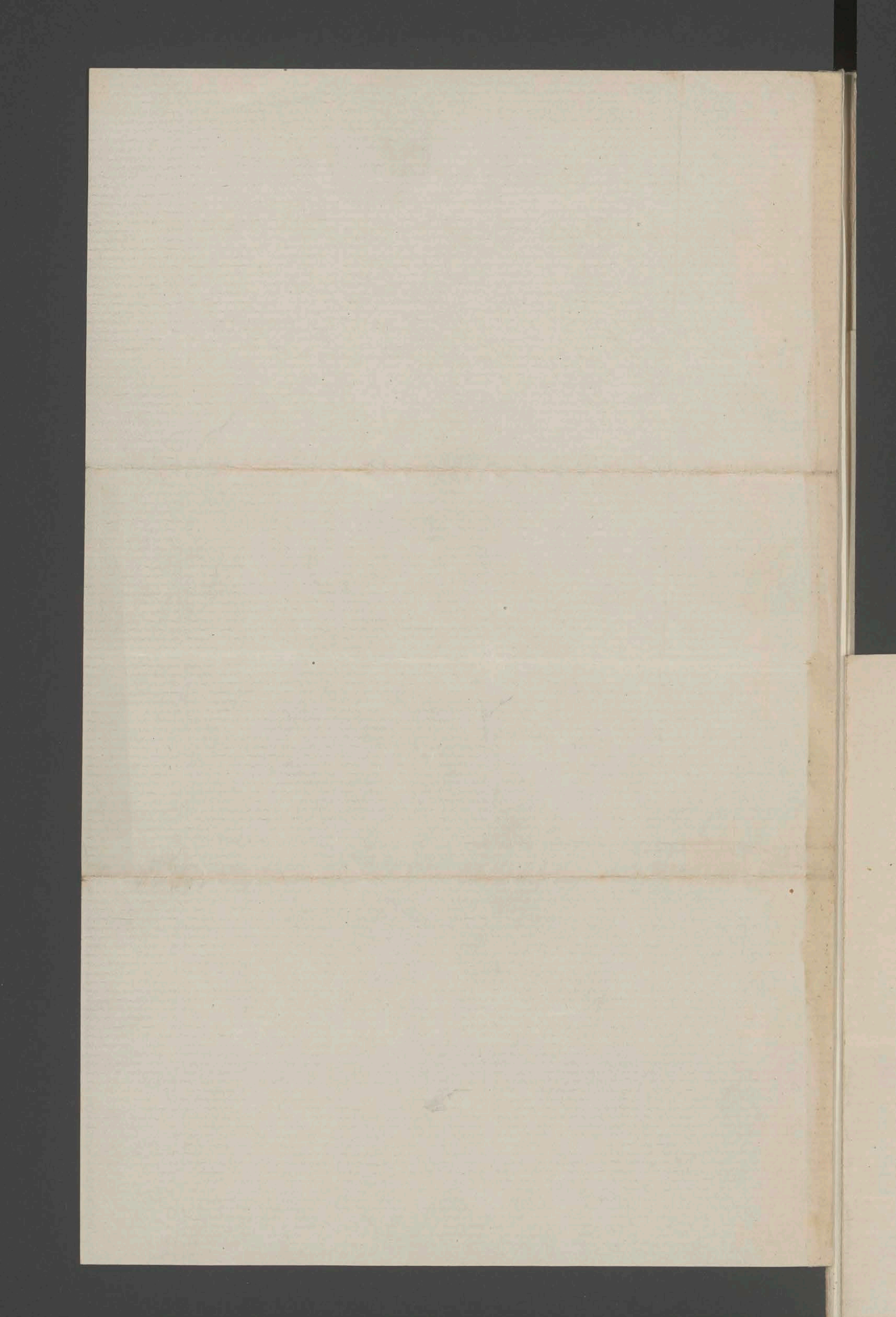
Aby dać skromnemu pani wyobrażenie o mojej kolekcji wysłałem pod opaską sprawozdanie Ger-sona o wystawie której wszystek ten im dochód Towarzystwu Muzycz-nego

Oczekuję z amatorską niecierpliwością prze-syłki. Tymczasem wyrazy szacunku i przyjaźni

Felix Gebethner

Jeśli Szanowny Pan i
ze swoich prac chciałby
coś otrzymać byłbym dla
nieskończenie wdzięczny

[illegible]



188

Warszawa d 22 Gr

Szanowny Panie!

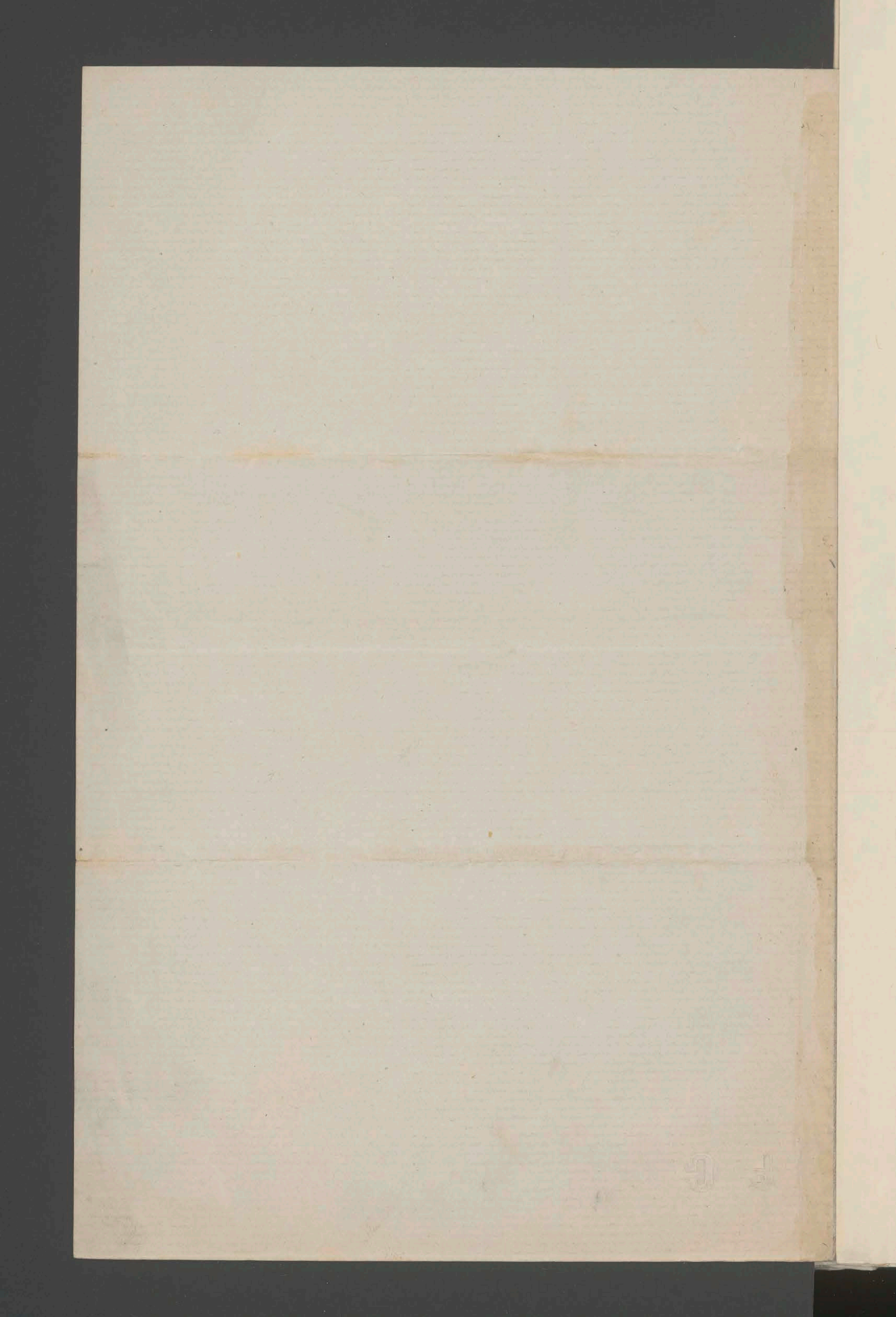
Studium Wacława dziś
odebrałem za które naj-
serdeczniej dziękuję —
Jadąc wczoraj na sesję
do T.Z.S.P. list Pański
odebrałem i postarałem
się aby chociaż jeden obra-
zek był kupiony i
wybrano Zimniki z poko-
cia za rs 75 — pozostałe
2 są na Wystawie
Józefa z Studia Gotliba
są z późniejszej epoki

jak Włoch prosze go
do Warszawy nadesłać
z oznaczeniem ostatecz-
nej ceny a będę się starał
go spieniężyć.

Najlepiej prosze odesłać
do Księgarni (Gebethnera) w Krakowie
z nadmienieniem że
to dla mnie. a oni
w pace z książkami
do Warszawy odeślą.

Zasyłając życzenia Świą-
tecznie łącze wyrazy
szacunku i przywiązania

Julian Gałecki



190

REDAKCYA
„GAZETY KOŁOMYJSKIEJ"
Rynek l. 49, I. piętro.
Telefon Nr. 48.

Kołomyja dnia 22/9 1907

Wielmożny Panie
Profesorze!

Serdecznie dziękuję za przysłane mi kartki; że one rzeczywiście doskonale sporządzone, zareklamuję je w „Gazecie Kołomyjskiej" w najbliższym numerze. Obraz mój — proszę przesłać do Kołomyi — gdyż do Lwowa wybieram się dopiero na Święta Bożego Narodzenia. Jeżeliby Panu Profesorowi nie

./.

zrobiło jakich przykrości lub trudności – to ośmieliłbym się prosić najuprzejmiej o łaskawe zapytanie artystę prof: Tad: Rybkowskiego czy obraz dla mnie przeznaczony jest już gotów a gdyby tak było – to proszę o polecenie zapakowania i odesłania go wraz z „Dziećmi Tatrzańskiemi" na mój koszt do Kołomyji.

Przepraszając za ewentualną fatygę – kreślę się

z prawdziwem poważ:

sługę powolnym

[signature]

191

„GAZETA NARODOWA"
WE LWOWIE.
(Pocztowej Kasy oszczędności czek Nr. 829388.)

Lwów 8/4 902

Wielmożny Panie!

O lwowskiem towarzystwie sztuk pięknych obec-
nie wiele się mówi i pisze. Sądzimy, że najkompe-
tentniejszymi do wypowiedzenia w tej sprawie
sądu są pp. artyści. Dlatego pozwalamy sobie za-
pytać uprzejmie WPana:

czy lwowskie towarzystwo sztuk pięknych odpo-
wiada swemu celowi i swej misyi kulturalnej?

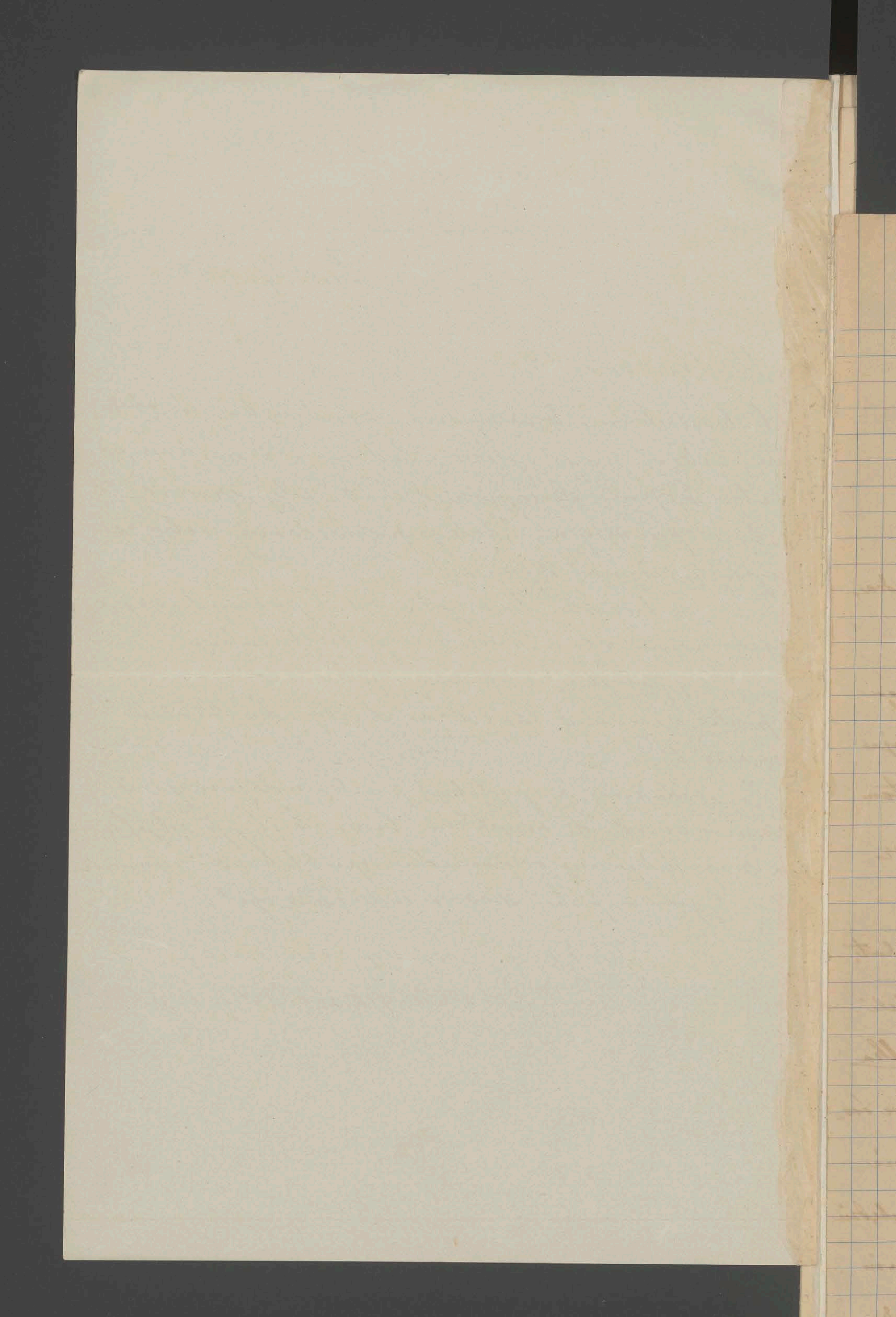
czy potrzebne są reformy i jakie? —

z prośbą o łaskawą odpowiedź choćby w kilkunastu
wierszach.

Dodajemy, że z podobną prośbą udajemy się
równocześnie do wszystkich lwowskich pp. artystów
a pragnęlibyśmy odpowiedzi opublikować z końcem
tego tygodnia, póki sprawa interesuje ogół.

Prosze przyjąć wyrazy poważania

Redakcya



192

23/10 885.

Wielmożny Panie!

Odwołując się na ustną rozmowę naszą przy poznaniu się u Wgo Maślakiewicza, spieszę do WPana z uprzejmą prośbą o łaskawe przyjęcie na Siebie obowiązków korespondenta naszej gazety. Od tygodnia jestem formalnie zarzucony najrozmaitszymi komunikatami z Kołomyi, które atoli są tak sprzeczne, a częściej jeszcze wprost niedorzeczne, że rzucając je do kosza, nie wiem nawet, jaką wytworzyć sobie opinię o chwilowej tamtejszej sytuacyi.

W czasie ostatniego mego pobytu, tyle słyszałem pochlebnych zdań o WPanu, że nie wątpię, iż uprosiwszy Go na łaskawego korespondenta, pozyskam dla gazety bezstronne i objektywne sprawozdania, co tylko może być z korzyścią dla spraw kołomyjskich.

Miałem zamiar już przy osobistem widzeniu się prosić o to WPana, atoli nie było sposobności do rozmowy sam

na sam – a nie wiedziałem, czy WPan życzyłby sobie zdra-
dzać incognito korespondenta wobec innych osób.

Poznawszy usposobienie WPana dla pozakresowego naszego organu, pocieszam się nadzieją, że prośba moja będzie tak szczerze przyjętą, jak ją wypowiadam – i w tem przekonaniu pozwalam sobie już z góry przesłać parę niezbędnych informacyj:

Gazeta nasza wychodzi we czwartek o 9 rano i w sobotę o 7. wieczorem. Manuskrypt może wejść do numeru, jeżeli nadejdzie najpóźniej we środę rano, lub rano w sobotę. Krótka notatka może jednak być zużytkowaną, jeżeli nadejdzie we środę po południu, lub o tejże porze w sobotę. – W nagłym, a ciekawym wypadku można zamieścić telegram – jeżeli przybędzie przed godziną 6 rano we czwartek, lub przed 5ą po południu w sobotę. Telegramy biura korespondencyjnego przychodzą w wymienionych godzinach.

Radbym o Kołomyi mieć wiadomości do każdego numeru, a już najmniej raz w tygodniu. Interesuje nas wszystko, co dotyczy spraw tamtejszych.

Wdzięczność nasza polega, niestety, dotychczas tylko

na serdecznem „Bóg zapłać", bośmy bardzo ubodzy materyalnie. Za telegramy jednak i za porto listów zwracać będziemy należytość, jaką WPan oznaczy.

Tyle, co do strony formalnej. Treść korespondencyi pozostawiamy uznaniu WPana, gdyż wiemy, że będzie ona objektywną i bezpartyjną. Co naganne — ganimy, co szlachetne i pożyteczne podnosimy, by zachęcić innych. Taka nasza zasada.

W czasie pisania tego listu otrzymuję w tej chwili nowy pasztet z Kołomyi, który nadesłano bezimiennie listem rekomendowanym. Załączam go tutaj, prosząc o poinformowanie nas, jak ta sprawa stoi i co to wszystko znaczy. Gazeta wychodzi jutro — więc list już by nie zdążył do numeru. Jeśli tedy zechce WPan dać nam o załączonej sprawie wiadomość, proszę telegrafować przed godziną 5 po południu.

Tyle mej prośby. Pozostawiam WPanu decyzyę ~~do~~ wedle sumiennego uznania i będę oczekiwał rychłej odpowiedzi, względnie korespondencyi. — Gazetę od jutra będziemy WPanu wysyłali.

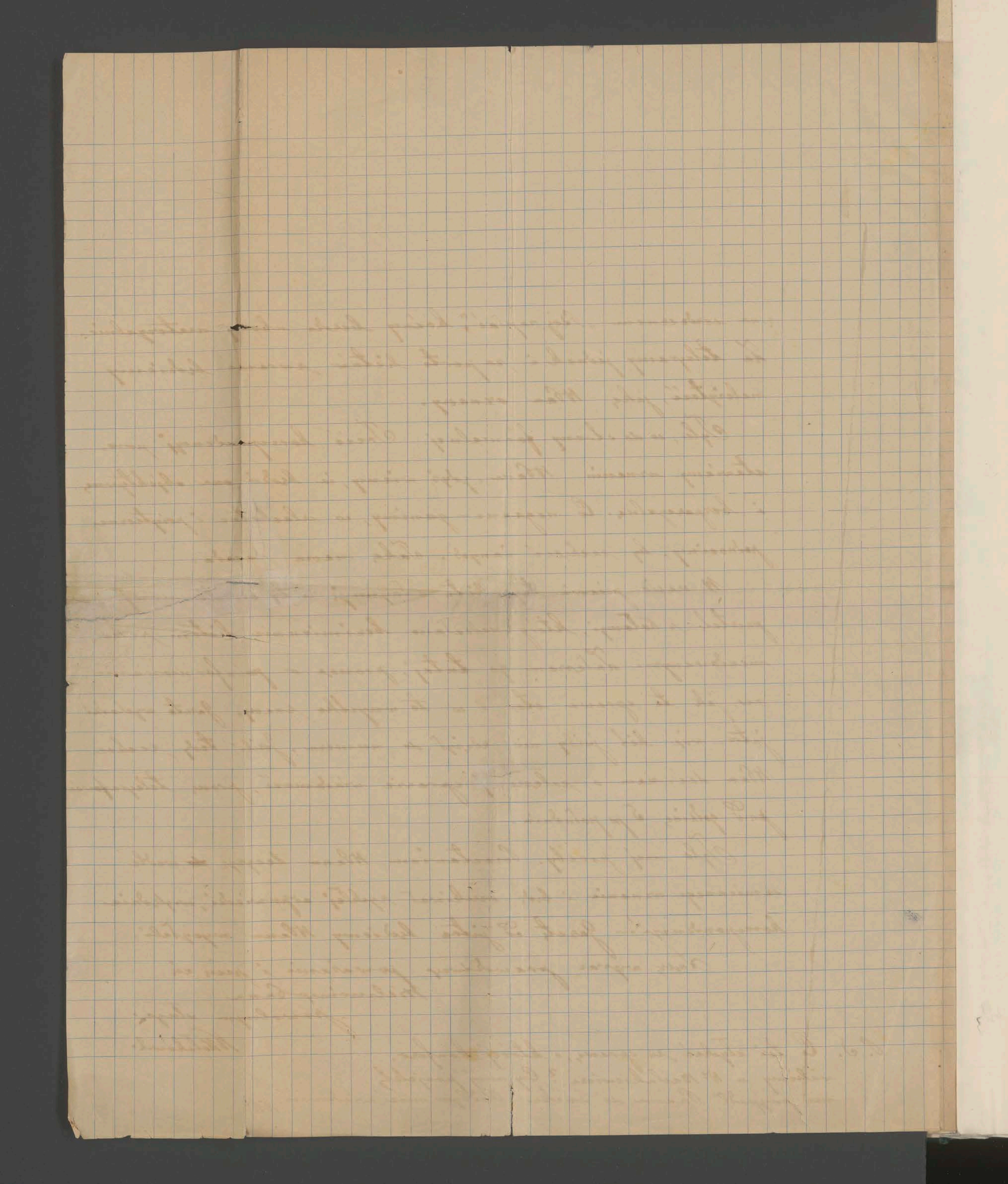
Łączę wyraz prawdziwego poważania i piszę się

Wielmożnego Pana

powolnym sługą.

K. Kołakowski

P. S. Co też słychać ze sprawą, o której konferowaliśmy u WP. Maślakiewicza? Czy mój projekt nie przypadł Panom do smaku? Radbym mieć wiadomość. KK.



Wielmożny Panie! W imieniu Wydziału Stow. Pracy Kobiet upraszam Wiel. Pana Profesora o łaskawe udzielanie lekcyj uczennicom, począwszy od dnia 1go listopada 1895.
Panie zapisane na ten kurs są już powiadomione i w dniu 2/11 t.j. w sobotę - pojawią się wszystkie w lokalu Stow. o godzinie 8ej popołudniu. Gdyby zaś wskazana godzina nie była dla Wiel. Pana Profesora dogodna - uważ[illegible] że byłoby ją zmienić - korzystnie dla Wielm. Pana.

Pozostaję z szacunkiem i poważaniem
zawsze życzliwa uczennica —

21/10 895.

194

Michalina Marya Głażewska

Lwów 12. 7. 85.

Kochany i szanowny [illegible]!

Odjechał [illegible] [illegible] do mnie. No, no i — [illegible] się z [illegible] — to będzie się z [illegible]. —

Powód do [illegible] — jest przez [illegible] [illegible] [illegible] korporacyj belferów w Kołomyi — jak ich [illegible] [illegible] w [illegible]. — A co? — jak [illegible] zgoda [illegible] na [illegible]? — oto i [illegible] się z kompromitowali. [illegible] o [illegible] ale — od tego — to mi [illegible]. — Niech to będzie dla was nauką na przyszłość! —

A teraz, pozwól [illegible], żeby się za- bawić z p. [illegible], jakkol- wiek odmiennego [illegible] świadczy swoje uznanie i [illegible]

na tak śmiałe obstawanie wystawy.
Zaiste nie spodziewałem się, ażeby
tylko jego umiejętne prace — nie jeśli
posiada takiej siły twórczej i techniki. —
Jego „Zachwyt Cygana" i twarzy na sztuce-
nia widzę o jak najlepszej przyszłości —
Kochał ubóstwienie, niepotrzebnie się
zmarnował, gdyby go naumyślnie
obok Brandta — Zdziwiłem się z jednej stro-
ny, że nie było przedstawiono — jak
ono na stronie — ze swoim przyjęciem.
Za to daleko lepiej przyjęty wystawie
„Podziwiał Cygan" — to niezmiernie kie-
dyś na wszystkie strony — a ktokolwiek
z mniej dobrymi się traktowany ten
obraz — mianowicie kobiety — które
nie sięgnęłyby nadal, ale niektóre części
mniej malowane z Maneckiniaro — te
całości nadal sympatyczna, pomimo
ich słabszych — i mówiąc, że to

mamy w stanie ostygłe przed sobą

którego dajemu stare ubranie tylko,

zniewadłym ze stanie obok pierwszego

mniejszego malarz. Lorencz [illegible] przedt-

Drzewiecki który tędy się pomagi wrocław-

skiej, malował oraz kolorzt, ale w tonie

także traktowane [illegible] na stronę

dodatnią w obrazie. Ciebie on więcej stoi

nie występnie obok kościoła, ~~[illegible]~~ [illegible] -

~~[illegible]~~ [illegible], który albo zawiadli

oczekiwania, lub też nie tak [illegible]

d.d.P. —

Rossowski swojej Jadwidze, [illegible]

[illegible] hanieb[illegible], jest to w całem

słowa [illegible] bohomaz wielkiego

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] na

[illegible] [illegible]. — [illegible]

[illegible] który przedstawia [illegible]

[illegible] [illegible], jest jednak [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible], i tak też

napisałem do [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] z [illegible]

[illegible], [illegible] fotografii.

[illegible] [illegible]. to mu

nadobne [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible], a

ja się postaram aby kupiono —
Dzierżbicki, powinien pomyśleć
o rozpowszechnieniu jednego. Dzierżbicki
obliczona przekonany jestem
że by był pokup.
Ogólnie jego powieści pisać były
naumyślnie tonem, bo nie
do rozkoszy.
Słowem rzecz się nie może
mowa zwłaszcza [illegible].
Panią proszę ucałować rączki
wraz z wszystkim oddanie

H. Sienkiewicz

Pozdrowienia Piotrkowi Nowodworskiemu
serdeczne przesyłam.
Edward Grabowski drukarnia w
Lublinie —

Szanowny Panie Profesorze!

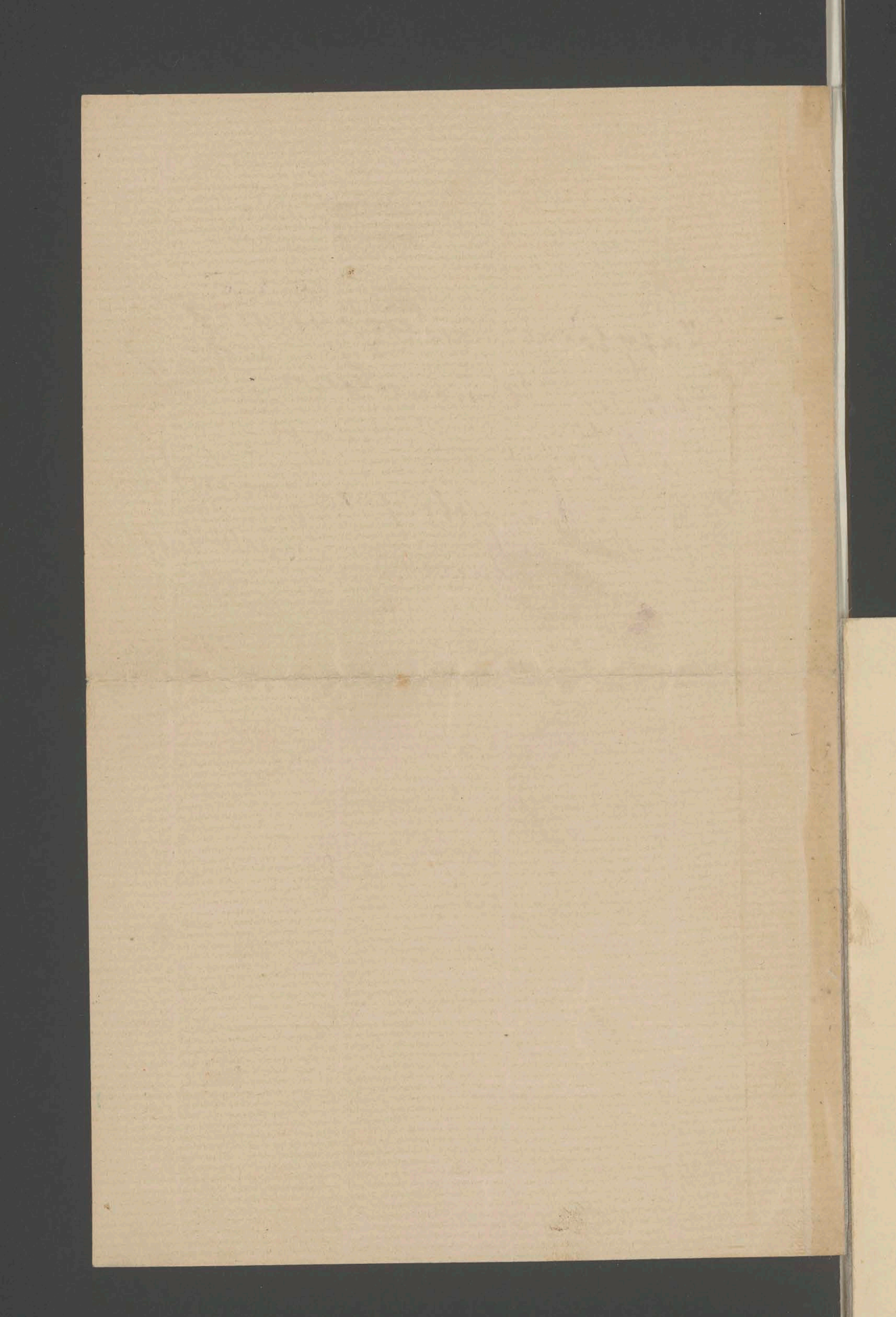
„Przepraszam jaknajmocniej Szanownego
Pana Profesora, za tak długie milcze-
nie. Była to tylko przyczyna, że cze-
kałem na rozstrzygnięcie konkursu.
Przez cały ten czas żyłem tylko tą
myślą, żeby wziąć konkurs i przy-
najmniej tem dać dowód, że staram
się nadal zasługiwać na łaskawe
względy Szanownego Pana Profesora.
Że mi się to udało, zapewne Pan
Profesor dowiedział się (~~zapewne~~)
jeśli nie z gazet, to od siostry.
Mogę się także podzielić z Panem
Profesorem i tą dobrą nowiną,
że Pan Dr Rappaport dowiedziawszy
się o tym, rezultacie stypendyum nadal udzie-
lać mi będzie, co jest dla mnie prawdzi-

wem szczęściem, gdyż dotychczas nie miałem nic zapewnionego. Obecnie pracuję nad nową kompozycyą „Prometeusz“, zadaną na konkurs. Termin jest wprawdzie bardzo krótki, bo do 10 Grudnia, lecz zdaje mi się potrafię wywiązać się z zadania. Przyjazdu Szanownego Pana Profesora oczekuję z wielką niecierpliwością. Byłbym najszczęśliwszym, gdyby mię Pan Profesor kilkoma słowami zechciał zachęcić lub rad udzielić, które przyjmę, jak od Matki, gdyż wiem jak bardzo życzliwym jest dla mnie Pan Profesor.

Zasyłając najserdeczniejsze ukłony Szanownemu Państwu Profesorom pozostaję

Z najgłębszym Szacunkiem wdzięczny Leopold Gottlieb

Kraków 22/11 98



Kraków 20/3 99.

199

Szanowny Panie Profesorze!

W imieniu wszystkich kolegów, spieszę
podziękować Szanownemu Panu Profesorowi
za łaskawe przysłanie nam listów
oraz fotografii. Z listu, niestety! –
korzystać nie mogliśmy, gdyż zapóźno
otrzymaliśmy je, za to niezbędne
nam były fotografie do zrobienia
biustu bł. p. Maurycego.
Jak się „wieczór” udał, dowiedział się
zapewne Pan Profesor z gazet. Pod
każdym względem wypadł bardzo
dobrze.

Przy tej sposobności i ja dziękuję
serdecznie Szan. Pani Profesorowej
za łaskawą o mnie pamięć. Sam
nie wiem, czem się odwdzięczyć za te
względy łaskawe. Co do styp. Wiedeńskie-
go, o to starać się nie będę, gdyż stara
się o nie starszy i więcej zaawansowany
Kolega Wachtel. W każdym razie dziękuję
jeszcze raz serdecznie za listy polecające.
Mnie teraz nieźle się powodzi; pracuję
dużo, i z tej to przyczyny nie jadę na
Święta do domu. Zaczynam znowu

niespokojnie pracować, rzadko
się gorączkuję a to z obawy o przy-
szłoroczne zapewnienie bytu w Kra-
kowie, gdyż jak się zapowiada, to
tego roku będę miał to samo przejście
co zeszłego, z tymi gorszymi warunkami
że nie znajdzie się taki godny człowiek,
któryby mię wyratował z takiej sytuacji
jak Szan. Pan Profesor uczynił to
tamtego roku, o czem nigdy nie za-
pomnę. Staram się jednak nie tra-
pić i pracuję z ogromnem zamiło-
waniem, które, dzięki "Jehowie" wzrasta
z każdym dniem.

Przypominam sobie, że swego czasu przyrzekł Pan Profesor przyjechać do Krakowa, przyjazdu Jego oczekuję z ogromną niecierpliwością.

Zasyłając najserdeczniejsze ukłony Szanownej Pani Profesorowej i pozostaję z najgłębszym szacunkiem

uniżony sługa Leopold Gottlieb

P. S. Pozwalam sobie przesłać Szan. Pani Profesorowi jednodniówkę.

Leopold

201

Wielce Szanowny Panie
Profesorze!

Kiedy już tyle Pan Profesor
dla mnie dobrego robi, to wy=
baczy mi, że tą razą moje
naprzykrzanie się.

Ośmielam się prosić
Wraz z Panią Profesorową czy=
by nie chciał być tak dobrym
i jutro o 10½ być obecnym
w „Towarzystwie Sztuk
pięknych.

Dziękując serdecznie
za dotychczasowe świadczo=
ne mi usługi, spodzie=
wam się, że i tej mi
Pan Profesor nie odmówi
Z najgłębszym szacunkiem
Wieklamanie wdzięczny

Do Wiel. Pana Profesora Waleryana Krycińskiego

Leopold Gottlieb

Akad. Sztuk Pięknych

Monachium.

Lwów d. 6/3 899

Wielmożny Panie Profesorze!

Byłem dziś u Pana w domu, jakoteż w szkole przemysłowej, ale niestety nie zastałem, a chciałem Panu przedłożyć następującą prośbę w interesie mego młodszego brata:

Ubiega on się o stypendyum im. Blumenfelda o rocznych 980 zł. ~~W ty~~ Przed kilkoma dniami dostał z Wiednia polecenie wysłania tamże kilku prac swoich. Otóż w kuratoryum ~~tego~~ tej fundacyi ma zasiadać malarz Kaufman, chciałem więc prosić Pana o polecenie mu brata mego. Przepraszam, że tak bez

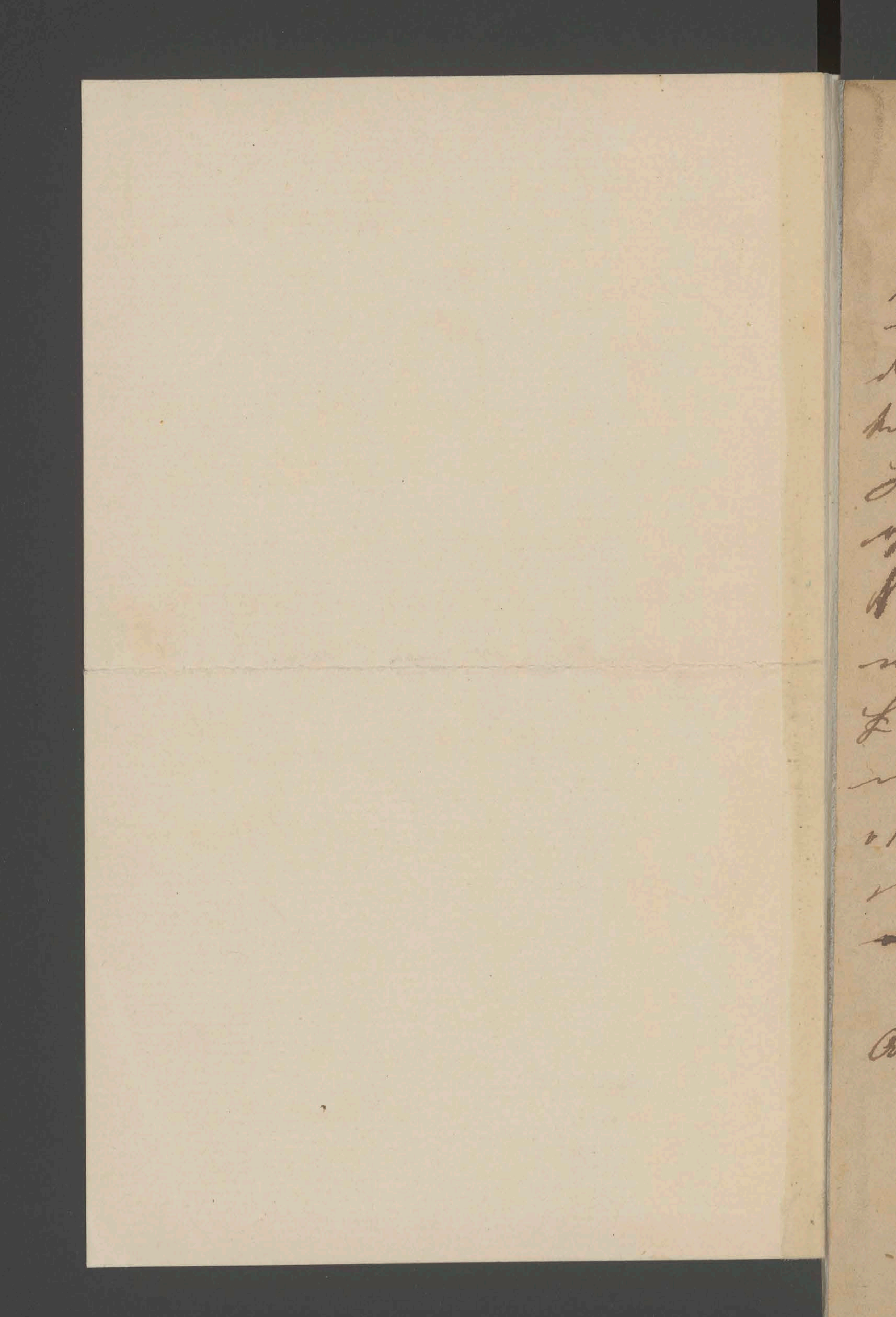
./.

książki piszę, ale spieszę, bo jestem przed wyjazdem do Krakowa, i dlatego z tą prośbą do Pana listownie udać się muszę.

Proszę też o łaskawą odpowiedź na adres: Leopold Gottlieb w Krakowie, Szkoła Sztuk pięknych i zarazem o podanie adresu Kaufmana, jeśli Panu wiadomy.

Z najwyższym szacunkiem

Marcin Gottlieb



Monachium 5.

204

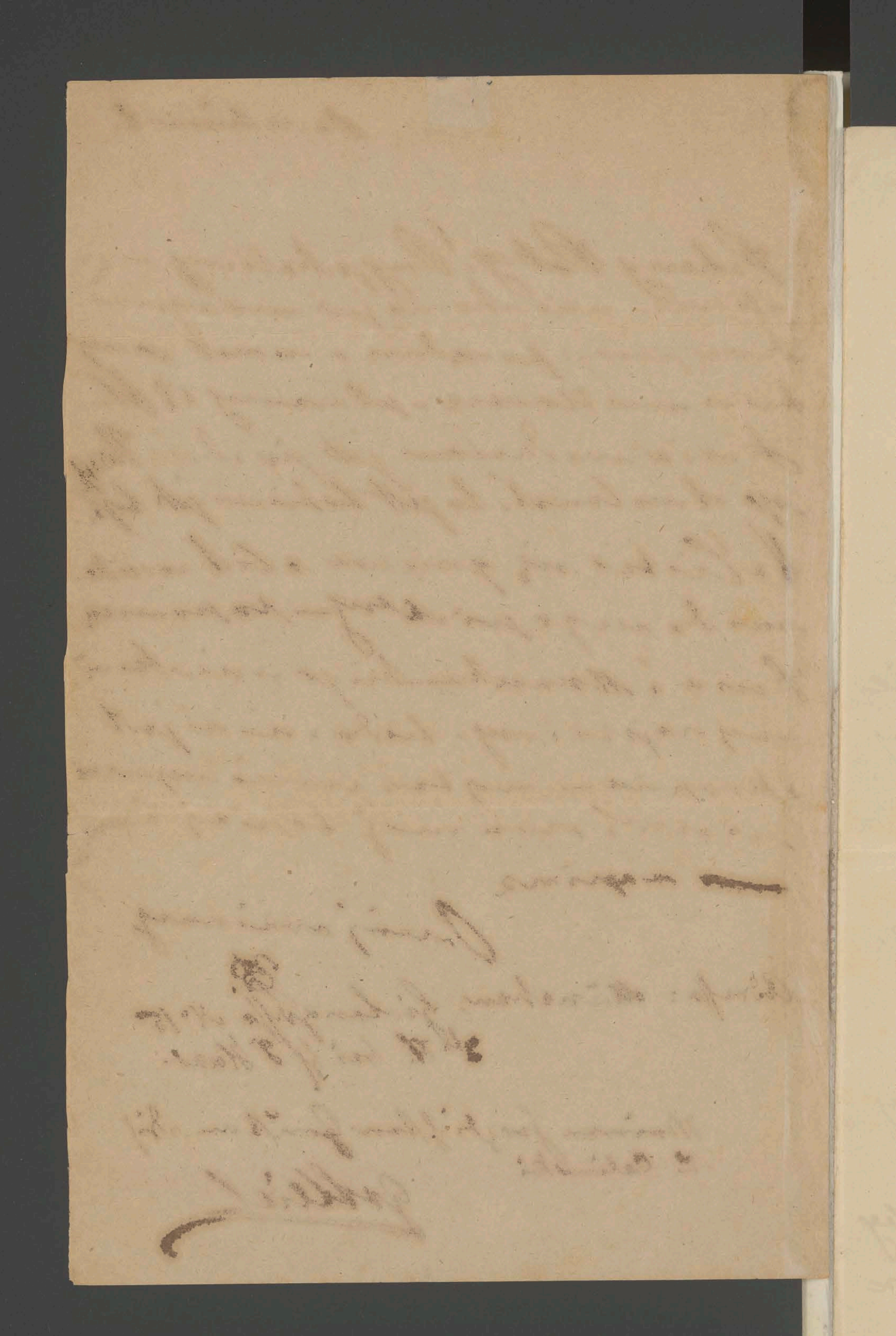
Kochany Władziu! Przyjechałem [illegible]
[illegible]
dwa pokoje porządne a [illegible]
[illegible] – płacimy 18 fl. –
[illegible] jak [illegible]
[illegible] to jest [illegible] jak [illegible]
[illegible] list [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] jest
[illegible]
[illegible] teraz i [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible]

[illegible]

Adresse: München, Hirlangasse No 15
3te St. bei Hr. J. Haas.

Meinen herzlichsten Grüßen an dich
u. Celinski

Gabriel



205

Lwów 20.5 890

Szanowny i kochany Panie!

Od kilku dni cierpię na szalony ból zębów – pospieszam więc tylko z krótkiem zawia-domieniem Kochanego Pana, iż korzystając z dobroci Jego wysłałem dnia wczorajszego Ciłgutem, franco: Dwa małe obrazeczki wraz z moją szkołą krajobrazów.

W obecnem, jak kochanemu Panu wiadomo, bardzo smutnem położeniu mem sprzedatbym oba obrazeczki za 40 Zła, zaś cenę kompletu Szkoły krajo-brazów zniżam z 2 Złt na 1 Zł.

Pragnę jaknajśpieszniej wy-
jechać z tego zanieczyszczonego
Lwowa i chciałbym przedsię-
wziąść coś dla poratowania
zdrowia nędznego. Ciągnie
mnie w sanockie, do Głębokiego
i Sieniawy – mojej ulubionej
okolicy. Chciałbym tam
także poradzić się pewnego,
w tamtych stronach znanego,
lekarza naturalisty, który
leczy ziołami. – Gdzie mogę
ściągam grosz do grosza, aby
te moje zamiary ziścić się
mogły. Niemałą ulgą byłoby
dla mnie, gdyby z łaskawem
staraniem Kochanego Pana

206

obrazki i szkoła znalazły nabywców — zaco byłbym Kochanemu Panu wielce obowiązany.

Wyczekując łaskawej wiadomości ściskam Kochanego i szanownego Pana serdecznie

Henryk Grabiński

ul: Sw. Mikołaja l. 12.
I piętro

P. S.

H. Grabiński

Dom w którym mieszkam
został sprzedany żydom.
Nowi ci właściciele wypowie-
dzieli wszystkim lokatorom
sądownie. Zmuszony więc
będę 1go czerwca wyprowadzić
się. Cóżbym nie dał za to
gdybym do tego czasu zdołał
urządzić się tak, abym mógł
wyjechać i nie potrzebował
szukać na tak krótki
czas mieszkania.

Szanowny Panie!

Nie otrzymawszy odpowiedzi na list mój wysłany przed świętami Bożego Narodzenia, powtórnie upraszam o łaskawe przesłanie mi mojej [illegible] krajobrazów na adres niżej podany. W Kołomyji nie sprzedaje się a ja mam we Lwowie kupca na kilkanaście egzemplarzy, który natychmiast zapłaci. We Lwowie w artystycznych składach resztkę mej sztuki sprzedałem.

Zbieram grosz do grosza, aby 2 Lutego zapłacić długi (w [illegible] Zalecenkowi) przez brzydką [illegible] pogorszony. Gdyby Szanowny Pan miał kupca na dwa malutkie krajobrazy to przesłałbym je Szan. Panu

Z poważaniem i szacunkiem
A. Grabiński

Adres: ul. Lindego l. 7 w parterze

ulica Lindego l. 7 w parterze


R Lemberg Stadt
№ 526

Karten-Brief
List kartkowy — Листова ка

2194

An
Do — До Wielmożny Pan
Prof. Walery Kryciński
in
w — въ Kołomyja
Gimnazyum realne

(Poln.-Ruth.)

...rch Abtrennung des durchlochten Randes
...ę przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
...через одорванiе предрав...

LEMBERG 23 XI 91 LWÓW

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ за границю прилѣпити треба дополнительну марку листову, обокъ натиснутои.

208

Malczewski i Kossak

będą i wzywają nas na godzinę

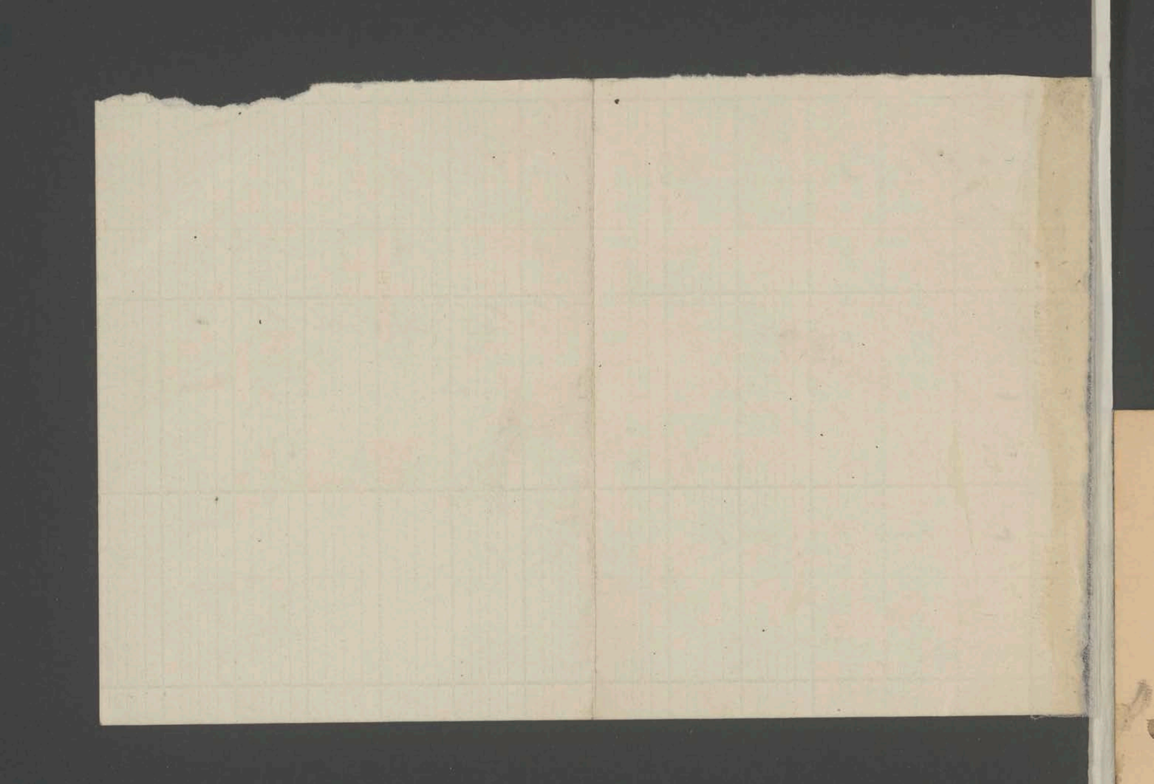
6 wieczorem do Koła Artyst.

- Trzeba przyjść - a jutro rano

o 11 w Kole prosimy ich na

śniadanie -

Henryk

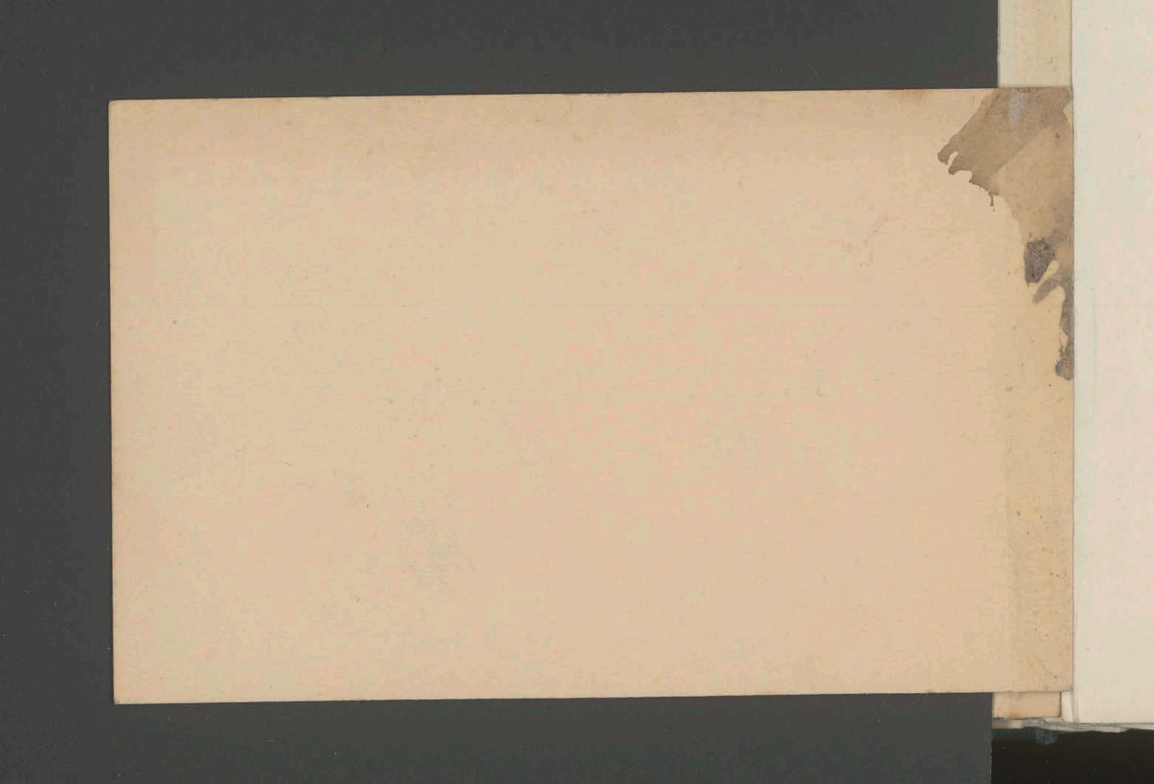


209

8 kompletów
po 1 Złr. w. a.

HENRYK GRABIŃSKI

ul: Św. Mikołaja l. 12.
I piętro.



9070 210

Szanowny Panie!

Pamiętając że się podobał Panu kolor mej krawatki chciałem we Lwowie takiej dla Pana wyszukać, ale zna-lazłem tylko podobną.

Zdaje mi się że i ten nie zły kolor, niechaj za-tem starczy Panu, wraz ze szpilką, która wprawdzie nie kosztowna, bo gdzie nam artystom do kosztowności? ale zawsze jest kwiat, wypił

neapolitańskich. Kupiłem je w
Rzymie w Cafe greco gdzie za-
czynając od Canowy, Torwaldsena,
aż do Siemiradzkiego zbierają
się wszyscy artyści. Więc osta-
tecznie jest to niematerialna to
moja pamiątka wartości
dla Pana nie będzie.

Nie zapominam zrobić dobrej
kiedy to Pan, ponieważ kawaler-
ski stan, więc przy sposobnoś-
życzę jak najszczęśliwszego
pożycia. Co raczej łaska
mi przysłać po starej przy-
jaźni. od W. Grabowskiego

Przypominam się Łaskawej Wiernej pamięci i proszę o przysłanie korałki (diabełki) i zapaski, te ostatnie mogą być ze dwie. Może jeszcze jakiś pasek lub co Pan będzie uważał za potrzebne i to proszę mi przysłać za pobraniem pocztowem.

Adres [illegible] Lwowska n. 177.
w Przemyślu

Czy się Panu udało nabyć co jeszcze przy zamknięciu wystawy.

Potwierdzając odbiór życiorysu dziękuję najuprzejmiej za jego łaskawe nadesłanie

J M Gumowski

25.XI.25



Jwielmożny Pan

Prof. Walerjan Kryciński

Kraków

Krowoderska 21

REDAKCJA
SŁOWNIKA ARTYSTÓW POLSKICH
POZNAŃ
MUZEUM WIELKOPOLSKIE

Lwów d. 14/9 10 —

Wielmożny Panie

Serdecznie dziękuję Wam jakoteż żonie dobrodziejce za tak serdeczne przyjęcie (mnie u siebie) i ośmielam się listem niniejszym obarczyć Wana prośbą.

Posiada Pan aparat a zatem proszę bym Wan był łaskaw typów obiecanych mi kilka zdjęć, przy sposobności wyczyszcza-nił Pan mnie od Stasia albo też sam mi posłał gorąco i zdjął mi parę typów z Kołomyji (chłopów i bab)

Jeżeli zaś by to Wam miało robić za wielką subjekcję to proszę wyrzucić u jakiego fotografa Kołomyjskiego kilka udatniejszych fotografii i takowe przez nastanie mi kazać przysłać.

Robota mi się powiodła — skończyłem w sobotę świętą — obraz a wczoraj go sprzedałem — za 300 złr. Obraz przedstawiał widok kopalni nafty. Zabieram się teraz do drugiego.

Przepraszam Wana że tak śmiało udaję się do Pana z prośbami ale sam sobie

Pan więc przypisz, gdyż
podziękowanie swoje i Kolerowskim
przyjęciem mnie, do tego mnie
Pan ośmielił –

W Lwowie nie ma nic nowego
dowiedziałem się tylko dziwnej, że miał
tu przyjechać pan Sycz czy Sicz
nauczyciel szkoły przemysłowej. Otóż
ten pan Sycz czy Sicz będzie na wysta-
wie na której między nami mówiąc
jest bardzo dużo dobrych dzieł, orzekł
że cała wystawa djabła warta, że wszyscy
powinno się powydawać, że nikt
malować nie umie ani o tem
pojęcia nie ma, a co do cen, to
on Sycz więcej tysiąca złr portretu
by nie namalował, i że on dopiero
pokaże nam jak się maluje i
jak się zmusza ludzi do cenienia

sztuki i malarstwa - Za wiarygodność
tych słów mogę ręczyć o tyle iż
mówił to W. Łoziński - Ciekawym
będę poznać to pierwsze utworzenie
które zrobiło tu taką potęgę jak
i inny w tutejszej szkole przemysłowej
to posłałem do niej - Który przyjmuję się
i jak na pierwsze jego wystąpienie
to trochę za ostro nas osądził, lecz
będziemy cierpliwi

Proszę twojej Żonie dobrodziejce
ucałowania rączek. od P. Dawidowskiej
ukłony.

Polecając się łaskawemu sercu
i pamięci Ściskam się

życzliwym

ul. Kopernika l. 9. —

Salzburg 23/7 1903

Kochany Waleryi!

Przedewszystkiem muszę Ci jeszcze raz podziękować za mieszkanie – z którego jesteśmy zupełnie zadowoleni – i jeżeli tylko rachunek przy końcu nie będzie przesolony – to wszystko będzie w porządku. —

Zapewne ciekawy jesteś jak mi idzie – otóż mogę Ci szczerze donieść – że jechałem z pewnym strachem, aby się nie skompromitować – lecz teraz po 10ciu dniach spokojnie i szczerze mogę powiedzieć – że nie tylko idzie mnie dobrze – ale że i jestem zupełnie zadowolony żem tutaj przybył. /

Wszystkim Kolegom życzliwym pozdrowienie

Pierwszego dnia ciężko mnie było – stanąć do służby na 6 godzin – ale jużem się przyzwyczaił – Zrobiłem dwa studya kwiatów – studyum gołębia w płaskorzeźbie – 3 studya królika w płaskorzeźbie – i dwa Akta w płaskorzeźbie wielkości naturalnej – bardzo mnie nie zgodził – Breitner – przecież mnie za zająca względnie królika pochwalił mnie – a co mnie zdumiało – to że na akta moje i za wzięcie się do nich powiedział mnie „bardzo dobrze" Jak widzisz że w dziesięciu dniach zrobiłem dużo – ale bo też nas gnają ogromnie – akt wielkości naturalnej w płaskorzeźbie musi być skończony w trzech godzinach naturalnie w doskonałym szkicu – nawet nie my- ślałem

abym mógł dać rady — tymczasem pokazało się że na jedenaście — którzy jesteśmy u Breitnera — należe do 3 lub 4ech najlepszych — Zresztą nadzwyczajnych sił u nas na nawyzdziale nie ma — jesteśmy mniej więcej równi —
Jeżeli będzie kurs na rok przyjęty to stanowczo będę się starał abym mógł pojechać — bo korzyść muszę odnieść a nie tylko na tem szkoła zyska ale dla siebie samego nadzwyczaj wielką korzyść z pobytu tutejszego wyciągnę —
Kaligrafię skończyliśmy wczoraj — więc od dzisiaj będę wolniejszy —
Jesteśmy wszyscy zdrowi byliśmy pierwszy niedzieli w Hellbrunnie — a drugiej w Reichenhallu — zresztą oglądamy — miasto — ogrody etc. etc.

Piotr i Marceli Harasimowicz

Na tem więc i na razie
Koniec – prosząc Ci – abyś
kilka słów o szkole i domu
napisał – Pani zasyłam
uszanowanie [illegible] – a
Tobie serdeczny uścisk
[illegible] –

Twój szczerze życzliwy
Piotr Harasimowicz

Pani pozdrowienia i ukłony
zasyłam kiedy Państwo przy
jadą do Salzburga proszę
nam donieść, my pozostaniemy
tu do 15 Sierpnia.
Zasyłając ukłony Państwu –
Życzliwa
Maja –

Geehrtester Herr Collega!

Einer von meinen Collegen, Prof. Hora, arbeitet an einem böhmisch-polnischen Lexicon. Besonders braucht er viele wissenschaftliche Ausdrücke, welche in den Schulbüchern vorkommen. Als ich ihm einmal erzählte, dass ich viele Polen als Collegen an der Kunstgewerbeschule hatte, bat er mich einigemale, ob ich nicht einem von Ihnen schreiben könnte, er möge so freundlich sein, und entweder unter seiner, oder unter meiner Adresse uns einige – 2–3 Stück alte, abgenützte Schulbücher zu schicken. Es können Bücher

der Mathematik, der Fysik, Geome-
trie oder andere sein, das bleibt
sich ganz gleich. Sollten Sie aber
keine solche alten Bücher besitzen,
dann bitte ich um neue; in dem
Falle verpflichten wir uns Ihnen
dieselben binnen kürzester Zeit zu-
rück zu schicken. Der Zweck, zu
welchem wir sie brauchen ist ein
vorzüglichen, und Sie werden uns
zu großem Danke verpflichten, wenn
Sie uns diesen Bitte nicht unbe-
achtet lassen.
Dass es Ihnen recht wohl geht, kann
ich mir denken. Auch ich bin sehr
zufrieden und oft gedenke ich aller
denen, mit welchen ich in Wien

studiert habe.

Leben Sie wohl, und schreiben Sie mir, wen̄ es Ihnen nicht möglich wäre meiner Bitte genugthun.

Mit herzlichstem Grusse Ihr ergebener

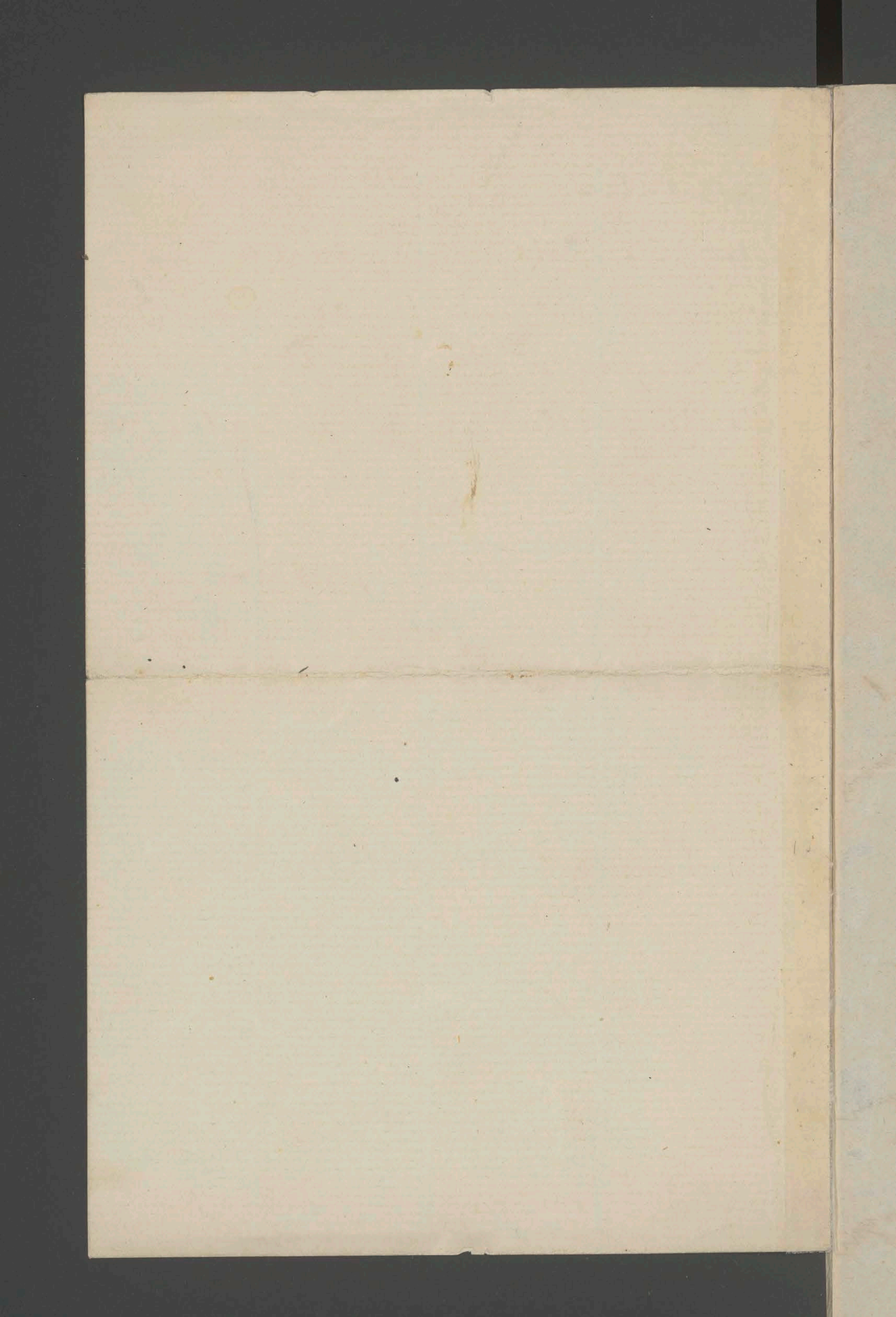
Collega

Rob. Hartmann,

prof. an der k.k. böhm. Oberreal-schule in Pilsen.

Böhmen.

Pilsen, am 19. X. 1891.



Lieber Kryzinsky!

Neulich war ich beim
Daubramsky und der
bat mich ich möchte
ihnen mittheilen daß
der Hofrat bewilligt
daß ihnen das Stipendium
für ~~Dezember~~ Jänner u. Feber
März
nachgezahlt wird sie
brauchen sich es nur
vom Lautberger unter-
schreiben zu lassen da
ich weiß daß sie mit
Stark nicht auf besten
Fuße stehen – der

Hofrath trug es dem Ver-
brauchsgut welcher
verdorben mich hat
sind sie also so gut
~~und~~ b die kleinen Münze
nicht zu scheuen damit
auch ich endlich zu meinem
Geld komme ich soll
Schuldgeld zahlen und
weiß nicht woran —
90 fl sind sie mir schuld
wegen welchen einen
schon etwas ~~[illegible]~~ geschehen kann
der Landfahrer war
ihnen zu einmal ihn wegen
und dann wenn sie
kennen der Hofrath
hat es so gewünscht

damit das Exemplar bis
zum 2 [illegible] ausgestellt
ist —

Ich glaube Ihnen damit
einen Dienst zu erwiesen
haben sie mich gefällig
zeigen

mich Ihr Collega

Hausmann

Neulichst waren sie im
Museum und

Faites le même

ECHO
Journal Quotidien
Politique & littéraire
à VARSOVIE

Correspondance de Paris

Drezno 5° Sierpnia
1880.

Kochany Walku,

Przyjemnie myśli moje przenoszę do Krakowa — gdzie tak przyjemne też spędziłem z Tobą chwile! Cieszę się mocno — żem cię bliżej poznał — bo moje serce szczerze Ci się ofiarowało. Spieszę Ci to donieść — bo jestem przekonany że to Twemu sercu przyjemność sprawi.

Nie zapomnij poznać się ponownie z Rybkowskim — Pozdrów Papieskiego i uściskaj go odemnie.

Napisz mi do Paryża — i pamiętaj że zawsze jestem na Twoje usługi.

Całuję Cię Twój

Hefty

222

ÉCHO
JOURNAL QUOTIDIEN
Politique & littéraire
à VARSOVIE
Correspondance de Paris

Dieppe d. 14 Sierpnia 1880.

Kochany Przyjacielu,

List Twój wielką mi sprawił przyjemność i dziękuję ci za pamięć. Ja tu przyjechałem na kilka dni nad brzeg morza – we Wtorek już będę z powrotem w Paryżu i zacznę pracować by odreperować trochę szkatułę mocno nadwyrężoną. Posyłam Ci moją fotografię – patrz się na nię okiem przyjaciela – a jeśli Ci się cyferblatt wydawać będzie niedobrym – to wierzaj mi że werk jest doskonały, szczególniej dla Ciebie – bo i zegarek dobrze nakręcił. – Całuję cię i pisz!

Ukazuj [illegible]

Pozdrów wszystkich –
Proszę Cię dowiedz się czy Wit Stwosz wyszedł razem! Pilnuj tam Kolegów o Obrazki! –
Po powrocie do Paryża poślę Kapitały Panu Lipińskiemu i innym.

Paryż 20 rue des Marais
d. 24 Września 1880

Kochany Walku, odebrałem list z Tarnowa pisany — ale Bóg świadkiem że jestem okropnie przytrzaśnięty. Długo to nie potrwa, za kilkanaście dni najdłużej będzie lepiej to Ci telegrafem pieniądze poślę, bo z wszystkich ludzi do nikogo — tylko do Ciebie czuję serdeczny pociąg przyjaźni. a zatem cierpliwości.

Całuję Cię Twój W.

Po raz pierwszy może w życiu jestem tak przytrzaśnięty! Po tłustych tygodniach nastały suchoty — tem bardziej bolesne i czuć się dające — że nie oszczędzałem masła!... póki stało. Co tam pomyśli biedny Brezerad — który także musi poczekać! — Ale jakiś tylko poprawi — wnet wszystkich uspokoję — mam zamiar na zimę — jechać do Galicji — naturalnie — odszukam Cię tam gdzieś w Koronnym?!

Twój Witek

Paryż d. 5 Października 1880
224

Kochany Walerjanie,

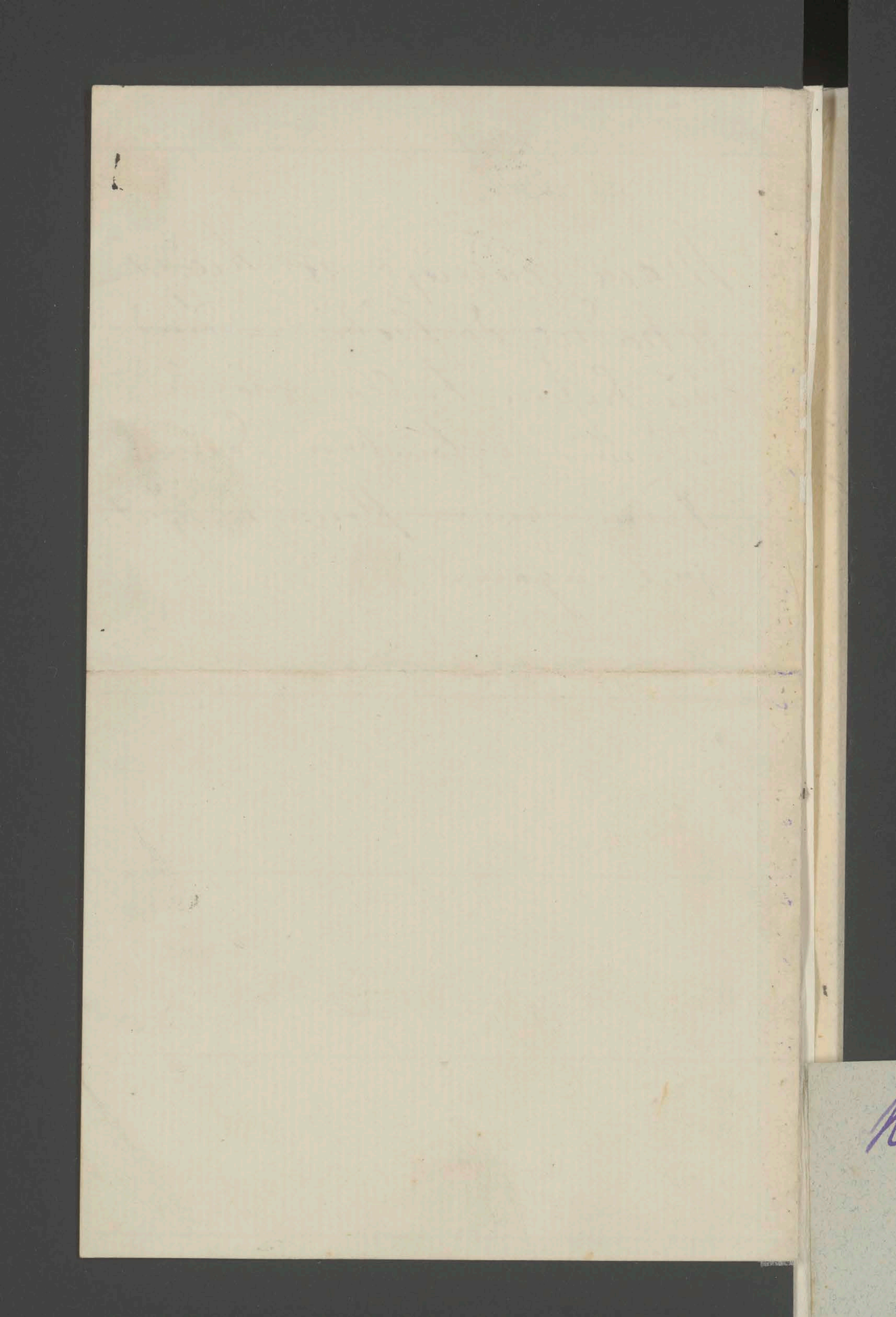
Wczoraj list Twój odebrałem — chciałem Ci nawet posłać telegram, z szczeremi życzeniami przyjacielskiego serca. Ale gdzie posłać? Więc Ci piszę! Ty wiesz, bracie, jakie są moje dla Ciebie uczucia — i poznałeś mnie cokolwiek! Ja lepiej, czulej, serdeczniej — mogę Ci życzyć, bo ja niestety wiem — jaka to loterja: wziąść żonę, ja taki byłem pod tym względem nieszczęśliwy! Tu na bulwarach ludzie mało wierzą w Boga ja do nich należę — jednak wczoraj z głębi duszy (bo tu zawsze wierzy) westchnąłem do Boga, a w tem westchnieniu — były moje dobre życzenia. Amen!

Sage deiner Frau, daß ich in

Frankreich Bitte ist – doch jenes
Hazorow beim Glückwünschen
zu küssen – und gebe ihr ad-
nen herzlichen Lizzandruck
[illegible] in seinem Roman.
Sage ihr dass sie hier einen
aufrichtigen Freund besitzt!!
A teraz do interesu za dwa lub
trzy dni po odebraniu niniejsze-
go odbierzesz list i <u>100 papier-</u>
<u>ków</u> – Obecnie więcej nie mogę
bo jestem okropnie przyciśnięty-
a w dwa tygodnie później znów
tyle – Okropnie mnie boli że ina-
czej nie mogę!
Pisz jeszcze pod tym samym ad-
resem – a gdybyś co miał
wysłać – to idem.
Całuję Cię serdecznie Twój

Wł Hef

Mam nadzieję że kiedyś
wpadnę do Ciebie – und
in diesem Falle werde
ich mir erlauben deiner
Frau, einen slawischen Zeit
zu bringen.



226

Kraków d 21 Listopada 1880
Hotel Polski

Kochany Walku,

Żałuję żeś mi na telegram wiedeński nie odpisał — Nie mogłem przeto odwołać Rybkowskiego — co bardzo żałowałem. Jestem znów w Krakowie chyba na dwa tygodnie — Lada dzień będę miał grosze to ci poślę — wiele Ci potrzeba na gwałt? Jestem przyciśnięty — bom zanadto wydał od początku roku. Co się stało z obrazkami dla mnie poznaczonemi? —

Całuję Cię Twój
W. Hef

Herzliche Grüsse deiner Frau.




227



Kraków d: 29 Grudnia 1880
Kosciel Polski..

Kochany Walusiu,
Nie mogę sobie wytłomaczyć przyczyny dla której nie odpisałeś jeszcze na mój ostatni list – w którym żądałem dokumentów dla przeprowadzenia interesu dla Ciebie. Jeśli się gniewasz na mnie o to żem Ci obiecał trochę pieniędzy a obietnicy nie dotrzymał – to źle robisz, Bracie, bo mnie jeszcze boli – bardzo boli że nie mogłem jeszcze przyjść ci z pomocą braterską. Główna przyczyna tego wszystkiego jest że jestem w okropnie zawikłanych interesach

z których wybrnąć nie mogę – Codziennie
niecierpliwie czekam polepszenia
tych stosunków i jeszcze tutaj siedzę.
Zostaję nawet chwilowo na dobre
w Galicyi – zrobiłem interes wielki
Kontrakt podpisany notaryalny –
pieniądze złożone – a jednak
jeszcze 2 dwa miesiące potrwa
nim grosz podniosę! –
Oddawna miałem zamiar od-
wiedzenia Cię w Kołomyi – ale
teraz gniewasz się! Gdybyś się
udobruchał to bym przyjechał na
dzień lub dwa. –

Całuję Cię serdecznie Twój

Wł. Hefty

Freundliche Grüße und herzliche Neujahrswünsche für deine Frau und für dich selbst!

Vivat Neujahr!

16 x 10

160 x 25

800

320

4000

180
180
60

230

Radziszow poczta Skawina p. Kraków
d: 14 Lutego 1881.

Kochany Walerku,
Nie mogę sobie wytłomaczyć dla czego zer-
wałeś korrespondencyę ze mną. Od czasu
jakem Ci odpisał na Twoją propozycyę
bankową — jeszcze nic nie napisałeś wię-
cej. To mnie boli mocno — bo mocną
do Ciebie czułem sympatyę z samego
początku, a później ta sympatya się
rozwinęła w szczerą przyjaźń. Czy zer-
wałeś stosunek (a na to się nie zgadzam)
dlatego że nie mogłem zadość uczynić ży-
czeniom mego serca? Gdybyś wiedział
Walerjanie, jak mnie wykierowano
pod względem finansowym! Aż strach
mnie ogarnia. Ludzie mi winni przeszło
15,000 złr. oprócz jednego fałszywego
przyjaciela u którego mam 80,000 fran-
ków — i nie mogę 15 reńskich odebrać —
Siedzę teraz na wsi — gdzie jestem głów-
nym plenipotentem księżny de Barsano
którą za mojem pośrednictwem naby-
ła tutaj majątek za 110,000 flor.

Miałem na tym interesie zarobić około 3000 fl – po odebraniu kontów, tym czasem straciłem 1500 flor. Kontów które nie odebrałem od sprzedającego – nigdy nie odbiorę – stanowi to ogromną różnicę! I jestem zgryziony. –
Co ty porabiasz? Jak ci się wiedzie? jak czas przechodzi? – pisz pisz, pisz proszę cię o to!
Zawsze mam nadzieję zobaczyć Ci wszystkę – czy można? –
A Obrazka nie będę mieć od ciebie żadnego? a mnie tak na tem wiele zależy!

Ściskam Cię serdecznie Twój

Ad.

Łaskawy Panie,

Mocno żałujemy – Barger i ja – żeśmy nie mieli przyjemności zastać Go w domu. Zamiarem moim jest rozmówić się z Panem co do obrazków Jego roboty – któreby w Paryżu sprzedać można. Jeśli Pan może i chce się ze mną zobaczyć to będziemy od 4ej. do 5ej 1/2. w Café de l'Opera – mój przyjaciel przedstawi mnie Panu.

Z Uszanowaniem

Wład. Heftler

Współpracownik do „Echa" w Warszawie.

później w hotelu Arcyx^cia^ Karola No 26.

listy Heftlera przyjaciela artystów polskich

breit 28. — 17
hoch 65 — 28 2.

Kremserweiß
Elfenbeinschwarz
Rebenschwarz
[illegible]
Sienna ungebr.
Schildgrün
Ocra [illegible]
Aquarellpinsel

[illegible]
Cobaltblau
[illegible]
[illegible]
grün

Grabinski

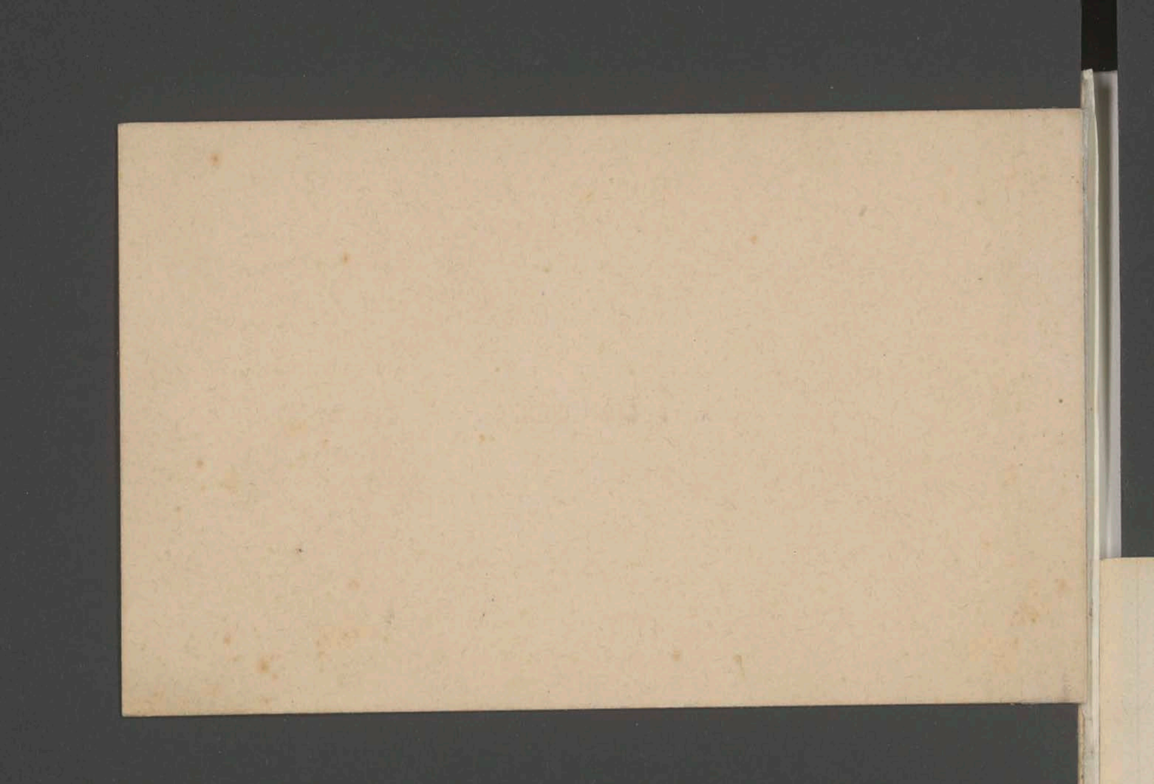
Hengasse No 64
I Stock No 5

Lachner Margarethenstr. 13. II Stiege I St 14.

85

232

Chrząszcz. = Heftler



ZAKŁAD WODOLECZNICZY
I HOTEL PENSION „PIAST”

Wisła, d. 6/II 1908

Drogi Panie Profesorze

Siedzimy sobie tutaj w Wiśle wśród śniegu, ale nie mroźno gdyż termometr wskazuje najwyżej 2 stopnie minus. Przepięknie jest tutaj, śnieg bajecznie biały, puszysty, kryje pagórki falisto wszelkie załomy gór; a gdy słońce jeszcze oświeci, wtedy majestat zimy w całej pełni odczuwamy i podziwiamy. O ile tylko czas pozwala wybieramy się z żoną sankami w doliny, by w całej pełni użyć czaru. Szkoda że Drogich Państwa tu niema, by razem patrząc i odczuwając piękno, dzielić się wrażeniami.

Ostatniemi czasy wróciwszy z Abbacyi i przywiózłszy z sobą kilka szkiców olejnych, z tej czarownej miejscowości, zabrałem się do malowania i nawet większy obraz wykończyłem, morze o zachodzie z barkami. Najwięcej pracuję nad plakatem nowym. Na pierwszym planie góral wiślański w guni leje z czerpaka wodę nabraną z konewki, jest tło rzeka i dominująca [illegible] dolina Wisły z Piastem i zakładem. Dam to do roboty do Wiednia bo sądzę że tam najlepiej to zrobią.

Wogóle przygotowuję się do projektowanego, letniego kursu malarskiego, który chciałbym doprowadzić do końca, naturalnie jedynie ze poparciem Pana Profesora.

Tymczasem jednak powstała u mnie myśl, a mianowicie: w Krakowie w szkole przemysłowej zmarł nauczyciel dekoracyjny ś.p. Mikulski, znałem go jeszcze z Wiednia. Otóż proszę Drogiego Pana Profesora o szczerą odpowiedź czy ewentualnie mógłbym się o tę posadę postarać i czy byłbym na tym miejscu odpowiedni ze względu odpowiedniejszy od wielu innych. Co ja umiem Pan Profesor wie, nadto podczas ostatnich lat przed ożenieniem pracowałem przy malarzach pokojowych w Cieszynie na co mam świadectwa, nadto w tym miesiącu jeszcze zajadę do Bustehrad na 2 miesiące do tej sławnej szkoły, dla malarstwa dekoracyjnego, tak więc z całym zasobem tego chciałbym wejść w pracę, do której szczerze tęsknię. Zakładam się [illegible] wyjątkowym doktorami.

Ale [?] chętnie byśmy razem dalej uczyć
w Wiśle.

Proszę o szczerą odpowiedź, a zastosuję
się do niej.

Nie powiem aby mi się [?] szafarzy-
ta, ale to nie mój zawód właściwy i czasem
miałbym ponieść to z czem tęskni dusza moja
i rwie się znów do tego, gdyż dłużej nie
zdołam być kolektorem [?].

Serdeczne ukłony wszystkim moje Obojga
Drogim Państwu, jeszcze raz uszanowanie [?]
Pani Profesorowej i pozostaję z wysokim
szacunkiem i poważaniem

Bogdan Hoff

Jeśli nie wyjedziecie się Państwo
jutro pójść na spacer proszę
po mnie przysłać czekam
do w pół do trzeciej

M —

BOGDAN HOFF

art. mal.

K

